ISSN 0551-5343 INDEKS 369616

**WYDAWNICTWA** UNIWERSYTETU **WARSZAWSKIEGO WARSZAWA** 1992

**I**

(492)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego  
prof, dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof, dr Jan Basara, doc. dr Barbara Ealińska. dr Magdalena Foland-Kugler. mgr Anna Jóźwiak,  
|doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń) , dr hab. Andrzej Markowski, prof, dr Leszek Moszyński  
(Gdańsk), prof, dr hab. Halina Satkiewicz, prof, dr Andrzej Sieczkowski,  
prof, dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: mgr Ewa Markowska  
Redaktor Techniczny: Elżbieta Czajkowska  
Korektor: Barbara Galicka

TREŚĆ NUMERU

Sławomir Gala: 80-lecie Profesora Karola Dejny 161

Barbara Bartnicka: Konstrukcje o charakterze stanowiącym w Zbiorze praw sądowych

Andrzeja Zamojskiego 167

Krystyna Waszakowa: Sufiksy obce -or, -tor; -ator we współczesnym języku polskim .. 181

Jan Wawrzyńczyk: Przegląd rzekomo powojennych neologizmów polskich 192

Kamilla Termińska: Metafora synestezyjna 201

*Janusz Anusiewicz, Jacek Skawiński*: Kilka uwag o potoczności. Z prac nad *Podręcznym*

*słownikiem polszczyzny potocznej* 208

Irena Szczepankowska: Atrybutywne nazwy osób w gwarach — problemy słowotwórczo-semantyczne 217

[Edward Zych: Z dziejów nazwy Świeradowa Zdroju 224](#bookmark5)

RECENZJE

*Agnieszka Mikołajczuk: Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*. red. Józef

Porayski-Pomsta. Warszawa 1991 228

CO PISZĄ O JĘZYKU?

*R. S Język Lecha Wałęsy* 232

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

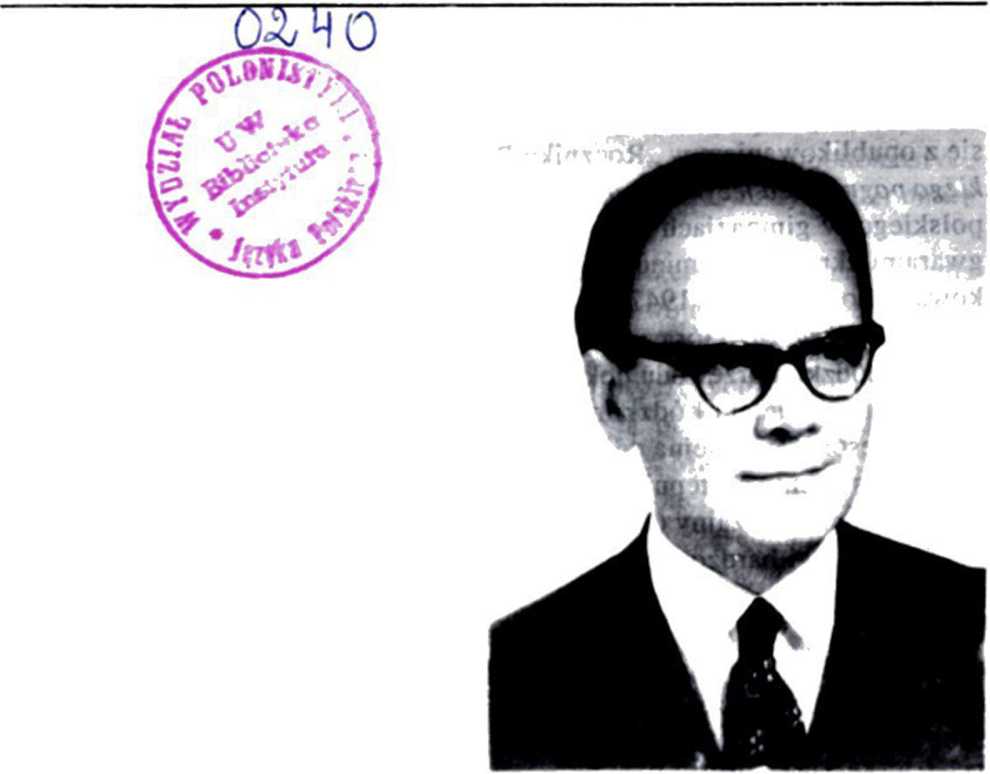
Andrzej Markowski: Nowe zapożyczenia w polszczyźnie: anglicyzmy gramatyczne

i leksykalne 237

Redakcja 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. Wydawnictw UW 625-30-44

**PORADNIK JĘZYKOWY**

miesięcznik Założony w r 1901 przez romana Zawilińskiego ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



*Sławomir Gala*

80-LECIE PROFESORA KAROLA DEJNY

Profesor zwyczajny dr habil., członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, doktor honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego, wiceprezes i członek honorowy Łódzkiego Towarzystwa Naukowego Karol Dejna urodził się 10 listopada 1911 r. w Borkach Wielkich kolo Tarnopola. Po ukończeniu Pań­stwowego Gimnazjum w Tarnopolu w 1930 r. podjął studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w zakresie filologii polskiej i słowiańskiej. Tu na podstawie pracy napisanej pod kierunkiem prof, dra Henryka Gaertnera

Strona bierna w średniowiecznej polszczyźnie uzyskał w 1935 r. stopień ma­gistra filozofii o specjalności językoznawstwo polskie i słowiańskie.

Predylekcja do pracy badawczej zostaje dostrzeżona już przez profesorów uniwersyteckich, kiedy w 1934 r. pod kierunkiem prof, dra Jana Janowa uczestniczy Profesor w badaniach językowych nad gwarami Huculszczyzny. Wówczas (o kształtują się Jego lingwistyczne zainteresowania. Systematycz­nie pogłębiane i rozwijane wydają plon w postaci najwyższych osiągnięć nau­kowych uznawanych w święcie, uzyskiwanych tytułów i godności nau­kowych.

Debiut wydawniczy Profesora Karola Dcjny przypada na rok 1938 i wiąże się z opublikowaniem w „Roczniku Polskim”, w Tarnopolu Podolsko-wołyńskiego pogranicza językowego (s. 62 + 2 mapy). Obowiązki nauczyciela języka polskiego w gimnazjach lwowskich nic przeszkadzają Mu w badaniach nad gwarami ukraińskimi między Strypą a Zbruczem, które zaowocowały opubli­kowaną po wojnie, w 1947 r., w Spraw PAU pracą Gwary małoruskie na za­chód od Zbrucza, która stała się podstawą przeprowadzonego w Uniwer­sytecie Łódzkim przewodu doktorskiego.

Z Uniwersytetem Łódzkim, łódzkim środowiskiem naukowym, związany jest profesor Karol Dejna od momentu ich powstania. Od 1945 r. pracuje jako starszy asystent, następnie jako adiunkt (1949), zastępca profesora (1951), profesor nadzwyczajny (1962). Podstawę przewodu habilitacyjnego (1951- 1952) stanowi bardzo cenna, dwutomowa monografia pt. Polsko-laskie pog­ranicze językowe na terenie Polski, 1.1, Łódź 1951, s. 408, t. II, Łódź 1953, s. 270 + 16 map, w której Autor przedstawił stan oraz wzajemne oddziaływanie na siebie dialektów śląskiego i laskiego. Zastosowanie w niej metody kartog­raficznej i wprowadzenie metod fonologicznych zostało wyjątkowo przychyl­nie ocenione nie tylko w kraju, lecz i za granicą, np. w Ameryce przez U. Weinreicha, we Francji przez E. Decaux, w Czechosłowacji przez A. Kellnera.

Zainteresowania badawcze Profesora koncentrują się w obrębie dialektolo­gii polskiej i słowiańskiej na zagadnieniach związanych z kartografią lingwis­tyczną, porównawczym śledzeniem wzajemnego oddziaływania języków ogólnonarodowych i dialektów na siebie, procesami różnicowania się dialek­tów i ich klasyfikacją oraz stosowaniem w badaniach gwar metody fonologicznej.

Na podstawie przeprowadzonej przed wojną eksploracji gwarowej Profe­sor Karol Dejna opracowuje rozprawę, która wychodzi w 1957 r. w „Pracach Komitetu Językoznawstwa PAN” pt. Gwary ukraińskie Tarnopolszczyzny, s. 164 + 9 map. Ta monografia o gwarach zachodnioukraińskich ceniona jest w literaturze slawistycznej nie tylko ze względu na zawarty w niej bogaty i systematycznie według kwestionariusza zebrany materiał językowy, ale głównie ze względu na zastosowanie nowoczesnych, odkrywczych metod ba­dawczych w zakresie ujmowania systemu fonologicznego gwar. Osiągnięcia pracy podkreśla się zarówno w radzieckiej literaturze naukowej, jak i w re­cenzjach zachodnich, np. A. Vinzenza i K. Kisilewskiego.

W związku z badaniami prowadzonymi przez Profesora po wojnie na Śląs­ku, na marginesie zainteresowań głównych, ukazują się dwie Jego prace z zakresu onomastyki. Pierwsza podejmuje bardzo istotne zagadnienie slawizacji nazw niemieckich i zniemczonych w okolicach Głubczyc i Raciborza. (Urzędowe i gwarowe postaci nazw miejscowych w okolicy Głubczyc i Raci­borza, RKJ ŁTN, t. II, 1955, s. 119-158). W drugiej na przykładzie śląskich nazw terenowych występuje Autor z propozycją — przyjętą w toponomastyce — klasyfikacji nazw na podstawach strukturalno-gramatycznych (Terenowe nazwy śląskie, „Onomastica”, t. II, 1956, s. 103-126).

W roku 1954 rozpoczął Profesor gromadzenie materiałów do opracowania języka ludności wiejskiej mieszkającej na terenach województwa kieleckiego i powiatów do niego przyległych. W ciągu pięciu lat zapisał przy współudzia­le swych uczniów odpowiedzi na tysiąc pytań dotyczących systemu języko­wego i słownictwa w każdym z 66 punktów na obszarze sięgającym od Skierniewic po Olkusz i od Łukowa po Kolbuszowę. Materiał ten po opraco­waniu został przeniesiony na mapy ilustrujące fonetyczne, gramatyczne i słownikowe zróżnicowanie badanych gwar. Znaczną część map (800) opub­likował Autor w sześciotomowym Atlasie gwarowym województwa kieleckie­go, Łódź 1962-1968. Atlas ten stanowi bogate źródło materiałów i najbardziej systematyczny obraz zróżnicowań gwarowych nie tylko byłego województwa kieleckiego, lecz także obszarów przyległych. To wzorcowe ujęcie kartogra­ficzne języka ludności wiejskiej zostało przychylnie przyjęte przez polskie środowisko językoznawcze (por. recenzje Z. Stiebera i M. Karasia) oraz nag­rodzone przez PAN.

Zgromadzone w postaci kartoteki podczas badań atlasowych materiały gwarowe, uzupełnione bogatymi danymi (około 250 tysięcy przykładów) z są­siednich terenów, także z części historycznej ziemi sieradzko-łęczyckiej stały się podstawą obszernego opracowania (1625 stron), ilustrującego bogactwo i zróżnicowanie słownictwa gwarowego — leksykonu pt. Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego (RKJ ŁTN, t. XX, 1974 , t. XXXI, 1985).

W roku 1973 ukazują się, wydane przez Ossolineum, Dialekty polskie (s. 283 -F 70 map), które otrzymują nagrodę I stopnia Ministra Nauki, Szkolnic­twa Wyższego i Techniki. To nowatorskie dzieło, oparte na uniwersalnej kon­cepcji pojmowania dialektów, wyróżnianych nie tyle na podstawie skupienia izoglos, co na nowej zasadzie ich klasyfikowania w zależności od centrów

wytwarzania się decydujących o odrębności dialektu zespołów innowacji dialektalnych, zostało uznane za podstawowe w tej dziedzinie językoznawstwa.

Zastosowane w pracy zasady określania istoty i klasyfikacji dialektów oraz metody opisywania procesów, które prowadzą do ich formowania się, zostały przyjęte w dialektologii ogólnosłowiańskiej (por. O. Tiernowskaja, Poniatije dialektu i princypy klassifikacyi słowiańskich dialektów, „Sowietskoje sławianowiedienije” 1975, z. 5, s. 47-58).

Podręcznikowe ujęcie dialektologii jako przedmiotu dydaktyki uniwersy­teckiej, zatytułowane Atlas polskich innowacji dialektalnych wydane zostaje przez PWN w roku 1981. Walory metodyczne podręcznika powodują, że służy on pomocą studentom polonistyki i slawistyki poza dialektologią w zakresie takich przedmiotów, jak: gramatyka historyczna, historia języka polskiego i gramatyka porównawcza.

Rezultatem bogatych doświadczeń badawczych Profesora, Jego głębokich przemyśleń i wieloletnich zainteresowań zagadnieniami kontaktu językowego oraz pogranicza, w którego obszarze w rezultacie dokonujących się procesów interferencyjnych ustalają się gwary (języki) o charakterze mieszanym czy przejściowym, jest monograficzny opis gwary czeskiej mieszkańców Kucowa pod Bełchatowem stanowiącej wyspę w otoczeniu polskim. Na podstawie uzyskanego od osadników czeskich[[1]](#footnote-1) materiału językowego, zapisanego w pos­taci odpowiedzi na pytania kwestionariusza oraz obszernego tekstu, Autor omawia system fonetyczny i fonologiczny (SFPS, t. XXI, 1983, s. 165-176), genezę i strukturę gwary czeskiej (RKJ ŁTN, t. XXXI, 1985, s. 19-35; t. XXXIII, 1987, s. 29-36), alternacje morfologiczne (RKJ ŁTN, t. XXVIII, 1982, s. 11-20), zagadnienie słowotwórstwa (RKJ ŁTN, t. XXXV, 1989, s. 19- 68), wyrazowe pożyczki z polszczyzny (RKJ ŁTN, t. XXXII, 1986, s. 67-71) oraz redaguje liczący 315 stron, opublikowäny przez Instytut Słowianoznawstwa PAN Słownik gwary czeskiej mieszkańców Kucowa, Ossolineum 1990. Ta pionierska w slawistyce praca ilustruje mechanizmy i skutki oddziaływania na wyspę językową okalających ją gwar polskich i polskiego języka literackiego.

Jako współtwórca Małego atlasu gwar polskich, t. I-XII, Ossolineum 1957-1969, członek Komitetu Redakcyjnego od III tomu, recenzent wydawni­czy (t. III-XII) oraz recenzent innych regionalnych atlasów gwarowych, np. Atlasu językowego Kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich, t. I-XV, Ossoli­neum 1964-1978; Atlasu gwar mazowieckich, t. I-IX, Ossolineum 1971-1989, widzi Profesor pilną potrzebę — przy obecnym stanic badań i w aktualnych warunkach kulturowych, wobec szybko postępujących procesów integracyj­nych gwar z polszczyzną literacką — potrzebę wykonania dzieła o charakte- rze syntezy dialektologicznej. Ma to być tzw. wielki Atlas gwar polskich, który w stosunku do Małego atlasu gwar polskich — będącego w założeniu ujęciem sondażowym — obejmie cały obszar Polski w powojennych granicach, przedsta­wi w sposób porównywalny wszystkie właściwe zróżnicowanej polszczyźnie zja­wiska stwierdzone na podstawie kwestionariusza — notatnika opracowanego przez Profesora[[2]](#footnote-2), oraz wyzyska dotychczasowy stan wiedzy w zakresie kartogra­fii lingwistycznej. Profesor jako organizator badań usiłuje włączać do prac eksp­loracyjnych większość ośrodków językoznawczych w kraju (Założenia orga­nizacji badań przygotowawczych do opracowania „Atlasu gwar polskich”, Spraw ŁTN, r. XLII, z. 7, s.8), opracowuje metody i techniki kartograficznego ujęcia materiałów uzyskanych w rezultacie eksploracji gwarowej (Metoda i tech­nika kartograficznego opracowania „Atlasu gwar polskich", Spraw ŁTN, r. XLIV, s. 9; Izoglosy gwarowe na obszarze kieleckiego sektora „Atlasu gwar polskich", „Prace Wydziału I ŁTN”, Łódź 1991, s. 74).

Pracę badawczą Profesor traktuje jako integralną część dydaktyki uniwer­syteckiej. Na literaturze naukowej i przygotowanych przez Niego pomocach dydaktycznych kształcą się pokolenia polonistów. Dba nie tylko o wysoki po­ziom naukowy prac prowadzonych przez siebie, lecz także o to, by ich wyko­nawcy stosowali najbardziej funkcjonalne w nauce metody i przekazywali swe wyniki studentom.

Profesor wykształcił blisko dwustu magistrów polonistyki i ośmiu dokto­rów w zakresie językoznawstwa polonistycznego. Spośród doktorantów Pro­fesora cztery osoby uzyskały stopień doktora habilitowanego i stanowisko profesora. Uczestniczył w charakterze recenzenta w ponad dwudziestu prze­wodach doktorskich, piętnastu przewodach habilitacyjnych.

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego od 1947 r., Łódzkiego Towarzystwa Naukowego (1953), Towarzystwa Miłośników Języ­ka Polskiego. Został powołany w skład Komisji Językowej (1947), Komisji Słowianoznawstwa PAU (1947), a następnie Komitetu Językoznawstwa PAN (1956), gdzie od roku 1976 jest przewodniczącym Komisji Dialcktologiczncj. W latach 1960-1978 oraz od 1991 r. zasiada w Radzie Naukowej Zakładu Sło­wianoznawstwa PAN.

W Łódzkim Towarzystwie Naukowym pełni funkcję sekretarza (1953- 1957), przewodniczącego Wydziału I (1960-1981). Od 1981 jest wicepreze­sem ŁTN, a od 1954 redaktorem naczelnym Rozpraw Komisji Językowej ŁTN. uczestniczył w pracach redakcyjnych „Języka Polskiego”, „Życia Szko­ły Wyższej”, „Studiów z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” oraz czasopisma „Onomastica”.

Profesor Karol Dejna jest twórcą nie tylko polskiej powojennej szkoły dialektologicznej, ale współtwórcą łódzkiej polonistyki i Uniwersytetu Łódzkie­go. W Uniwersytecie pełnił funkcję dziekana — organizatora Wydziału Filo­logicznego (1951-1952) i prorektora do spraw nauczania (1956-1959), a także Kierownika Zakładu Filologii Słowiańskiej i wicedyrektora Instytutu Filolo­gii Polskiej. Kierował Katedrą Historii Języka Polskiego i Filologii Słowiań­skiej na Wydziale Filologicznym.

Jako uczony o najwyższym poziomic kompetencji i wyjątkowym autoryte­cie zostaje w 1982 r. członkiem korespondentem, a w 1989 r. członkiem rze­czywistym PAN. W latach 1983-1986 pełnił obowiązki wiceprzewodni­czącego oddziału łódzkiego PAN. Uniwersytet Łódzki w 1988 r. nadaje Profe­sorowi godność doktora honoris causa, a Łódzkie Towarzystwo Naukowe w 1990 r. członkostwo honorowe.

Oficjalnym wyrazem uznania zasług Profesora są liczne nagrody, najwyż­sze odznaczenia, medale, tytuły i godności, nieoficjalnym — szczera wdzięczność młodzieży akademickiej, uczniów i współpracowników za prze­kazywaną wiedzę i życiowe doświadczenie.

KONSTRUKCJE O CHARAKTERZE STANOWIĄCYM  
W ZBIORZE PRAW SĄDOWYCH ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO

Dwusetna rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja zwróciła powszechną uwagę na ów akt prawodawczy sejmu ginącej Rzeczypospolitej, stała się też przyczyną wzrostu zainteresowania wznowionym w druku jej tekstem. Zainte­resowanie to w naturalny sposób skłania do poszukiwania pierwowzoru wielu sformułowań tego dokumentu, do ustalenia źródeł, które mogły stanowić dla jego twórców wzór i inspirację. Takim tekstem prawniczym poprzedzającym ustalenia Ustawy Rządowej z 1791 roku był niewątpliwie Zbiór praw sądo­wych, którego opracowanie sejm w 1776 roku powierzył na wniosek króla An­drzejowi Zamoyskiemu. Po ukończeniu prac nad kodeksem prowadzonych przy współpracy z J. I. Chreptowiczem, K. Szembekiem i J. Wybickim opub­likowano go drukiem w 1778 r.

Zbiór praw sądowych A. Zamoyskiego nie doczekał się wprowadzenia w życie, został bowiem odrzucony przez sejm w 1780 r. ów projekt ujednoli­conego prawa był wynikiem tych działań oświeconej grupy stronników polity­ki wewnętrznej króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, które miały utworzyć zręby nowoczesnego państwa. Układ stosunków prawnych postulo­wanych przez Zbiór miał stanowić zaczątek przemian społeczno-ekonomicz­nych zainicjowanych w Polsce za panowania ostatniego króla[[3]](#footnote-3).

W drugiej połowic XIX wieku Walenty Dutkiewicz rozpoczął pracę nad krytycznym przeglądem Zbioru, lecz doszedł do wniosku, że:

„praca podobna nie byłaby użyteczną, jeżeliby Czytelnik nie miał pod ręką samego tekstu, że zaś Zbioru praw egzemplarze trudne są do dos­tania, i przepłacać je potrzeba było, to mnie spowodowało dać przedruk całego projektu Zbioru praw sądowych, nie w nim nie zmieniając, a pod paragrafami tekstu domieszczać nad nim uwagi”[[4]](#footnote-4) [[5]](#footnote-5).

Układ Zbioru jest trójdzielny: część I traktuje O osobach, część II — O rzeczach, część III — O sprawach.

Przedmiotem szczegółowej analizy językowo-stylistycznej jest tekst częś­ci I O osobach, obejmującej 33 artykuły o różnej liczbie paragrafów, które traktują o urzędach i stanach (od króla poczynając, poprzez urzędników sądo­wych, rodzinę, mieszkańców miast i wsi, aż po włóczęgów). Część ta zawarta jest na s. 13-272 wydania W. Dutkiewicza.

W badanym tekście I części Zbioru poddano analizie składniowe konstruk­cje o charakterze stanowiącym, których łączna liczba wynosi 1482. Przez konstrukcje o charakterze stanowiącym rozumiem takie orzeczenia, które nie dotyczą czynności i stanów rzeczywistych, lecz wyrażają wolę prawodawcy, która po zatwierdzeniu przez odpowiednie instancje staje się obowiązującą normą prawną.

Tak np. za konstrukcje o charakterze stanowiącym uznamy formy pod­kreślone w cytowanym poniżej fragmencie części II:

Drukarz у wszyscy ci, którzy do ułożenia lub wydania in publicum paszkwilu przykładali się, będą współecznikami występku, у tyleż wieżą, co sam Autor paszkwilu siedzieć będą. A Drukarz nadto, gdyby iuż dwa razy o drukowaniu paszkwilów został przekonany, na zawsze mu druk w Państwie Naszym zakazany zostanie, (s. 587 § 7).

Wśród różnorodnych konstrukcji o charakterze stanowiącym użytych przez prawodawcę w I części Zbioru wyróżnić można:

1. formy czasownikowe bez formalnego wykładnika modalności w try­bie oznajmującym
2. w futurum 472
3. w praesens 164 636
4. połączenia bezokolicznika z wyrazami o charakterze

|  |  |
| --- | --- |
| modalnym |  |
| a) ma + inf | 286 |
| b) powinien + inf | 281 |
| c) może + inf | 139 |
| d) wolno + inf | 24 |

1. połączenie bezokolicznika lub rzeczownika odsłownego ze złożonymi konstrukcjami modalnymi (mieć wolność, mieć prawo, mieć moc,

*mieć obowiązek, mieć czas* i in.) П6

łącznie użyć 1482 1

i w przyszłości też jego wymóg będzie realizowany, o ile zaistnieją przewi­dziane w prawic okoliczności.

W formie 1 osoby liczby mnogiej futurum prostego od czasowników dokonanych może być wyrażana obietnica władzy:

W takowych więc szczególnie przypadkach wyżey opisanych list żelazny stronie proszącej My Król wydamy (s. 18 § 10)

Także będącym pod infamią w sprawach kryminalnych in contumaciam otrzymaną od zarzutów kryminalnych oczyszczać się у infamie ex male obtento znosić chcącym listów żelaznych czyli salvi conductus ad agendum nie odmówiemy (s. 16 § 3)

Za pomocą futurum bywa też opisywana przewidywana przez prawodawcę procedura:

Arkusz taki przez Regenta Sądowi podany Prezyduiący z Pisarzem podpiszą (s. 109 § 8)

... stanowiemy, że każda strona od każdego swego świadka Subdelegatowi inkwizycyą piszącemu zapłaci złotych polskich dwa (s. 71 §3)

Tak też formułowane bywają obowiązki poszczególnych osób pełniących określone funkcje i urzędy, na przykład w ten sposób zostały opisane obowiązki pisarza sądu:

Wszelkie dawne nieporządnie ułożone Protokuły, porządkiem podług lat у natury tranzakcyów у aktów zbierze, ułoży у w księgi wszyie, wszelkie przywileia у iakiekolwiek oryginalne tranzakcye, у przy ak­tach zostawione, у w plikach zostaiące, w przyzwoite sobie podzieli części, nadpsute sklyi, у każde podług różności materyi у lat w osobne sobie złączy książki, (s. 108 § 4)

W formie futurum ujęta też bywa sankcja karna:

Ktoby Woźnego wydaiącego Pozew lub inną powinność swą pełniącego zatrzymywać, więzić, bić lub ranić poważył się, każdy pod­padnie karze o występku obrażoney sądowey powagi (s. 118 § 4).

Konstrukcji stanowiących, w których zostało użyte futurum proste, jest łącznie 252 (w tym zaprzeczonych tylko 11). Konstrukcji zawierających futurum złożone od czasowników niedokonanych jest mniej, bo 110. Znaczną przewagę (95 form) mają konstrukcje z prepozycją infinitiwu:

...jeden z Sędziów inkwizycyi słuchać będzie (s. 71 § 3)

...na Sessyach będąc na ustęp wychodzić nie będą (s. 70 § 2).

Do rzadkości należy użycie połączeń futurum czasownika posiłkowego być z formami dawnego imiesłowu na -ł. Występują one tylko w wyrażeniach modalnych z bezokolicznikiem:

Sąd Grodzki będzie miał moc wybrać sobie Subdelegatów (s. 70 § 1)

... będzie miał czas dochodzić (s. 183 § 40)

Futurum passivi z czasownikiem być występuje 42 razy w szyku: par­ticipium + będzie (będą)

Czterech kandydatów wielością głosów obierani у prezentowani Nam Królowi będą (s. 74 § 2)

W szyku odwrotnym (będzie + participium) tylko 1 raz.

Sporadycznie występuje tu w orzeczniku forma narzędnikowa:

Instygatorowie Szlachta Polska przez Sąd Ziemski tak iak przez Sąd Grodzki obieranemi i pensyonowanemi będą (s. 78 § 5).

Futurum z czasownikiem zostać w szyku participium + zostanie jest użyte 58 razy:

Osoba mieszczanina у iego maiątek równe bezpieczeństwo z prawa co у innych obywatelów kraiu mieć będą tak iż ktokolwiek w państwie Naszym obrażaiący iego osobę lub własność (...) ukarany zostanie (s. 223 § 13).

Sporadycznie zdarza się szyk odwrotny; sporadyczne leż jest użycie imiesłowu biernego od czasowników niedokonanych:

Nad życiem człeka żadnego prawa nikt prócz Sądów Naszych mieć nie powinien, dlaczego gdyby pan chłopa swego choćby adscriptum glebae miał zabić lub śmiertelnie zranić, tak iżby w tydzień z tey rany umarł, bądżby na gorącym uczynku był złapany bądżby nie był, śmiercią zos­tanie karany (s. 251 § 21).

1 b) Wśród konstrukcji stanowiących użytych w czasie teraźniejszym można wyróżnić grupę przykładów zawierających formę 1 osoby liczby mno­giej czasownika3 oznaczającego "stanowienie" prawa przez Prawodawcę. Jest to najczęściej właśnie wyraz stanowiemy, po którym następują zdania za­leżne rozpoczynające się od spójników:

• •

IZ

...stanowiemy, iż każda osoba w kraiach Rzcczypospolitcy osiadła ma mieć zupełne bezpieczeństwo praw у przywileyów swoich, iakie oneyże, bądź z losu urodzenia, bądź z prawnego nadania, bądź też z powołania należą (s. 13 § 1)

**że**

Inne nauki у Professye, iako to: Lekarskie, Malarskie, Muzykantskie, Snycerskie, Budownicze z architekturą, у Mularskie, że pod Cechy podpadać nie mogą, stanowiemy, owszem, że у stanu Szlacheckiego osoby w takowych naukach у Professyach ćwiczyć się, у te bez ubliżenia prerogatywy Szlacheckiey sprawować mogą (s. 226 § 5)

**aby**

A dla świętości małżeństwa Sakramentu stanowiemy, aby chłopu (...) wolno było wydać córkę swoię w małżeństwo według woli onegoż (s. 247 § 10) [[6]](#footnote-6)

**ażeby**

... stanowiemy przeto, ażeby w każdey parafii przy Kościele była szkoła parafialna, gdzie synowie у córki wieśniaków przynaymniey od święta S.Marcina aż do Świąt Wielkanocnych zostawać у uczyć się powinni (s. 255 § 26).

Jeden raz wystąpiło połączenie tego wyrazu z bezokolicznikiem:

... wszelkie oraz fundusze dla kościołów у osób duchownych (...) juri caduco podlegać stanowiemy (s. 31 § 32).

Synonimicznym czasownikiem jest postanawiamy:

Postanawiamy, aby żadna osoba stanu mieyskiego karet za granicą robionych, złota, srebra, pereł, kleynotów ani korunek do stroiu swego nie zażywała, ani drogich futer, to iest Marmurków i Sobolów, tudzież żeby miasta у mieszczanie (wyiąwszy miast większych Magistraty) szabel у szpad excepto podróży, u boku swego nosić nie ważyli się (s. 214§16).

Konstrukcje stanowiące w 1 osobie liczby mnogiej tworzą też inne czasowniki, mogące mieć różne odcienie znaczeniowe: od deklaracji poprzez zapewnienia i obietnice, nakazy i zezwolenia, aż po interpretacje:

Na wszelkich Seymikach, ziazdach у obradach publicznych któryby z Szlachty do szabli porwać się odważył, od znaydowania się na wszelkich Scymikach у ziazdach publicznych na lat trzy aby był wstrzymany, uchwalamy (s. 124 § 9),

Mieć chcemy, że dla popełnioney zbrodni publiczney prawem opisaney Szlachectwo utracaiący może bydż znowu Szlachcicem, gdy przez Seym do tego zaszczytu na powrót przywrócony zostanie, у zbrodnia darowana mu będzie (s. 121 § 3),

Sądy Nasze Assessorskie ostatniey instancyi przez Pieczętarzów, też Referendarskie przez Rcfcrandarzow, у Assessorów Naszych tak, iak w części trzeciey opisano iest, sprawowane mieć chcemy, wolność iednak zasiadania na tych Sądach w Osobie Naszey, gdy zechcemy, sobie ostrzegamy (s. 33 § 36).

Podobnież Sądy Nasze Relacyine ostatniey instancyi My Król w własney osobie z Senatorami przytomnemi podług opisu prawa w części trzeciey odbywać upewniamy (s. 33 § 37)

Opatruiąc w kraiach Królestwa Naszego dla cudzoziemców zupełne bezpieczeństwo, przyimuiemy ich pod obronę praw kraiowych, у tęż im sprawiedliwość со у obywatelom kraiowym przyrzekamy (s. 239 §

1).

A my takowe ułożenia poznawać, у poznawszy wspierać у ztwierdzać obiecuiemy (s. 212 § 14)

Żebraków zagranicznych w Kray Nasz wchodzących, aby miasta у wsie pograniczne iako osoby podeyrzane chwytały у do miast, gdzie są domy poprawy, odsyłały, nakazuiemy (s. 240 § 5)

A iako Miasta у Miasteczka tym celem są fundowane, aby handlami, manufakturami у rzemiosłami zaprzątały się, tak one do tego

zachęcając у sposobiąc, pozwalamy im miewać w iednym z miast na­szych przez delegatów handlowe ziazdy (s. 212 § 14)

Tych przecię włóczęgami być nie rozumiemy, którzy odprawiwszy się od Pana у zaświadczenie otrzymawszy służby szukaią (s. 269 §7).

Inną grupą konstrukcji stanowiących sformułowanych w czasie teraź­niejszym są użycia form 3 osoby liczby pojedynczej lub mnogiej:

Szlachcicem iest, kto pochodzi z oyca у matki, albo też oyca tylko stanu Szlacheckiego, a matki nieszlachcianki, w stanic małżeństwa prawego spłodzony (s. 120 § 1)

Każdy Szlachcic swe Szlachectwo utraca, który się występku obra­żonego Maiestatu dopuści (s. 125 § 12)

Szyprowie i furmani są w odpowiedzi właśnikom za rzeczy na swóy statek lub brykę przyięte (s. 233 § 1).

Form takich jest jednak niewiele; brak też użyć form praesentis passivi.

W całym tekście nie występują w funkcji stanowiącej formy czasowników w czasie przeszłym. Pojawiają się one tylko wówczas, gdy autor Zbioru odwołuje się w danym paragrafie do prawa już uprzednio ustanowionego lub sformułowanego w dalszych częściach tekstu:

Regent ma mieć przybitą w Kancellaryi taxę, którąśmy od wszelkiey tranzakcyi у ex traktów ustanowili (s. 112 § 12)

... iak o tym w artykule o miastach uchwaliliśmy (s. 123 § 6)

A lubo dóbr wszelkich nabywać stanowi duchownemu zakazaliśmy (s. 52 § 32)

Dekretów zaś przypuszczać nie mogą, tylko w sprawach, w których у matoletnym w części trzeciey odpowiadać nakazaliśmy (s. 179 § 32)

2 a) Połączenia form czasownika mieć z bezokolicznikiem wykazują różne cechy budowy formalnej:

W stronic czynnej

połączenia o szyku

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| inf + ma, | 95 |  |
| inf + nie ma, | 41 |  |
| ma + inf | 68 |  |
| nie ma + inf | 10 | 214 |
| stronie biernej  połączenia o szyku participium + inf + ma | 33 |  |
| " + и + nie ma | 7 |  |
| participium + ma + inf | 3 |  |
| nie ma + inf + participium | 26 |  |
| inf + nie ma + participium | 3 | 72 |

Potoczenia te wykazują też duże zróżnicowanie znaczeń modalnych[[7]](#footnote-7) — od znaczenia bliskiego formom futurum stanowiącego:

Trybunał Sąd naiwyższey у ostatniey instancyi składać się ma z osób Duchownych i Świeckich (s. 82 § 1)

Podkomorzowie tym sposobem, со у inni Sędziowie Grodzcy у Ziemscy, maią być na Seymikach przez szlachtę obierani i równic iak ci przez Nas Króla uprzywilowani zostaną (s. 79 § 2)

Deputat nie może być razem Posłem ani Kommissarzem Skarbu Koron­nego, ani Konsyliarzem Rady Nieustającey, ani Ministrem Status, ani Sędzią Ziemskim, czyli grodzkim, lub Subdelegatem Sądowym, inaczey tracić ma na zawsze oba urzędy (s. 91 § 23)

poprzez znaczenia powinności, obowiązku (o różnym stopniu kategoryczności stwierdzenia):

Podkomorzy równic, iak wszelki inny Sędzia, ma się podług praw w sądzeniu у dopełnianiu obowiązków urzędu swego zachować (s. 80 § 5) = »urząd podkomorzego takiego zachowania wymaga«

Inne nauki i Professye (...) podatki publiczne opłacać maią (s. 226 § S) ‘opłaty obowiązują’

z przeczeniem:

Słowa żadnego w tranzakcyi Regent w Protokule skrobać nie ma (s. 110 § 10) ‘nie należy skrobać’

Patronów do naywiększcy sprawy więcey iak trzech należeć nie ma (s. 103 § 20) ‘więcej niż trzech patronów regulamin nic przewiduje’

Patron o daną radę przez nikogo do żadnego sądu pociągany bydź nie ma (s. 103 § 22) ‘jest wolny od odpowiedzialności’

Cudzoziemiec atoli, który w kray Nasz wchodząc Doktorem, Cyru­likiem, lub iakimkolwiek zwać się będzie lekarzem, albo też tylko lekarstwa na przedarz (!) mieć będzie, ten nie wprzód ma iakimkol­wiek sposobem leczyć lub lekarstw przedawać, aż in Collegio Medico, któryśmy w kraiu uprzywilejowali, examen odprawi, у lekarstwa wyexaminowane zostaną (s. 240 § 4) ‘nie wolno mu, istnieje zakaz’

... żaden któżkolwiek z partykularnych w kraiu, iakiey mu (scil. chłopu wolnemu) przykrości czynić, tym mniey go sądzić у karać nie ma się ważyć (s. 349 § 16) ‘nikt nie ma prawa’

aż po znaczenie wyraźnie grożącej sankcji karnej:

Subdelegat atoli, który o korrupcyą, depaktacyą lub fabrykacyą w sądzie swoim przez stronę ukrzywdzoną oskarżony у przekonany zos­tanie, na zawsze przez tenże Sąd od urzędu Subdelegata odsądzony być ma (s. 71 § 7)

... a ktoby (na aukcji) się ważył drugiego lżyć lub przegrażać, ten tak, iakby bezpieczeństwo sądów zgwałcił, sądzony być ma (s. 175 § 23).

Czasownik mieć występuje poza tym także w konstrukcjach nie stano­wiących, jak np. w trybie przypuszczającym:

A gdyby który z opiekunów iuż approbowanych w czasie ieszcze potrzebney dla małoletnich opieki miał umrzeć, względem postanowiania drugiego na iego mieysce, to wszystko ma być zachowano... (s. 166 § 10).

2 b) W badanym tekście użyto 281 połączeń bezokolicznika z wyrazem powinien:

praesens activi

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| inf + powinien | 144 |  |
| inf + nie powinien | 35 |  |
| powinien + inf | 35 |  |
| nie powinien + inf | 10 | 224 |
| praesens passivi partie. + być powinien | 24 |  |
| partie. + być nie powinien | 2 |  |
| być powinien + partie. | 2 |  |
| powinien być + partie. | 2 |  |
| nie powinien być + partie. | 2 | 32 |
| futurum activi inf. + powinien będzie | 3 |  |
| inf + będzie powinien | 9 |  |
| powinien będzie + inf | 10 |  |
| będzie powinien + inf | 3 | 25 |
|  | łącznic | 281 |

Użycia połączeń z wyrazem powinien dotyczyć mogą sformułowania znaczenia obowiązku, powinności w sferze moralnej:

Mąż у żona przez Sakrament Małżeństwa złączeni, w takowym związku Małżeństwa żyć z sobą do śmierci powinni, chyba gdyby toż małżeństwo z siebie samo przez Sąd Duchowny uznane za nieważne było. (s. 128 § 1).

Oczywiście, obowiązki i uprawnienia wynikające ze stosunków rodzin­nych mają swoje konsekwencje prawne:

Synowi lat 25 maiącemu ożenienia, a córce 24 lat maiącey oyciec ani matka zamęścia bronić nie powinni (s. 148 § 4) ‘nie mają już prawa’.

Obowiązku prawnego wyraźnie dotyczą takie sformułowania, jak:

... ieżeli po śmierci męża pozostanie się wdowa, tedy ta naydaley w niedziel sześć po skonaniu męża pod utratą praw swoich Sąd Grodzki, pod którego Juryzdykcją zostaie, o śmierci męża uwiadomić powinna (s. 170 § 15)

... gdyby złemu gospodarzowi lub nie maiąccmu z czego odpowiedzieć, (opiekunowie) dobra wypuścili, oni za niego w czasie małoletnemu odpowiedzieć będą powinni (s. 178 § 29)

Poseł po skończonym Seymie wyiechać z mieysca obrady Seymowey

nie powinien, aż długi wszelkie у pretensye obywatelom mieysca onego słusznie należące (...) zapłaci (s. 125 § 11).

Połączenia z wyrazem powinien wykazują także zupełnie inne znaczenie. Podczas gdy w przytoczonych wyżej przykładach podmiotem powinności była osoba, o której się orzeka, w następnych mamy do czynienia z osobą wymienioną jako podmiot zdania w funkcji przedmiotu prawa; to ktoś inny (nie wymieniony) ma powinność, obowiązek wobec tej osoby (niezależnie od tego, czy orzeczenie zdania jest sformułowane w stronic czynnej czy biernej):

Szlachcic prawnie za Posła na Seym obrany wszelkie bezpieczeństwo w drodze у domu mieć powinien (s. 124 § 10) ‘ktoś mu to bezpie­czeństwo powinien zapewnić’

... A zaś na Poselstwo у wszelki urząd żaden obranym być nie powinien, któryby przynaymniey nie miał aktualnie sześć tysięcy złotych polskich intraty czystey roczney z dóbr własnych swoich dziedzicznych (s. 123 § 7) ‘inni nie powinni go obierać’

Dzieci za występki osobiste rodziców swoich odpowiadać ani karane być na osobach lub maiątkach własnych nie powinny (s. 154 § 7) ’nie należy ich karać ani do odpowiedzialności pociągać’

Znacznie rzadziej, bo tylko 7 razy występuje w badanym tekście synonimiczny wyraz winien:

Takowych zaręczyn, gdyby strona iedna dotrzymać nie chciała, nie tylko powrócić będzie winna wszystkie darunki у expensa drugiey stronie, ale nadto zakład przy zaręczynach ostrzeżony zapłaci (s. 129 §

**3).**

2 c) Wśród 139 użyć połączeń bezokolicznika z formami wyrazu móc

wyróżnić można:

Konstrukcje w stronie czynnej

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| w praesens w szyku inf + może (nie może) | 49 |  |
| może (nie może) + inf | 21 | 70 |
| w futurum |  |  |
| inf + będzie //nie będzie mógł | 7 |  |
| będzie//nie będzie mógł + inf | 22 | 29 |
| w stronic biernej |  |  |
| w praesens |  |  |
| participium + być może//nie może | 22 |  |
| może//nie może być + participium | 7 |  |
| być może + participium | 3 | 32 |
| w futurum |  |  |
| będzie mógł być + participium | 6 |  |
| będzie być mógł + participium | 2 | 8 |
|  | łącznie | 139 |
| Połączenia bezokoliczników z formami czasownika móc wykazują różne | | |
| odcienie znaczeniowe pod względem modalności. | Ktoś może | -t- inf. to ‘ktoś |

jest władny, ma prawo; istnieje możliwość wykorzystania uprawnień, zależna od woli osoby wymienionej; istnieje możliwość stworzona przez kogoś in­nego; nie istnieje zakaz, wolno komuś’:

Król może dać, darować, zastawić у innym wszelakim sposobem wiecznie albo docześnie rozrządzić dobra imienia swego własne (s. 33 §39)

Oyciec swym dzieciom, у żonie mąż, może testamentem lub zapisem przed księgami naznaczyć kuratora (s. 189 § 8)

Zostaiący sub cura, gdyby się w czym ukrzywdzonym od swego Kuratora być sądził, będzie go mógł w asystencyi Instygatora o powrócenie ukrzywdzenia у oddalenie od kuratoryi zapozwać (s. 190 §

Każdy у każdego miasta mieszczanin były у na potym zostaiący iest у będzie na zawsze osobą wolną, synowie ich dobrych obyczaiów mieścić się mogą w służbie woyskowey, a dla zasług w woysku lub in­nych talentów mogą bydż do prerogatyw szlachectwa przypuszczeni (s. 222 § 9)

Na aukcyi tey wszelkiego gatunku ludzie nie podeyrzani znaydować się mogą (s. 17S § 23).

W konstrukcjach zaprzeczonych widzimy też pewne różnice w odcieniach modalności:

ktoś nie może = » nie ma uprawnień «

Król na rzecz swoię у sukcessorów krwi swoiey nie możemy nabywać ani wiecznym dziedzictwem, ani doczesną zastawą dóbr wszelkiey natury w kraiach Rzeczypospolitey będących (s. 33 § 38)

Cechowym Maystrem nie może być żaden, pokąd wprzód mieyskiego prawa nie przyimie (s. 224 § 2)

W wszelkich sądach ex actoratu et reatu opiekuni imieniem swych małoletnich czynić powinni. Dekretów zaś przypuszczać nie mogą (s. 179 § 32)

ktoś nie może ‘nie wolno mu (pod sankcją karną)’

Pan przez Kommissarza у innego rządzcę dóbr w przychodach grun­towych у tym wszystkim, co mu było powierzono, ukrzywdzony, nie może przecię maiątku grabić, ani osoby, która go krzywdziła, więzić, pod winą o występku obrażoney sądowey powagi opisaną (s. 229 § 4)

Chłop kondycyi tey, iaka się w § 1,2 opisała, gdy wolności w § 4 wyrażoney nie zyska, dóbr swego Pana opuszczać у z nich uchodzić samowolnie nie może (s. 244 § 3)

W konstrukcjach zawierających formy passivum możność, uprawnienia stają się atrybutem innych osób niż wymienione w podmiocie zdania — osoby te nie są tu podmiotem prawa, lecz jego przedmiotem:

ktoś będzie mógł + participium passivi ‘komuś innemu będzie wolno go poddać czynności wyrażonej podstawowym czasownikiem\*:

Patronowie [...] o zaniedbanie swego urzędu będą bydź mogli pozywani (s. 103 § 19)

... któremu prawu, gdyby kto z stanu Szlacheckiego podlegać nie chciał, z possessyi swoiey mieyskiey będzie mógł być przez Instygatora Sądu mieyskiego pozwany, у tam do uczynienia w tym zadosyć przymuszony (s. 205 § 3)

A gdyby na pograniczu schwytani (scil. żebracy zagraniczni) nie byli, wszędzie w kraiu у przez urzędy mieyskie imani у karani będą być mogli (s. 241 § 5)

z przeczeniem:

ktoś nie może być + participium passivi ‘kogoś nie wolno + inf ’:

Szlachcic osiadły nie może być aresztowany ani pozywany z osoby w sprawach cywilnych rzeczywistych (s. 122 § 5).

Wyraz można nie występuje w konstrukcjach stanowiących — pojawia się on w tekście dwukrotnie, za każdym razem w zdaniach zależnych:

Szlachcic osiadłość dziedziczną maiący, imany ani więziony bydź nie ma bez konwikcyi przez kogożkolwiek, oprócz gdyby na gorącym uczynku był schwytany, lub taką zbrodnię popełnił, o iaką go aresz­tować, chwytać, imać w domu gdzieżkolwiek można (s. 121 § 4)

O nieprzytomnego w dobrach, gdyby się życiu dowiedzieć niemożna, sąd przez lat dwadzieścia w sekwestrze dobra takowe mieć będzie (s. 200 § 21)

2 d) Połączeń wyrazu wolno z bezokolicznikiem jest w badanym tekście 26 i odnoszą się one do stwierdzeń o uprawnieniach, o braku zakazu:

leżeli sędzia ma iaką w czym wątpliwość, tedy iest wolno onemu spytać się Patrona o to, w czym iest wątpliwy, nie prędzey iednak aż Patron skończy, co mówić przedsięwziął (s. 97 § 7).

3) Wśród konstrukcji zawierających inne wykładniki modalności panuje różnorodność pod względem formalnym i znaczeniowym. W dość dużej grupie przykładów (23 użycia) obserwujemy udział przymiotnika wolny i rzeczownika wolność:

Domy у dobra Szlacheckie prawa ziemskiego od nakładów wszelkich prywatnych, bądź woyskowych, bądź cywilnych, wolne na zawsze mieć chcemy, lecz samym tylko podatkom przez uchwały Rzeczypospolitey włożonym podlegać maią (s. 122 § 6)

Stronic przecię ukrzywdzoną być się rozumieiącey [...] zostaie się wolna apellacya do Ziemstwa (s. 44 § 14)

... gdyby o wziętey przez się korrupcyi przed daniem sentencyi Sędzia swoich kolegów uwiadomił у samą korrupcyą w sądzie złożył, od wszelkiey kary wolen będzie (s. 65 § 11).

Rzeczownik wolność wchodzi w skład konstrukcji mieć wolność, wolność pozostaje, wolność dajemy, wolność zyskują w połączeniu bądź to z bezokolicznikiem, bądź też z rzeczownikiem odsłownym:

wolność mieć będą + inf ‘będzie im wolno, będą mogli, będą mieli pozwolenie’:

Plebani za same tylko jura stolae według postanowienia synodalnego brać opłatę wolność mieć będą (s. 51 § 28)

... a gdyby na szkodliwe icy dobru у sukcessorów Kurator naprowadził ią tranzakcye, przez Sąd Grodzki podług występku karany у od kuratorstwa oddalony być może, o co wdowa w assystencyi naybliższego z swych krewnych lub Instygatora sądu czynić w sądzie mieć będzie wolność (s. 187 § 3)

Zamiast bezokolicznika może tu wystąpić też dopełniacz rzeczownika odczasownikowego, stanowiącego nazwę czynności:

Mieszczanin każdy miasta pryncypalnego Województwa mieć będzie wolność, po publikacyi ninieyszego prawa, nabywania dóbr ziemskich, nie daley iednak nad mil trzy od swego miasta (s. 222 § 10).

Związki wyrazowe wolność pozostaje// zostaje // zostanie lub wolność zostawujemy łączą się również z bezokolicznikiem lub z rzeczownikiem odsłownym:

(O patronach) Posłem przecię gdyby który został, do patronizacyi mu się wrócić wolno będzie [...], iako też po skończonym Pisarstwie Woiewódzkim w Trybunale wrócić się do patronizacyi wolność zostawujemy (s. 106 § 27)

Takowi synowie, chociażby у zostali w kondycyi chłopskiey, nigdy przecię nie będą kondycyi ich oyca w § 1 opisaney, ale im wolność zostanie przyięcia mieyskiego, lub też w stanic rolniczym zostawszy, będą tak wolni, iak w § 3 uchwaliliśmy (s. 246 § 8).

Podobna jest łączliwość zwrotów **wolność dajemy, wolność zyskują:**

... a sprawy takowey promowować, iako vindictam publicam każdemu Szlachcicowi, mieszczaninowi у chłopowi bądźby nie był krewny zabitego, wolność daiemy (s. 252 § 21)

Chłopi w §§ 1,2 wyrażeni przestają być adscripti glebae у zyskuią wolność przeniesienia się do dóbr innych (s. 244 § 4)

Liczba przykładów zawierających rzeczownik moc i przymiotnik mocen (mieć moc, moc zostawiamy, mocen będzie) wynosi 21.

Zwrot mieć moc odnosi się przede wszystkim do instytucji i osób piastujących stanowiska urzędowe i oznacza tyle, co ‘być władnym, mieć od­powiednie uprawnienia\*:

Takowe upomnienia, gdyby nie odmieniły opiekuna, będzie miał moc Sąd za tak ważnemi racyami od opieki go oddalić у do wszelkich krzywd nagrodzenia przymusić (s. 180 § 35)

A miasta od daty ninieyszego prawa w sześciu miesiącach takowe pustuiące domy, kamienice lub place otaxowawszy, będą miały moc sprzedania (s. 209 § 9)

Marszałek Trybunalski Deputatów świeckich, a Prezydent Deputatów

duchownych w przypadku praktyki albo korupcyi dostrzeżenia napomnieć, Trybunał zaś karać i nawet od funkcyi odsądzić takowych moc mieć będzie (s. 84 § 8).

Zwrot ten może również znaczyć »mieć pełnomocnictwa«:

Szyprowie na statkach pańskich z zbożem, lub z innemi towarami wszelkiemi panów swoich własnemi płynący, mają moc zupełną do przedania lub zamienienia sobie towarów powierzonych (s. 233 § 3).

Prawodawca uprawniając kogoś do określonych czynności sądowych używa zwrotu moc zostawiamy:

... po śmierci zostaiących w kurateli sąd naybliższym ich sukcessorom dobra wspomniane z rachunkami Kuratora у administratora odda, przeciwko którym czynić tak, iak wyszłym z opieki przeciwko opiekunom, moc zostawiamy (s. 200 § 20).

Synonimiczna w stosunku do mieć moc jest konstrukcja mocen będzie:

Oyca przecie osiadłego syn choć nie osiadły używać wszystkiego prawa na Seymikach у Seymach tak, iak Szlachcic osiadły, mocen będzie (s. 125 § 8)

... który Subdelegat mocen będzie z stróny Pana pretensye spisać (s. 229 §4)

W tekście występuje ponadto 8 konstrukcji mieć prawo + inf oraz łącznie 9 konstrukcji będzie obowiązkiem, obowiązali się, będą obowiązani.

Na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo niska frekwencja czasownika modalnego musieć. W badanym tekście I części kodeksu wystę­puje on zaledwie dwukrotnie i tylko raz w funkcji stanowiącej:

Patron nie czekaiąc konwikcyi strony zarzucaiącey, zaraz przy zarzucie odwodzić się powinien [...], a ieżeli pierwszym dekretem przekonany zostanie, tedy do rezolucyi takowego dekretu w sądzie wyższey instancyi od mieysca stawania wstrzymać się musi (s. 105 § 26),

drugi raz w funkcji nie stanowiącej:

Tak pozwani nie będą mogli inney wymówki od opieki używać, iak tych I-mo gdy będą mieć lat sześćdziesiąt wieku swego, 2-do gdy będą chorowitemi, 3-tio gdy w funkcyi iakiey publiczney zostaią, у tey przez czas roczny nieustannie pilnować muszą, 4-to gdy iuż iednę sprawuią opiekę (s. 168 § 13).

Czasownik musieć w pozostałych dwu częściach Zbioru praw w ogóle się już nie pojawia.

W części I dwukrotnie występuje forma prefigowana przymusić, za każdym razem osłabiona przez łączliwość z czasownikiem może:

Przydanych przez Sąd lub Króla opiekunów z bliższych lub obcych, opieki tey sprawować niechcących, Sąd Grodzki do sprawowania iey [...] przymusić może pod karą (s. 167 § 12)

Xiądz Pleban lub Proboszcz metryki у zaświadczenia wydać niechcący karze przyzwoitey w konsystorzu ad instantiam kogożkolwiek podpad­nie, a synowie chłopa, prawem tym uwolnieni, będą mogli у bez tych

metryk do kunsztów у rzemiósl się udać, a ten, do kogo w naukę weszli, będzie mógł prawem do wydania metryki Xiędza przymusić (s. 246 § 7).

Sześciokrotnie użyty został imiesłów bierny przymuszony :

Strona nie płacąca bez wszelkiej dylacyi у apellacyi w sądzie świeckim pierwszey instancyi na pierwszym terminie przymuszoną zostanie (s. 138 § 1),

a jeden raz rzeczownik odslowny przymuszenie:

Wszelkich garnizonów у chorągwi officerowie [...] naiąć sobie stancyą za kontraktem maią, у tego kontraktu dotrzymać pod przymuszeniem ich przez Kommendantów albo przez Sąd woyskowy powinni (s. 210 § 12**).**

Z tak niskiej frekwencji wyrazów mówiących o przymusie w porównaniu z wysoką liczbą orzeczeń o normie prawnej pozbawionych wszelkich wykład­ników formalnych modalności (636) oraz zawierających formy ma + inf, powinien + inf (567) może wynikać wniosek, że autorzy kodeksu świadomie unikali form językowych o dużym stopniu kategoryczności.

Tekst Zbioru praw sądowych pod względem językowym stanowi cenny obiekt badań XVIII-wiecznego stylu prawniczego. Dostarcza bowiem nie tylko bogatego materiału z zakresu terminologii sądowniczej, lecz zawiera również liczne poświadczenia dawnych znaczeń wyrazów. Wyrazy te zacho­wały się do dziś w polszczyźnie, ale uległy swoistej ewolucji znaczeniowej. Ponadto może również służyć jako bogate źródło poznania charakterys­tycznych dla końca XVIII wieku struktur składniowych.

SUFIKSY OBCE -OR, -TOR, -ATOR WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU POLSKIM

1. W SJPDor. zarejestrowano ok. 750 wyrazów zakończonych na -or. Wśród nich większość (ok. 60%) stanowią rzeczowniki słowotwórczo moty­wowane z formantami obcymi: -or, -tor, -ator, takie jak: ambasad-or «- am­basada, emit-or <— emitować // emisja, organiz-ator <— organizować // orga­nizacja, inform-ator <- informować // informacja2. W pozostałej części naj­większy udział mają wyrazy słowotwórczo niemotywowanc typu amator, ho­nor, konduktor, kurator, pomidor, rektor, saturator — jest ich ok. 100. Reszta wyrazów na -or to: a) rzeczowniki dawne i przestarzałe w rodzaju posesor daw., koronator daw., fabrykator, eksplorator, fascynator, b) nieliczne dery­waty z sufiksem -or rodzimym typu jęz-or <— język, gwiazd-or <— gwiazda3.

Poniżej omawiane są tylko derywaty proste z obcym formantem <-or> należące do zasobu współczesnego języka polskiego. Oznacza to, że w centrum uwagi znajdą się wyłącznie te rzeczowniki na -or, które charak­teryzują się żywą, tzn. odczuwaną przez współczesnych użytkowników polszczyzny, budową wewnętrzną. Jej przejawem są relacje semantyczno-formalne, dające się ustalić między częścią zbioru wyrazów zakończonych na -or i innymi wyrazami (także należącymi do słownika współczesnej polszczyz­ny), z którymi rzeczowniki te wchodzą w związek formalny i znaczeniowy. Ponadto, zgodnie z zasadami synchronicznej analizy słowotwórczej, jednostki uznane za derywaty (wyrazy motywowane) winny być zawsze bardziej złożone formalnie i/lub semantycznie (w szczególnych wypadkach mogą być tożsame semantycznie) niż wyrazy je motywujące.

1. Wstępna analiza słowotwórcza derywatów prostych z obcym formantem
2. SJPDor. — Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958-1969.
3. Strzałka oznacza kierunek motywacji słowotwórczej: od wyrazu motywującego do motywowanego.

1O czynnikach decydujących o tym. że oba te sufiksy: -or obcy i -or rodzimy uznaje się za jednostki homonimiczne piszę w artykule: O homonimicznoici sufiksów rodzimych i obcych w derywa­tach współczesnej polszczyzny ogólnej, „Poradnik Językowy” 1990, nr 6.

<-or>[[8]](#footnote-8) ujawnia przede wszystkim fakt, że w ogromnej większości są to for­macje motywowane równolegle: przez czasowniki na -owa- i przez rze­czownikową nazwę czynności zakończoną na -cja, -acja, -sja lub -zja. Tylko w nielicznych wypadkach motywacja rzeczownikowa jest jedyna, por. inspek­tor <- inspekcja, elektor <- elekcja lub dominująca, por. destruktor <- des­trukcja — w ostatnim przykładzie ze względu na kryterium frekwencyjne: czasownik destruować jest bowiem wyrazem rzadkim.

Najmniej liczne są derywaty motywowane rzeczownikami nic zakoń­czonymi na -ja, por. ambasador <— ambasada, domator <- dom, orkiestrator muz. <— orkiestra. Formacje te można uznać za zupełnie wyjątkowe w bada­nej tu grupie struktur także ze względu na bezdyskusyjny sposób wyróż­niania w nich formantów: są to jednoznacznie derywaty z sufiksem -or (ambasador) lub -ator {domator).

Większą trudność stwarzają natomiast derywaty o motywacji równoległej, czasownikowo-rzeczownikowej typu agitator, emitor, instruktor, kompozytor, w których przy motywacji czasownikowej wyróżnimy następujące sufiksy: -ator (agit-ator <- agitować), -or (emit-or «- emitować), -ktor {instru-ktor <- instruować), -ytor (kompoz-ytor <- komponować z altcrnacją n —» z).

Z kolei ze względu na motywację rzeczownikową (równoległą do czasownikowej) formacje te można zanalizować dwojako:

1. jako derywaty z sufiksem -or zgodnie ze znaną w słowotwórstwie synchronicznym zasadą uznawania za temat słowotwórczy części wspólnej derywatowi i jego podstawie słowotwórczej o maksymalnej długości, por. agitat-or <- agitac-ja (z towarzyszącą alternacją c' —»/ i ucięciem -j-), emit­or emis-ja (z wymianą s’ -> t i ucięciem -j-), instrukt-or \*- instrukc-ja (z altcrnacją: c’ -> t i ucięciem kompozyt-or «- kompozyc-ja (z wymianą c’ -> t i ucięciem -j-)\
2. jako derywaty z sufiksami -ator lub -tor, w których dodaniu sufiksu towarzyszy skrócenie podstawy słowotwórczej o odpowiedni segment: -acja (por. agit-ator <- agit-acja), -sja (emi-tor <- emisja), -cja (instruk-tor <- in- struk-cja, kompozy-tor <-kompozy-cja).

Trudności z ustaleniem postaci formantu nie dotyczą tylko struktur dwumotywacyjnych, ale też derywatów motywowanych wyłącznie rze­czownikami zakończonymi na -ja, które nie mają na gruncie języka polskiego paralelných form czasownikowych, takich jak agresor <— agresja, akwizytor <— akwizycja, dyfuzor <— dyfuzja, edytor «- edycja, inspektor «- inspekcja, elektor <-elekcja, narrator <- narracja. Formacje takie w perspektywie

synchronicznej dają się opisać dwojako: a) jako derywaty z sufiksem -or (np. agres-or agres-ja z towarzyszącym ucięciem -j- i wymianą s’ -> s) albo b) jako derywaty z formantami: -sor, -tor, -ator lub -zor, przy założeniu, że wraz z dodaniem sufiksu następuje ucięcie w podstawie słowotwórczej odpowied­niego segmentu: -cja (np. akwizy-tor «- akwizy-cja), -acja (narr-ator i— narr-acja), -sja (agre-sor <- agre-sja), -zja (dyfu-zor \*- dyfu-zja).

Jednomotywacyjne derywaty typu akwizytor, korepetytor można także zanalizować synchronicznie jako struktury z sufiksem -ytor — wtedy trzeba przyjąć, że ucięciu podlega element -ycj- w ich podstawach słowotwórczych, por. akwiz-ytor <— akwiz-ycja.

Mając na uwadze fakt, że formacje tego typu w analizowanym tu zbiorze derywatów stanowią zupełny margines (w sumie jest ich tylko 10), uznaję, że nie ma potrzeby rozszerzania repertuaru wariantów formantu -or o sufiksy -sor, -zor, -ytor, skoro struktury z tymi formantami można włączyć do licznych klas derywatów z formantem -or lub -tor, w których znajdują się podobne formacje (ze względu na ich równoległą do rzeczownikowej motywację czasownikową). Zatem wyrazy typu agresor, dyfuzor znajdą się wśród derywatów z sufiksem -or (wraz z formacjami typu emulsor <- emulgować //emulsja, rewizor <- rewidować //rewizja), zaś rzeczowniki typu akwizytor zostaną dołączone do derywatów typu ekspedytor <— ekspediować // eskpedycja, czyli do struktur z sufiksem -tor.

Komentarza wymaga także sposób ujęcia formacji typu instruktor, konstruktor oraz dyspozytor, kompozytor, w których przy motywacji czasow­nikowej można wyróżnić odpowiednio sufiksy: -ktor (np. instru-ktor instruować) i -ytor (np. kompoz-ytor <— komponować z wymianą n -» z). Z kolei ich motywacja rzeczownikowa pozwala wyróżnić w dwóch pierwszych przykładach formant -tor (por. konstruk-tor <- konstruk-cja z ucięciem seg­mentu -cja) lub -or (por. konstrukt-or <- konstrukc-ja z ucięciem -j- i wymianą c’ -> t) w następnej dwójce natomiast sufiksy: -or (por. dyspozyt-or <- dyspozyc-ja z ucięciem -j- i alternacją c’ ) lub -ytor (według zasad do­piero co omówionych), por. dyspoz-ytor +- dyspoz-ycja. Aby ujednolicić opis formalny analizowanych tu derywatów i nie mnożyć bez realnej potrzeby typów sufiksów, włączamy powyższe formacje do klasy struktur z formantem -lor. Tym samym w opisie derywatów typu dyspozytor, instruktor, kom­pozytor, konstruktor przyjmujemy formalną prymarność motywacji rze­czownikowej. Decyzję tę wspierają dodatkowo formacje jednomotywacyjne typu inspektor <- inspekcja, elektor <— elekcja, edytor <- edycja, akwizytor <— akwizycja, w których nie ma żadnych podstaw do wydzielenia sufiksów -ktor czy -ytor.

Wyraźniejszy związek formalny z jedną z dwu podstaw słowotwórczych wyznacza także sposób opisu derywatów w rodzaju egzeku-tor praw. <- eg-

zeku-cja, promo-ior <- promo-cja jako struktur odrzeczownikowych. Chcąc interpretować je jako derywaty odczasownikowe musielibyśmy się bowiem liczyć z obecnością elementów wstawnych, to jest konektywów: -o- w rze­czowniku prom-o-tor <- prom-ować oraz -u- w formacji egzek-u-tor <- egzekw-ować. Co więcej, w opisie drugiego derywatu należałoby jeszcze uwzględnić skrócenie podstawy słowotwórczej o cząstkę -w-[[9]](#footnote-9).

Konsekwencją wydzielania w omawianych tu typach struktur sufiksu -tor przy ich motywacji rzeczownikowej jest rzecz jasna uznanie ucięcia segmentu podstawy słowotwórczej -cja za element towarzyszący sufiksacji. W od­niesieniu do tego typu wypadków można też mówić o derywacji wymiennej: o wymianie cząstki -acja na -tor.

Wyodrębnioną w ten sposób klasę derywatów z sufiksem -tor odróżniamy z jednej strony od struktur z formantem -or, typu rot-or «- rotować // rotacja, emit-or «- emitować // emisja, z drugiej zaś od formacji z sufiksem -ator, w rodzaju proklam-ator «- proklamować // proklamacja, prowok-ator «- prowokować Ц prowokacja.

W proponowanym poniżej opisie rzeczowników sufiks -or jest rozumiany jako inwariant, oznaczany symbolem <-or>. Realizuje się on w następują­cych postaciach:

1. jako wariant *-or* w derywatach typu *senat-or* <— *senat, inwest-or <- inwestować* // *inwestycja, agres-or i— agres-ja, dyfuz-or i- dyfuz-ja",*
2. jako wariant *-tor* w formacjach w rodzaju: *ekscerp-tor* <— *ekscerpować //ekscerpcja, protek-tor* <— *protegować* // *protekcja, reduk-tor* <— *redukować* // *redukcja-,*
3. jako wariant *-ator* w rzeczownikach takich jak: *ilustr-ator* «- *ilus­trować H ilustracja, inicj-ator* <- *inicjować* // *inicjatywa, realiz-ator* <— *realizować* // *realizacja.*
4. Z genetycznego punktu widzenia omawiane tu derywaty w ogromnej większości są zbiorem pożyczek o różnym stopniu zadomowienia w polszczyźnie. Najstarsze, poświadczone już w słowniku Lindego, stanowią ok. 20% (jest ich 80). SWil i SW są pierwszymi źródłami dla ok. 180 formacji (ok. 45%)[[10]](#footnote-10). SJPDor. jako pierwszy odnotowuje 140 spośród omawianych derywatów (ok. 35%).

Wyrazy najnowsze, nie zarejestrowane ani w SJPDor. (wraz z Suplemen­tem), ani w SJPSz.[[11]](#footnote-11) stanowią dość pokaźny, stale powiększający się zbiór, który liczy ponad 40 jednostek. Są to niemal wyłącznic zapożyczenia lek­sykalne, odznaczające się przejrzystą budową słowotwórczą w polszczyźnie. Wynika to zarówno z istnienia odpowiednich wyrazów, które można uznać za podstawy słowotwórcze tych pożyczek (np. kontestować, kontestacja dla rze­czownika kontestator, penetrować, penetracja dla penetrator), jak i z ich seryjnego charakteru.

Wszystkie formacje z sufiksami -or, -tor, -ator, zarówno zapożyczone jak i utworzone na gruncie polszczyzny, mają pochodzenie łacińskie. Część z nich została przejęta z łaciny bezpośrednio (w różnym czasie), por.- np. zapożyczenia sprzed 1600 roku typu administrator z łc. administrator, -oris ‘rządca’, elektor z łc. elector, -oris ‘wyborca’, senator z łc. senator, -oris ‘członek senatu’ oraz z epoki nowopolskiej: agitator z łc. agitator, -oris ‘ten, który agituje’, ekscerptor z łc. excerptor -oris ‘ten, kto eksccrpuje’. W innych zaznaczył się wpływ języka pośrednika: w największej liczbie przypadków — francuskiego (por. degustator z fr. dégustateur, eliminator z fr. éliminateur, wersyfikator z fr. versificateur), rzadziej niemieckiego (por. ozonizator z niem. Ozonisator, spedytor z niem. Spediteur) i sporadycznie włoskiego, por. sztukator z wł. stuccatore, akompaniator z wł. accompagnatore\*.

Niejednokrotnie bardzo trudno jest rozstrzygnąć, z jakiego języka dany wyraz został przejęty przez polszczyznę, ponieważ w podobnej formie wy­stępuje on w kilku językach — dotyczy to zwłaszcza terminów o charakterze internacjonalnym, typu dializator chem. (por. niem. Dialysator, ang. dia­lizator, ros. dializator) czy deklinator fiz. (por. niem. Deklinator, ang. decli­nator, ros. deklinator, fr. déclinateur)[[12]](#footnote-12) [[13]](#footnote-13) [[14]](#footnote-14).

W języku łacińskim sufiks -ator jest jednym z ważniejszych przyrostków rzeczownikowych, służącym do tworzenia nazw agentywnych od czasow­ników (ściślej od ich formy participium perfecti passivi), por. actor «- ago, actum, orator «- oro, oratum lub od rzeczowników, np. viator <— via, gladiator <— gladius,0.

Segment -ator, dający się wyodrębnić jako sufiks w wyrazach zapoży­czonych do polszczyzny z języka francuskiego czy niemieckiego, funkcjonuje jako przyrostek słowotwórczy także w tych językach, por. fr. -ateur (np. démoralisateur w stosunku do czasownika démoraliser i rzeczownika démoralisation, décorateur w relacji do czasownika décorer i rzeczownika décoration) oraz niemiecki sufiks -eur, por. Kommandeur <— kommandieren. Z perspektywy synchronicznej możemy mówić o odpowiednikach polskiego sufiksu -or, zwłaszcza jego wariantu -ator, w wielu językach europejskich, poczynając od łaciny, w której od każdego czasownika można utworzyć nomen agentis z sufiksem -ator.

Omawiany tu formant <-or> jest sufiksem międzynarodowym — czyli takim morfemem słowotwórczym, który w toku synchronicznej analizy słowotwórczej daje się wyodrębnić jako sufiks w wyrazach należących do co najmniej trzech języków z różnych grup11. Odpowiadają mu bowiem morfemy słowotwórcze o zbliżonej postaci ortograficznej lub fonetycznej w języku francuskim, niemieckim (angielskim) oraz rosyjskim i co charakterystyczne — formant ten jest obecny w wyrazach należących do leksyki międzynaro­dowej, por. pol. reaktor, ros. rieaktor, ang. reactor, nicm. Reaktor, fr. réacteur, pol. mistyfikaior, fr. mistificateur, ang. mistificator, ros. mis- tifikator.

1. Formant obcy -or występuje w ponad 400 derywatach prostych; wśród nich więcej niż 10% stanowią wyrazy najnowsze, nie poświadczone w SJPDor. i SJPSz. Najliczniejsze są formacje z sufiksem -ator — jest ich ponad 300, co stanowi 75% całości. Derywaty z wariantami -or i -tor tworzą grupy składające się odpowiednio z ok. 40 i ok. 50 jednostek.

Formantowi -or można przypisać jako inwariantną funkcję mutacyjną. Występuje on w derywatach odczasownikowych i odrzeczownikowych; motywację przymiotnikową mają tylko dwie formacje: nowator ‘ten, który wprowadza //wprowadził coś nowego’[[15]](#footnote-15) [[16]](#footnote-16) i skrutator rzad. ‘członek komisji skrutacyjnej’.

Formacje z sufiksem <-or> należą tylko do dwóch kategorii słowo­twórczych: nazw subiektów czynności lub rzadziej procesów (głównie są to nazwy osobowe) oraz nazw środków czynności — w ogromnej większości są to nazwy rozmaitych urządzeń. Jest to więc formant o dość znacznym stopniu precyzji semantycznej.

Derywaty z sufiksem <-or> mają pełną motywację słowotwórczą: ich podstawy wyrażają cechy dla tych derywatów definicyjne.

Podstawy słowotwórcze omawianych struktur są niemal wszystkie wyra­zami genetycznie obcymi. Tylko formacje domator ‘człowiek lubiący przeby­wać w domu’ i powielator ‘urządzenie do powielania’ są hybrydami.

Rzeczowniki z formantami -or, -tor i -ator, podobnie jak większość dery­watów z sufiksami obcymi, należ) głównie do tzw. słownictwa erudycyjnego[[17]](#footnote-17). Na słownictwo to składają się wyrazy występujące zasadniczo w tekstach dwojakiego rodzaju:

1. specjalistycznych, w których pełnią funkcje terminów — tych jest proporcjonalnie najwięcej w obrębie nazw środków czynności, por. akcele­rator fiz., dozator bud. techn., kompresor techn., rotor elektr. techn., induktor fiz., stabilizator elektr.;
2. niespecjalistycznych, głównie w języku charakterystycznym dla środków masowego przekazu, tekstów popularnonaukowych, w tzw. stylu wy­powiedzi oficjalnych. Najwięcej wyrazów tego typu znajdziemy w grupie nazw subiektów osobowych, por. agresor, gloryfikator, cywilizator, edytor, in­spirator, kontestator, mistyfikator, propagator, protektor, sukcesor.

Powyższe spostrzeżenia potwierdzają w pełni dane ze słowników frekwencyjnych, dokumentujące znaczny udział derywatów z sufiksem <-or>, zwłaszcza struktur z sufiksem -ator, w tekstach popularnonaukowych i ogól­nie prasowych przy równoczesnej znikomej ich liczbie w słownictwie stylis­tycznie nienacechowanym (wspólnoodmianowym)[[18]](#footnote-18).

Formant -or

Występuje w ok. 40 derywatach o motywacji rzeczownikowej (typu senator <- senat, plagiator <— plagiat) lub rzeczownikowo-czasownikowej, w rodzaju inwestor <— inwestycja // inwestować, emulsor <— emulsja // emul­gować. Przeważają formacje motywowane przez rzeczownik, wśród nich najwięcej jest takich, których opis synchroniczny wymaga uwzględnienia różnic morfonologicznych między formą derywatu i jego podstawy słowo­twórczej. Por. regularne depalatalizacje, takie jak: s’ -» s, z’ -» z, ť -> /, wy­stępujące wraz z ucięciami -j- jako elementy towarzyszące sufiksacji w strukturach typu: dekompres-or <- dekompres-ja,dyfuz-or <- dyfuz-ja,gest-or «- gest-ia. Inne, raczej izolowane, ucięcia podstaw słowotwórczych do-tyczą cząstek: -yw- (por. ofens-or <- ofens-yw-a), -ur- (por. miniat-or <— mi- niat- ura), segmentów: a- i -yzm w derywacie stygmat-or «- stygmat-yzm. Derywaty, w których sufiksowi nie towarzyszą altcrnacje, występują w mniejszości, por. ambasad-or <- ambasada, rekwizyt-or i— rekwizyt, senat-or <r- senat, stres-or «- stres.

Pod względem semantycznym formacje z sufiksem -or cechuje stosun­kowo małe zróżnicowanie. Są to nazwy subiektów (głównie osobowych) oraz nazwy środków czynności: urządzeń samodzielnych lub będących częścią in­nych urządzeń (mechanizmów).

Wśród osobowych nazw subiektów agentywnych i/lub atrybutywnych znajdują się derywaty, w których podstawy słowotwórcze wskazują na:

1. rodzaj czynności wykonywanych przez subiekt (indywidualny lub zbiorowy), por. agresor ‘sprawca (zwykle państwo) agresji’, inwestor ekon. ‘jednostka (przedsiębiorstwo) dokonujące inwestycji // inwestujące gdzieś, w coś’, korektor 1 ‘ten, który robi korektę czego (zwykle tekstów)’[[19]](#footnote-19), depozytor praw ‘osoba, instytucja składająca pieniądze lub wartościowe przedmioty w depozyt’, defensor sport., ofensor sport ‘zawodnik drużyny piłkarskiej gra­jący w defensywie, w ofensywie’, gestor ckon. ‘ten, który ma coś w swojej gestii’, sugestor rzad. ‘lekarz leczący za pomocą sugestii’, rewizor hist, ‘urzędnik dokonujący rewizji’;
2. obiekt lub wytwór pracy danego subiektu, takie jak: miniator ‘malarz miniatur’, plagiator ‘ten, który popełnił plagiat’, preparator ‘ten, który przygotowuje preparaty’, rekwizytor film. teatr, ’pracownik teatru, wytwórni filmowej odpowiedzialny za rekwizyty’;
3. instytucję, w której dany subiekt pracuje, którą reprezentuje, stoi na jej czele, jest jej członkiem itp., takie jak: ambasador, kwestor I ‘kierownik kwestury’, senator I ‘członek senatu’, juror ‘członek jury’, senator 2 hist, ‘członek senatu rzymskiego’.

Jedyną nazwą subiektu osobowego czerpiącego pewną korzyść ze stanu rzeczy określonego podstawą słowotwórczą jest derywat sukcesor ‘ten, który otrzyma! coś w sukcesji po kimś\*[[20]](#footnote-20). Wyraz ten w języku ogólnym obecnie jest chyba rzadziej używany w znaczeniu ‘spadkobierca rzeczy materialnych’, częściej zaś (zwłaszcza w języku publicystyki) w znaczeniu ogólniejszym, metaforycznym, typu Sukcesor linii politycznej pani Thatcher.

Derywatem o podobnej strukturze semantycznej jest rzeczownik akceptor chem. ‘substancja przyjmująca protony, elektrony itp. od innej substancji’ <— akceptować ‘przyjmować’, przy czym jest to nazwa subiektu nieosobowego.

Na subiekt nieosobowy o charakterze agentywnym wskazuje formant -or tylko w formacji stresor psych, ‘czynnik wywołujący stres’. Wśród struktur z sufiksem -or derywat ten jako jedyny ma znaczenie nieprzedmiotowe; o tego typu formacjach będzie jeszcze mowa w części poświęconej rzeczownikom z sufiksem -ator.

Pozostałe formacje z sufiksem -or mają znaczenie ogólnie instrumentalne.

Są to nazwy rozmaitych urządzeń służących do wykonywania czynności określonych w ich rzeczownikowych i/Iub czasownikowych podstawach słowotwórczych. Większość z nich należy do terminologii. Por. dekompresor techn. ‘aparat służący do dekompresji, tj. obniżania ciśnienia’, dyfuzor techn. ‘aparat do dyfuzji’ <- dyfuzja 2 techn. ‘zalewanie buraków cukrowych wodą w celu wyciągnięcia z nich cukru’, emulsor techn. ‘pompa do tworzenia emulsji // do emulgowania tłuszczu i wody’, kompresor techn. ‘pompa pneumatyczna do kompresji, tj. sprężania powietrza, gazów lub pary’, kon­densor fiz. ‘soczewka lub układ soczewek skupiających, kondensujących światło na oglądanym przedmiocie’, noktowizor techn. ‘zespół urządzeń elektronicznych służących do noktowizji, tzn. obserwacji obiektów w ciem­ności’, rotor 1 elektr. techn. ‘wirująca część maszyny’, rotor 2 lotn. ‘wirująca powierzchnia nośna w wiropłacie’, rotor 3 mors. ‘rodzaj pędnika okrętowego składającego się z wirujących walców’ <- rotacja 1 ‘ruch obrotowy jakiegoś ciała dookoła swej osi, wirowanie wokół czego’, stygmator elektr. ‘w mikro­skopie elektronicznym: urządzenie służące do usuwania astygmatyzmu’, telewizor ‘aparat do odbioru telewizji // aparat telewizyjny’.

Nowych struktur z sufiksem -or jest stosunkowo mało. Nie można też na ich podstawie mówić o produktywności formantu -or we współczesnym języku polskim, ponieważ są to głównie zapożyczenia leksykalne, dające się zinterpretować jedynie synchronicznie jako derywaty. Są to m.in. emitor ‘zakład przemysłowy emitujący substancje zanieczyszczające atmosferę\*, korektor ‘urządzenie lub substancja, które ułatwiają korektę błędów w tekście’, np. "Jeśli ikon reprezentuje jakieś narzędzie (np. korektor błędów or­tograficznych) "otwarcie" powoduje jego aktywizację (korektor rozpoczyna poszukiwanie błędów ortograficznych w artykule", "Horyzonty Techniki" 1986, nr 4), por. też napis na etykietce: korektor do maskowania błędów w maszynopisie. Nie sposób bowiem uznać za dowód produktywności formantu -or powstałego najprawdopodobniej na gruncie polszczyzny, nie najszczę­śliwszego zresztą, tworu okazjonalnego rezultator na oznaczenie zawodnika osiągającego dobre wyniki, rezultaty[[21]](#footnote-21).

Sufiks -or zasadniczo nie wchodzi w relację synonimii z innymi formantami. Tylko dwa derywaty mają swoje bardziej rozpowszechnione odpowied­niki z innymi sufiksami (zresztą też obcymi), por. kondensor // kondensator i miniator // miniaturzysta.

Formant -tor

Występuje w okolo 50 derywatach, motywowanych albo tylko rze­czownikami na -cja (w liczbie 15) typu akwizytor <— akwizycja, edytor <- edycja, narrator «- narracja albo jak w większości wypadków równolegle również przez czasownik, por. ekscerptor «- ekscerpować // ekscerpcja, protektor <- protegować // protekcja.

Jedyną formacją, dla której nie możemy przyjąć motywacji rze­czownikowej, jest rzadki wyraz skrutator, dający się jednak motywować na gruncie polszczyzny przez przymiotnik skrutacyjny ze względu na przy­pisywane mu znaczenie ‘członek komisji skrutacyjnej’.

Na grupę derywatów z sufiksem -tor składają się nazwy osobowe (niektóre z nich odnoszą się także do instytucji) oraz nazwy nieosobowe: ich desygnatami są ogólnie rozumiane organizmy żywe, rozmaite substancje i przedmioty (w tym narzędzia i urządzenia), pozostające w agentywnym stosunku względem czynności określonych przez ich podstawy słowotwórcze.

Nazwy subiektów to przede wszystkim nazwy osób (niektóre z nich bywają odnoszone także do instytucji), takie jak: akwizytor ‘ten, który zaj­muje się akwizycją, tj. pozyskiwaniem klienteli, zbieraniem zamówień itp.\ dezynfektor I ’zajmujący się dezynfekcją // dezynfekowaniem pomieszczeń’, dyspozytor ‘osoba, instytucja wydająca dyspozycje’, dystrybutor ‘osoba, in­stytucja zajmująca się dystrybucją’, edytor ‘osoba, instytucja zajmująca się edycją dzieła’, ekscerptor ‘ten, który zajmuje się ekscerpcją // ekscerpuje, tj. robi wyciągi z tekstów’, ekspedytor ‘osoba, instytucja zajmująca się eks­pedycją // ekspediowaniem towarów’, elektor 1 ‘osoba uprawniona do dokonania elekcji kogoś na jakieś stanowisko, urząd’, inspektor <- inspekcja, instruktor ‘ten, którego zajęciem jest udzielanie instrukcji // instruowanie’, kompozytor <- komponować // kompozycja, konstruktor «- konstrukcja // konstruować, korepetytor \*- korepetycje, promotor ‘pracownik naukowy kierujący pracą doktoranta i promujący go na doktora’, protektor ‘osoba, in­stytucja, która proteguje kogoś, coś // udziela protekcji’, redaktor ‘pracownik redakcji; osoba zajmująca się redagowaniem pism, książek, audycji itp.’, rekonstruktor «- rekonstrukcja // rekonstruować oraz rzadkie: koruptor książk. ‘ten, kto dopuszcza się korupcji’, subskryptor ’osoba biorąca udział w subskrypcji czegoś’. Dalsze w tej grupie to wyrazy z zakresu terminologii prawniczej i handlowej oraz historyzmy, takie jak: egzekutor praw. a) ‘urzędnik zajmujący się egzekucją, tj. przymusowym ściąganiem należności skarbowych lub kar pieniężnych’, egzekutor b) «- egzekucja w zn. ‘wy­konanie kary, zwłaszcza kary śmierci\*, elektor 2 ‘w dawnej Rzeszy Niemiec­kiej tytuł książąt, którym przysługiwało prawo elekcji cesarza’, inkwizytor ’członek sądu inkwizycji’ «- inkwizycja hist, ‘instytucja sądowa Kościoła\*.

Grupa nazw subiektów nieosobowych liczy tylko kilka formacji. Są to: destruktor ‘czynnik powodujący destrukcję’ ("Związki niszczące nie­odwracalnie czynność enzymów zalicza się do trucizn enzymów, czyli do de­struktorów”. SJPDor.), inhibitor chem. ‘substancja, która obecna nawet w nie­wielkiej ilości powoduje inhibicję, tzn. zwolnienie lub zahamowanie jakiegoś procesu w organizmie’, receptor I fizjol. ‘narząd dokonujący recepcji bodź­ców’, receptor 2 cybern. asocj. ‘w teorii sterowania: każdy organ, za pomocą którego układ sterujący zbiera informacje (można rzec: dokonuje recepcji bodźców) o stanie procesu sterowanego i warunków otoczenia’, reduktor 1 chem. ‘czynnik powodujący redukcję’ <— redukcja chem. ‘reakcja chemiczna, w której następuje odtlenienie lub przyłączenie wodoru’, reproduktor zootechn. ‘samiec służący do reprodukcji gatunku’.

Kolejną grupę tworzą derywaty oznaczające różnego typu urządzenia, maszyny i przyrządy, takie jak: dezynfektor 2 ‘przyrząd do dezynfekcji’, dystrybutor 2 ‘słup, kolumna stacji benzynowej, skąd czerpana jest benzyna do pojazdów mechanicznych; gdzie następuje jej dystrybucja’, ekstraktor 1 techn. ‘urządzenie do ekstrakcji’ «- ekstrakcja I chem. ‘wyciąganie z jakiejś substancji jej składników poprzez zastosowanie odpowiednich rozpusz­czalników’, ekstraktor 2 dent, ’narzędzie do usuwania zębów, do ich ekstrakcji’, induktor fiz. ‘przyrząd do wytwarzania prądów zmiennych o wysokim napięciu’ «- indukcja fiz., iniektor techn. ‘przyrząd wtłaczający płyny pod ciśnieniem’«- iniekcja techn., konwektor bud. techn. ‘grzejnik cen­tralnego ogrzewania wydzielający ciepło jedynie przez konwekcję’ «- kon­wekcja fiz. ‘zjawisko przenoszenia ciepła lub ładunków elektrycznych wraz z cząstkami cieczy lub gazu; unoszenie się ogrzanego powietrza w górę’, projektor 1 ‘aparat projekcyjny // do projekcji, tj. rzutowania na ekran obra­zów’, reaktor fiz. (por. reaktor atomowy, jądrowy) <— reakcja chcm. fiz., re­duktor 2 techn. ‘przyrząd, urządzenie do zmniejszania, ograniczania, tj. redukcji czego, np. ciśnienia gazu’, selektor I roln. ‘maszyna do rozdzielania ziarna wg wielkości, służąca do jego selekcji’, selektor 2 techn. ‘w tele­komunikacji: urządzenie, które rozdziela prądy o różnych częstotliwościach; dokonuje ich selekcji’.

Sufiks -tor w zasadzie nie ma swoich synonimicznych odpowiedników rodzimych ani obcych. Jedynym przykładem oboczności sufiksu -tor wzglę­dem innego formantu jest para rzeczowników: subskryptor i subskrybent «- subskrypcja, w odniesieniu do której można mówić o wymienności sufiksów -tor i -ent, pamiętając jednak, że forma subskryptor jest dziś o wiele mniej rozpowszechniona.

(cdn.)

PRZEGLĄD RZEKOMO POWOJENNYCH  
NEOLOGIZMÓW POLSKICH

Kartoteka słownikowa opisana przeze mnie kilka lat temu w „Poradniku Językowym”1 zawiera już sporo materiałów umożliwiających weryfikację chronologii wyrazów (ich znaczeń) uznanych w literaturze naukowej za po­wojenne neologizmy[[22]](#footnote-22) [[23]](#footnote-23).

Nowe słownictwo polskie, zebrane i przeanalizowane najpełniej w nastę­pujących książkach: Satk., Sm., Sm. Tek., Zagr. i Tek, stanowi obszerny zbiór „wynoszący - według szacunku leksykografów — około 30 000 jednostek”[[24]](#footnote-24). Materiały PIW, wciąż powiększane, obecnie dostarczają dowodów cytato­wych wykazujących przedwojenne pochodzenie niemal 1/3 z tej liczby. Wprawdzie piszący o innowacjach leksykalnych okresu PRL zdawali sobie sprawę z trudności w datowaniu wielu jednostek, niemniej ogólnie traktowali swoje konstatacje chronologizacyjne jako zasadniczo poprawne[[25]](#footnote-25).

Przyczyny kłopotów, jakie sprawia badaczom słownictwa nowopolskiego (XIX i XX w.) sporządzanie „metryczek” poszczególnych wyrazów, są różno­rodne. W niniejszym artykule wskażę tylko niektóre z nich.

Do siatki SW, dzieła zakończonego w r. 1927, trafiła stosunkowo niewiel-

ka część innowacji, które powstały i upowszechniły się w języku polskim po I wojnie światowej dzięki przyspieszonemu — po długich latach zaborów — rozwojowi gospodarczemu i kulturalnemu kraju. Jak wiadomo, zaginęły mate­riały suplementu do SW, obejmującego okres międzywojenny. Nowego słow­nictwa czasów II Rzeczypospolitej nie zarejestrował też dokładniej SJPLehr, znany do hasła NORMALNY. Opracowany na nowych zasadach SJPDor. nie wypełnił powstałej luki rejestracyjnej; starał się — co z punktu widzenia his­torycznego i politycznego jest zupełnie zrozumiałe —jak najszerzej ogarnąć słownictwo Polski socjalistycznej, niejako kosztem okresu międzywojennego.

Dotkliwy jest brak słownika neologizmów polszczyzny lat 1918-1939. Nie powstał on przed wojną, nie ma dostatecznych materiałowo podstaw do szyb­kiego opracowania go i dzisiaj. Gdyby istniał, badacze piszący o neologiz­mach powojennych niewątpliwie popełniliby znacznie mniej błędów w two­rzeniu „akademickiego” obrazu słownictwa polskiego lat 1945-1981.

Niżej przedstawiam uwagi krytyczne na temat chronologii kilkudziesięciu rzekomo powojennych neologizmów wybranych z PIW w obrębie litery A i B. Przegląd ten pozwoli zapoznać się czytelnikom z problemem, który — jak są­dzę nie jest błahy i zasługuje na staranniejsze rozwiązanie.

ABECADŁOWO — przysłówek odnotowany w SJPDor.(s) bez żadnego cytatu. Za twór powojenny uznany w Sm. Tek. Por. użycie ściśle odpowiada­jące definicji z SJPDor.: „[...] słownik (...) ułożony abecadłowo przez prof. L. Malinowskiego”. (PF 1885, s. 793)

ABOLICJONISTYCZNY — derywat wg Zagr. nowy, ponieważ nie zare­jestrowały go słowniki polskie do 1971 r. Por. : „[...] w myśl haseł abolicjonistycznych komitet szwajcarski występuje przeciwko wszelkim koncesjom na utrzymywanie domów publicznych”. (Posn., s. 77)

ABSOLWENTKA — femininum zilustrowane w SJPDor. cytatem z 1951 r. Sm. zaliczyła je warunkowo do nowych, takich, które na podstawie dokumen­tacji słownikowej można uznać za powstałe po II wojnie światowej, ale zda­niem konsultantów naukowych autorki[[26]](#footnote-26) znane już przed 1945 r. Por.: „Absolwentki gimnazjów naszych nie gorzej i nie lepiej znają się na sinu­sach, cosinusach, logarytmach jak chłopcy [...]” (RP 1917, nr 12, s. 7)

AGRESYWNOŚĆ — wyraz umieszczony w SJPDor. z cytatami z 1949 r. i 1951. Uznany za neologizm powojenny przez Sm. również warunkowo. W Kr. 2 występuje jako odpowiednik rosyjskiego podhasła агрессивность [[27]](#footnote-27).

AGROTECHNICZNY — przymiotnik w SJPDor. z cyt. 1952. Wg Sm. Tek. nowy bezwarunkowo. Por. wyrażenie szkoły agrotechniczne znalezione w czasopiśmie (NT 1924, nr 14, s. 3)

AKADEMICKOŚĆ — rzeczownik rozpatrywany w Sm. pomyłkowo, po­nieważ w SJPDor. został zilustrowany cytatem z 1934 r. Por. też jeszcze wcześniejsze użycie: „[...] brak bezpośredniości w odczuwaniu, przepuszcze­nie wszystkich wrażeń przez filtr rozumu, nadaje poezjom jego pewną akade­mickość (...)”. (Feld. 3, s. 165)

AKMEISTA — rzeczownik w SJPDor. z cytatem z 1947 r. Wg Sm. powo­jenny. Por. użycie w szkicu T. Parnickiego pt. Akmeizm (pierwodruk w 1933 r., zob. Parn., s. 9): Akmeistą w tym znaczeniu, jakie nadajemy temu określeniu jako czemuś przeciwnemu symbolizmowi — był Gumilow [...].

AKORDOWIEC — wyraz zamieszczony w SJPDor. bez żadnego cytatu, ujęty w Sm. bez zastrzeżeń specjalistów i konsultantów. Występuje jako prze­kład rosyjskiego wyrazu сдельщик w Kr. 2 (a także w innych przedwojen­nych słownikach rosyjsko-polskich, których tu z braku miejsca nic wymieniam)

AKSJOLOGICZNY — przymiotnik w SJPDor. (s) z cytatem z 1965 r. Po­wojenny wg Sm. Tek. Występuje już we wczesnych pracach Tadeusza Kotar­bińskiego; por. np. Kot., s. 68

AKTYW. — w SJPDor. z kilku cytatami, najmłodszy z 1950 r. W Sm. bez asterysku. Wyraz poświadczony w artykule hasłowym АКТИВ Kr. 2, co po­twierdza informację etymologiczną zamieszczoną w SJPDor.

ALIBISTA — w SJPDor. bez cytatów, w Sm. bez asterysku. Rzeczownik odnotowany w Kr. 1

AMBIWALENTNY — przymiotnik poświadczony w SJPDor. cytatem z 1951 r. Uwzględnia go Sm. Tek., bez asterysku. Por. : „»Niezrozumialstwo« towarzyszy (...) często wieloznaczności, wieloplanowości utworu, który cza­sem na zawsze pozostaje »ambiwalentny« podniecając ciekawość i wpływając w różny sposób na kolejne pokolenia czytelników”. (Sk. 1935, z. 57, s. 13)

AMERYKANIZACJA — derywat w SJPDor. bez dokumentacji cytatowej. Nie jest zrozumiałe — jeśli wykluczyć mechaniczną pomyłkę — ujęcie go w Tek. w znaczeniu już opisanym przez SJPDor. (‘stosowanie wzorów amery­kańskich’) i z cytatem z 1977 r. Miod., s. 120 ma cytat z prasy z 1970 r. Por. jeszcze starsze użycie: „(...] amerykanizacja zabierze do przemysłu wszystkie kobiety z ludu ...” (Gr., s. 299)

AMERYKAŃSKOŚĆ — w SJPDor. (s) derywat zilustrowano cytatem z 1965 r. Sm. daje go bez asterysku. Por. : „Ruch amerykański ma w sobie naj­więcej humbugu, śmiałości — można by powiedzieć bezczelności — i fetyszyzmu. Amerykańskość nie oznacza tu zresztą narodowości, tylko pewien sposób traktowania rzeczy (...)”. (Irz., s. 95)

ANEGDOTYZM — SJPDor. zamieścił cytat z 1946 r., Sm. ma hasło bez

asterysku. Por. użycie: „Tylko taki pogląd broni nas od ancgdotyzmu i senty­mentalizmu w poezji”. (Brz., s. 10)

ANIMACJA — rzeczownik ma SJPDor. (s) z cytatami z 1965 i 1967 r., ale też z informacją o źródle słownikowym: SW, co przeoczyła Sm., umieszcza­jąc wyraz w indeksie (bez astcrysku i bez specyfikacji znaczeń). Hasło ANI­MACJA występuje też w jednym ze słowników uznanych w Sm. za źródłowe, mianowicie w ESWO, ale nic w wydaniu przywołanym, z 1927 r., lecz w op­racowaniu z 1939 r.

ANONIMOWIEC — wyraz opisany w Tek. na podstawie cytatu z 1981 r. w znaczeniu ‘anonimowy rozmówca’. Powinien, zgodnie z konwencją przyję­tą w tej pracy (vide s.7) być wyróżniony asteryskiem, ponieważ wskazane znaczenie nie jest jedyne, o czym świadczy poniższy cytat: „[...] wydaje się problematyczne, czy uda się ściągnąć całkowicie należność podatku obroto­wego od dawnych anonimowców, a obecnie jawnych przedsiębiorców [...)”. (TH 1934, nr 8, s. 14)

ANTYINTELEKTUALIZM — rzeczownik nowy wg Dąbr, s. 63. Udoku­mentowany tam został cytatem z 1956 r. Za jeszcze młodszy uznała go Zagr., w której wykazie prac cytowanych Dąbr. nie figuruje. Twór w rzeczywistości ma rodowód przedwojenny. Por.: „[...) pewne podstawowe Brzozowskiego chwyty, jak irracjonalizm (raczej antyinteligentyzm niż antyintelektualizm), romantyzm i historyzm doznawały gwałtownego wypaczenia [...]”. (Brz., s. 201)

ANTYLIBERALNY — ma Tek. z cytatem z 1980 r. Por. użycie dawniej­sze (Feld. 2, s. 110; jedno z 5 odnotowanych w PIW): „[...] programu nie og­łosił — zastępowały go artykuły o bieżących sprawach. Były antyre- wolucyjne, antyliberalne, antykonstytucyjne". Przymiotnik opisany w SWil. z objaśnieniem ‘sprzeciwiający się wolności’. Jest też w SJPLehr, z definicją ‘przeciwny liberalizmowi’.

ANTYMARKSISTA — ma Tek. w cytacie z 1980 r. Por. wyrażenie zdecydowany anlymarksista w socjalizmie z Kat., s. 202.

ANTYNARODOWY — w SJPDor. (s) udokumentowany za pomocą cyta­tów z 1954 i 1955 r. W Sm. Tek. uznany za powojenny warunkowo. Przymiot­nik używany już w XIX w. Udokumentował to Pepł., s. 113; najstarsze ze znalezionych przez niego użyć pochodzi z r. 1838. Wyraz zanotowany w siat­ce SJPLehr (słownika dla Sm. źródłowego) z informacją, że jest to twór XIX w., za SW. Zatem w Sm. Tek. przeoczenia dokumentacyjnego SJPDor. nie skory­gowano. Por. też przykład z kartoteki: „Wyborną dal odprawę wszystkim mal­kontentom i przeciwnikom, zdemaskował ich antynarodowe dążenia i jawną złą wolę (...)”. (Feld. l.s. 109)

ANTYNATURALIZM — rzeczownik w SJPDor. (s) z cytatem z 1966 r. w Sm. bez astcrysku. Por. użycie: „Antynaturalizm, który przywrócił sztuce

charakter metafizyczny, dodał zarazem bodźca krytyce, która bada dzielą sztuki ze stanowiska zawartej w nim idei dobra”. (Feld. 3, s. 215)

ANTYPAŃSTWOWY — jest w SJPDor. (s) bez żadnej dokumentacji chronologicznej (autorzy nie zauważyli, że przymiotnik ten występuje w siat­ce haseł SW). Przez SJPLehr zaliczony do warstwy XIX-wiecznej słownict­wa. W Sm. Tek. opatrzony asteryskiem. Por. z PIW: Jeszcze niedawno wska­zywano Stany Zjednoczone, Australię, Nową Zelandię jako nowe, wolne od smutnego dziedzictwa państwowego ludów europejskich społeczeństwa de­mokratyczne, w których najzupełniej wcielić się powinny hasta antypaństwo­we europejskich partii postępowych. (Top., s. 158)

ARABISTYKA — ma SJPDor. bez żadnej dokumentacji, ma Sm. bez asterysku. Por. : „Oprócz turkologii zajmuje się prof. Kowalski arabistyką (...)”. (NP XXIII, 1938, s. 49)

ARABIZM — w SJPDor. (s) z cytatem z 1965 r. Twór nowy wg Sm. (pozycja bez asterysku). Ujął go przecież ESWO. Z dokumentacji XIX-wicczncj zob. Bart., w którym hasło ARABIZM ma przekład: арабское изречение.

ARCHITEKTKA — w SJPDor. (s) z cytatami z 1964 i 1965 r. Sm. ma bez asterysku. W użyciu z 1899 r. zob.: „(...] nie mogę być, jak nasze siostry Amerykanki, ani aktorką, ani artystką muzyczną, ani malarką i rzeźbiarką, ani pastorką, ani dentystką, ani lekarką i chirurgiem, ani architektką, ani literatką [...)”. (Pr., s. 248)

ARGONOWY — formacja od rzeczownika argon w SJPDor. (s) udoku­mentowana jest cytatem z 1966 r. Sm. Tek. ujmuje ją bez asterysku. Por. wy­rażenie żarówki argonowe, które znalazłem w Kai., s. 145.

ATEUSZKA — w SJPDor. bez żadnych danych o chronologii. Sm. ma z asteryskiem. Por. użycie w zapisie z 1888 r.: „(...) bawiliśmy się we troje nader miło. Trzecią była panna Emilia, nader postępowa panna, ateuszka, socjalistka. nihilistka — Bóg wie co zresztą”. (Żer., s. 453-454)

AUTENTYSTA — w SJPDor. z cytatem 1946 r. Ma Sm. bez asterysku. Por. w tekście z 1939 r. w wypisku: „(...] odpowiedź przedstawiciela szkoły „autentystów”, związanej niewątpliwie pochodzeniem z awangardą [...]”. (Zaw., s. 192)

AUTOMATYZACJA — jeden z cytatów SJPDor. jest datowany z okresu międzywojennego (1935 r.), a mimo to omawiany rzeczownik ujęty został w Sm. bez asterysku, bez zróżnicowania znaczeniowego. Por. wyrażenie auto­matyzacja ruchów organizmu w tekście 1915 r. (Baud., s. 140); nic kłóci się ono z definicją ‘nadanie czemu charakteru automatycznego, zmechanizowanie jakiejś czynności, doprowadzenie do automatycznego wykonywania tej czyn­ności’ sformułowaną w p. 1 pod hasłem AUTOMATYZACJA.

AUTORYTARYZM — w Tek. z cytatem z 1978 r. Por.: „(...] należał pier- wolnie do rodziny saint-simonistów, lecz zrażony ich teokracją i autorytaryz­mem przeszedł do furieryzmu (...)’’. (Kozi., s. 83)

AWANGARDOWOŚĆ — artykuł w SJPDor. zawiera tylko definicję. De­rywat ujęty wśród wyrazów powstałych „z dużą dozą prawdopodobieństwa" w okresie powojennym przez Satk., s. 10 i 81. W Sm. jest to pozycja bez asterysku. Wyraz zaświadczony w tekście 1934 r., wg przedruku w Parn., s. 52.

BECZKARNIA — wyraz powojenny wg Satk. i Sm. W kartotece kilka świadectw z lat 1918-1939. najstarsze w Scif., s. 108 (nazwa figuruje w wy­kazie nieruchomości).

BESTSELLER — wyraz oznaczający książkę odnotował SJPDor. (s), w cytacie z 1962 r. Sm. uznała za neologizm powojenny warunkowo. Zwróć­my uwagę, że hasło (w pisowni rozłącznej: best seller) ma ESWO. z definicją ogólniejszą: \*w handlu przedmiot cieszący się największym popytem’.

BETONIARKA — wyraz ma SJPDor., cytaty z 1948 i 1951 r. W Sm. bez asterysku. Występuje w siatce haseł Kr. 1.

BETONIARZ — w SJPDor. cytaty z 1950 i 1951 r. Powojenny wg Satk. i Sm. Na pewno znany przed r. 1945; występuje jako przekład ros. бетонщик w Kr. 2. Istnieje też rodzime, ważne źródło dokumentacyjne potwierdzające niezbicie przedwojenność danego derywatu — pominięte zupełnie przez wszystkich badaczy neologizmów epoki PRL— mianowicie SNP (opracowa­ny przez dawne Ministerstwo Przemysłu i Handlu).

BEZALKOHOLOWY — SJPDor. dokumentuje cytatem z 1951 r. Sm. przytacza bez asterysku. Użył tego przymiotnika Witold Doroszewski, objaś­niając wyrażenie miękkie napoje (por. Dor., s. 25). W PIW kilka innych świa­dectw, także wcześniejszych, z 2. dziesięciolecia XX w.

BEZCŁOWY — w SJPDor. (s) cytat z 1961 r., powtórzony w Satk., s. 156. Sm. Tek. podaje bez asterysku. Hasło to ma Kr. I.

BEZCZAS — wyraz opisany w SJPDor. (s) z jedynym cytatem, z 1965 r., z czasopisma. Sm. odnotowała bez asterysku. Ten rzadki, zgodnie z kwalifika­cją SJPDor. (s), rzeczownik był użyty przez Juliusza Słowackiego. Zauważył to Andrzej Boleski (por. Boi., s. 17) i podał cytat: „Bóg (...) ucieka w ojczyz­nę swoją — w nieskończoność — w bczczas”. W kartotece są też przykłady z tekstów późniejszych literatów, zapewne uważnych czytelników wieszcza.

BEZFOREMNOŚĆ — wyraz odnotowała Zagr., tylko w znaczeniu ‘nie­podporządkowanie się żadnej formie’ (w pracy nie ma dokumentacji cytato­wej, co uniemożliwia ocenę poprawności zaproponowanej przez autorkę definicji). Por. pokrewne użycie w Vine., s. 460: „Leży na mchu, spogląda na chmury. Z początku szuka tam postaci jakby znajomych. Znajduje je, (...) oko przywyka do bezforemności. Kręcą się te kule, te płachty chmurowe białe, ot­wierają się zasłony, ukazują się głębie niebieskie’’. Wyraz występuje w siatce SJPL, w którym otrzymał definicję ‘brak foremności, regularności’ zgodną

z użyciem hasła udokumentowanym w powyższym cytacie znajdującym się w PIW.

BEZINDUKCYJNY — w SJPDor. brak wszelkiej dokumentacji źródłowej. Sm. Tek. podaje ten przymiotnik bez asterysku. Wyraz znany był jednak przed­wojennym specjalistom; por. wyrażenie obwód bezindukcyjny zarejestrowane w SPWT (na s. 75). To fundamentalne opracowanie słownikowe Akademii Nauk Technicznych nie zostało uwzględnione w dociekaniach datacyjnych przez żad­nego badacza polskich powojennych innowacji w zasobie słownym.

BEZSZYNOWY — ma SJPDor. z cytatem 1950 r. Sm. Tek. uwzględnia bez asterysku. Por.: „Przy przewozach po drogach zwykłych (bezszynowych) oporu doznaje zarówno sam wóz, jak i konie (...)”. (LP 1932, nr 1-3, s. 7)

BEZTALENCIE — pomieścił SJPDor., najstarszy cytat jest z 1951 r. Dąbr, s. 64 ma cytat z 1956 r. Wyraz za powojenny uznała też, ale warunkowo, Sm. Rozpowszechniony już w okresie po I wojnie światowej. Por.: „Szumne bezt­reściowe programy i beztalencie, bezskrzydłość”. (Zaw., s. 22-23, w przedru­ku tekstu z 1928 r.)

BEZTYTUŁOWY — w SJPDor. (s) z cytatem 1955 r. Sm. Tek. podaje bez asterysku. Por. w zapisie z 1883 r.: „Na ostatniej lekcji Ruśkiewicz wyrwał mi z rąk kajet z moją beztytułową powieścią”. (Żer., s. 63-64)

BIEDACKI — w SJPDor. (s) z cytatem z 1950 r. Sm. Tek. podaje bez aste­rysku. Por.: „Jeśli takim sposobem panowie chcą go schwytać, czy za dawne porachunki, czy ze strachu przed biedakami i biedackim watażką, to warto im pokazać, co może naprawdę topór gromowy.” (Vine., s. 259)

BILANSOZNAWSTWO — SJPDor. dokumentuje cytatem z r. 1949. Twór nowy wg Satk. W Sm. bez asterysku, co świadczy nic najlepiej o specjalistach i konsultantach autorki, ponieważ hasło potwierdzone jest tytułem facho­wej książki (por. Seif.).

BIOCENOTYCZNY — SJPDor. przytoczył cytat z 1950 r. W Sm. Tek. po­zycja bezasteryskowa. Por. wyrażenia klasyfikacja biocenotyczna, typy biocenotyczne w LP 1932, nr 7, s. 226.

BIOPSJA — jest w SJPDor. (s) bez informacji chronologicznej. Sm. poda­je bez asterysku. Termin został objaśniony w ESWO (Sm. uwzględniła nieste­ty tylko wydanie z 1927).

BISEKSUALIZM — artykuł w SJPDor. (s), bez żadnych cytatów. Sm. wskazuje jako powojenne tylko znaczenie z zakresu biologii wyodrębnione w p. 1 tego artykułu; odpowiada ono definicji hasła BISEKSUALIZM poda­nej w ESWO (‘dwupłciowość’).

BROWAROWY — przymiotnik zilustrowany w SJPDor. cytatem z 1949 r. Sm. Tek. podała go bez asterysku. Por. dawniejsze użycie: Widok częściowy budynków browarowych (jest to podpis pod zdjęciem w czasopiśmie, II. 1927, 18, s. 27).

BRUKWIANY — pomieścił SJPDor. z cytatem z wydania 1949 r. W Sm. Tek. pozycja z asteryskiem. Wyraz znalazłem w siatce haseł w Pot.

BRUKWIOWY — SJPDor. ma również z cytatem z wydania 1949 r. U Sm. Tek. pozycja bez asterysku. Jest w siatce haseł w Pot.

BRYGADZISTA — w SJPDor. cytat z 1952 r. Sm. ma wyraz bez asterys­ku. Derywat zaświadczony w SNP, por. tam zwłaszcza s. 16 z opisem zakresu użycia danej nazwy (ujętej jako synonim wyrazu przodownik).

BURSISTA — Tek. zanotowała z cytatem 1980 r. i definicją ‘uczeń miesz­kający w bursie’. Wyraz jest starym derywatem zarejestrowanym m. in. w Bart., SJPL i SWil. W SW ma definicję ‘uczeń mieszkający w bursie, w konwikcie’.

**Rozwiązanie skrótów**

Bart. — D. Bartoszewicz, Słownik polsko-rosyjski, t. I, Warszawa 1841.

Baud. — J. Baudouin de Courtenay, O języku polskim, Warszawa 1984.

Bol. — A. Boleski, *Słownictwo Juliusza Słowackiego (1825-1849),* Łódź 1956.

Brz. — S. Brzozowski. Pamiętnik. Lwów-Warszawa 1913.

Dąbr. — K. Dąbrowska. *Neologizmy słowotwórcze w publicystyce polskiej okresu Odnowy*,

[w:| Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Językoznawstwo 1, 1957.

Dor. — W. Doroszewski, Język polski w Stanach Zjednoczonych AP, Warszawa 1938.

ESWO — Trzaski, Everta i Michalskiego Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych, Warszawa 1939.

Feld.l — W. Feldman, Piękna Żydówka. Szkic psychologiczno-społeczny. Warszawa 1888.

Feld.2 — W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846-1906*, t. I. Kraków 1907.

Feld. 3 — W. Feldman, Współczesna krytyka literacka w Polsce, Warszawa 1905.

Gr. — M. Grossek-Korycka, Świat kobiecy, Warszawa 1928.

II. — „Ilustracja\*\* (Warszawa).

Irz. — K. Irzykowski, Czyn i słowo. Glosy sceptyka, Lwów 1913.

Kai. — Kalendarz Ilustrowanego Kuriera Codziennego na rok 1931, Kraków.

Kat. — Katolicka myśl społeczna. Pamiętnik III Studium Katolickiego w Warszawie, Poznań 1938.

Kot. — T. Kotarbiński, *Szkice praktyczne. Zagadnienia z filozofii czynu*, Warszawa 1913.

Kozi. — W. M. Kozłowski, Historia filozofii w XIX wieku, Warszawa 1910.

Kr. 1 — Pol'sko-russkij slovar' pod red. J. Krasnogo, Moskva 1931.

Kr.2 —Russko-pol'skij slovar‘, pod red. J. Krasnogo, Moskva 1933.

LP — „Las Polski\*\* (Warszawa).

Miod. — J. Miodek, *Syntetyczne konstrukcje leksykalne w języku polskim*, Warszawa 1976.

NP — „Nauka Polska\*\* (Warszawa).

NT — „Nasz Tygodnik\*\* (Warszawa).

Pam. — T. Parnicki, Dzieła. Szkice literackie. Warszawa 1978.

Pepł. — F. Pepłowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961.

PF — „Prace Filologiczne\*\* (Warszawa).

Posn. — S. Posner, *Nad otchłanią (W sprawie handlu*

żywym towarem). Cz. I. Warszawa 1903.

Pot. — F. A. Potocki. *Słownik polskiego i rosyjskiego języka.* Cz. I, *polsko-rosyjska*, Lipsk 1877.

Pr. — B. Prus, Kroniki. T. 16, Warszawa 1966.

RP \_ „Rok Polski” (Kraków).

Satk. — II. Satkiewicz, *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego*, Warszawa 1969.

Seif. — T. Seifert, Polskie bilansoznawstwo, Lwów-Warszawa 1930.

SJPD — Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, t. I-Х, Warszawa 1958-1968.

SJPDor.(s) — Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, t. XI: suplement. Warszawa 1969.

SJPL — M. S. B. Linde. Słownik jeżyka polskiego, t. I-V1, Lwów 1854-1860.

SJPLehr — Słownik języka polskiego. pod red. T. Lehra-Spławińskiego, t. I-II, Warszawa 1935-1939.

Sk. — „Skamander" (Warszawa).

Sm. — T. Smółkowa, *Nowe słownictwo polskie. Badania rzeczowników*, Wrocław etc. 1976.

Sm. Tek. — T. Smółkowa, D. Tekiel, *Nowe słownictwo polskie. Przymiotniki i przysłówki*.

Wroclaw etc. 1977.

SNP — *Słownik nazw pracowników w przemyśle i rzemiośle*, pod red. A. Romana i in..

Warszawa 1939.

SPWT — *Słownik polskich wyrazów technicznych z podaniem ich znaczenia i równoważników*

*w językach obcych.* Dział 12: *Fizyka, chemia.* Poddział 3: *Elektryczność i magnetyzm*, Warszawa 1939.

SW —J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki. Słownik języka polskiego, t. I-VIII, Warszawa 1900\*1927.

SWil. — A. Zdanowicz i in.. Słownik jeżyka polskiego, t. I-II, Wilno 1861.

Tek. — *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972-1981.* Cz. I-II, pod red. D. Tekiel,

Wrocław etc. 1988-1989.

TH — „Tygodnik Handlowy" (Warszawa).

Top. — G. Topór, *Odbudowanie Polski. Trzy rozprawy polityczne*, Lwów 1904.

Vinc. — S. Vincenz, Na wysokiej połoninie, Warszawa 1936.

Zagr. — A. Zagrodnikowa, Nowe wyrazy i wyrażenia w prasie, Kraków 1982.

Zaw. — K. W. Zawodziński, *Pegaz to nie samochód bezkołowy. Szkice krytyczne*, Warszawa 1989.

Żer. — S. Żeromski, Dzienniki (Wybór), Wrocław etc. 1980.

METAFORA SYNESTEZYJNA

Atrakcyjność metafory jako tematu licznych opracowań naukowych opiera się w głównej mierze na fakcie, iż problematyka ta, jak żadna inna, wręcz wy­maga od autora określenia się w kluczowych zagadnieniach filozoficzno-językowych, które można w uproszczeniu sprowadzić do kwestii operacyjnych możliwości języka ucieleśniającego wizję transcendentnego świata. Zachodzi wyraźna współzależność między określoną postawą epistemologiczną a uję­ciem stopnia zmetaforyzowania języka. Dwa przeciwstawne ujęcia można sprowadzić do dwu typów, które, jako typy właśnie, konkretyzowane są przez mniej „czyste”, lecz za to realne, stanowiska badawcze.

W typie pierwszym świat jest zasadniczo poznawalny, a składające się nań stany rzeczy są powiązane relacją przyczynowo-skutkową. Poznanie przebie­ga w sposób atomistyczny, poprzez szczegółową ich analizę. Wiedza stanowi sumę owych analiz, a poszerza się w miarę wzrostu liczby i precyzji danych o wyodrębnionych i empirycznie poznanych fragmentach rzeczywistości, w miarę ujednolicania kryteriów, wzbogacania systemu relacji oraz doskona­lenia języka opisu. Język ten jest sformalizowanym językiem nauki, korzysta­jącym z liczb i formuł logicznych. Ma jednakże odniesienie do języka naturalnego, który jawi się jako odbicie zdroworozsądkowej, „naturalnej” wersji świata i jako narzędzie gwarantujące, m.in. poprzez swe strukturalne możliwości kategoryzacyjne i referencjalne, intersubiektywność poznanej prawdy. Cechująca, przeciwstawny językowi potocznemu, język poetycki me­tafora jest czymś wyjątkowym, odchyleniem od normy, językową anarchią, dewiacją w zakresie reguł subkategoryzacji, „skróconym porównaniem” w stosunku do prostego i oczywistego stwierdzenia obiektywnego faktu.

Typ przeciwstawny zakłada zasadniczą niepoznawalność świata. Wiedza o nim jest zawsze przybliżeniem, modyfikowanym przez osobowość podmio­tu. Porządek świata może mu się ujawnić bezpośrednio w błysku intuicji ogarniającej (nigdy do końca) całość bytu. Zindywidualizowana wiedza, doty­cząca jednostkowych, płynnych i w gruncie rzeczy niemożliwych do wyod­rębnienia zjawisk, dając wgląd w niepodzielną harmonię rzeczywistości,

niezwykle trudno poddaje się procesom intersubiektywizacji, z powodu ułom­ności języka codziennych kontaktów, kategoryzującego świat w sposób sche­matyczny, sztywny, a zarazem odrealniający jego dynamiczną niepowta­rzalność. Język ten cechuje również niewykorzystywanie wszystkich zakodo­wanych w systemie środków oraz translacyjna tendencja ujednoznaczniania. Najbardziej odpowiedni do opisu intuicyjnego sposób ujmowania wciąż odna­wiającego się bogactwa rzeczywistości i wewnętrznych przeżyć związanych z jej poznaniem jest język poetycki. Charakteryzuje go panmetaforyczność związana z maksymalną mobilizacją środków systemowych, a brak dosłow­ności odbija poznawcze „niewykończenie” zsubiektywizowanego świata, rea­lizującego się w systemach ontologicznych konstruowanych na podstawie racjonalistycznych hipotez bądź irracjonalistycznych aktów wiary.

Obydwu tym typom odpowiadają różne semantyki i aktualizujące je skład­nic. Pierwszy wypracował składnikową semantykę pojęciową oraz referencjalną teorię sensu. Semantyka i składnia nurtu drugiego znajduje się w sta­dium poszukiwań zmierzających do sformułowania transfrastycznej gramaty­ki tekstu.

Stadium „prób i błędów” upoważnia do poczynienia paru uwag odnośnie do jej założeń. Mogłyby one zostać oparte, podobnie jak w składni seman­tycznej, która określa się jako teoria eksplicytnego opisu sposobów werbali­zacji myśli, na ustaleniach wypracowanych w składni logicznej. Przyjęcie poglądu o dwupłaszczyznowości funkcjonowania języka sprzyja akceptacji aparatu terminologicznego, np. stała, zmienna, funkcja, predykat, argument, wyrażenie. Rezygnacja z semantyki referencjalnej na rzecz wewnątrzteoretycznej (immanentnej względem systemu) narzuca stosowne do teorii pojęcie zdania minimalnego (niederywowanego). Założenie istnienia sensu dopiero na poziomic najmniejszej jednostki tekstu — wypowiedzenia każe szukać odpo­wiedniej, nie pojęciowej definicji znaczenia. Wraz z określeniem wypowie­dzenia jako aktualizacji (poprzez tempus, lokalizację, modalność i in. me­chanizmy spójności) struktury predykatowo-argumentowej wchodzimy na grunt gramatyki ponad- lub pozazdaniowej, gdzie tak „wyraz” jak i „zdanie” jawią się jako nieteoretyczne wyrażenia pomocnicze i podobnie jak inne ok­reślenia potoczne nie domagają się definicji. Sens wypowiedzenia zostaje wy­jaśniony przez zbudowanie co najmniej jednego operacyjnego modelu prze­kładu. Meta-język modelu jest preferowanym przez wybraną teorię językiem sztucznym, nie może być jednak pozbawiony interpretacji w odniesieniu do wielopłaszczyznowego języka naturalnego, kryjącego w sobie wielość ontologicznie ukierunkowanych warstw.

W interpretacji wypowiedzenia narzuca się podobieństwo między nim a mozaiką. To, co przedstawia sobą mozaika, dla wypowiedzenia jest jego sensem. Elementy mozaiki, tak jak elementy wypowiedzenia, aczkolwiek ma-

ją możność kształtowania obrazu — sensu, same są go pozbawione. Są nato­miast do siebie ściśle dostosowane, uzależniając się wzajem (odpowiednikiem kształtu i koloru części mozaiki są szeroko rozumiane własności rekcyjne wy­rażeń składających się na wypowiedzenie), lecz zdeterminowane koniecznoś­cią ukonstytuowania całości. Tak jak taki sam obraz może być ułożony z frag­mentów o różnym kształcie, tak i ten sam sens oddany za pomocą rozmaitych wyrażeń. Między różnymi egzemplarzami brak jednak całkowitej identycz­ności; podobnie jak dwie obrazujące to samo mozaiki różnią się choćby rysa­mi powstałymi na styku ich fragmentów, dwa synonimiczne wypowiedzenia różnią się charakteryzującymi poszczególne wyrażenia właściwościami języ­kowymi. By uznać jedną z mozaik za kopię drugiej, należy wybrać i porów­nać najbardziej charakterystyczne elementy ich obrazów; gdy jest to np. twarz, patrzymy przede wszystkim na oczy, nos, owal twarzy itp. By opowie­dzieć się za (zawsze względną) synonimicznością wypowiedzeń, trzeba i w nich porównać elementy najbardziej charakterystyczne. Model, który mo­że ułatwić porównanie, przez wyodrębnienie i podkreślenie takich elementów, stanowi wyjaśnienie sensu wypowiedzenia.

Składnia semantyczna za element konstytutywny wypowiedzenia uznaje wyrażenie predykatywne. Wydaje się jednak, że nie jest sprzeczne z jej zało­żeniami zajęcie się konkretyzacją zmiennych struktury predykatowo-argumentowej. Odsyłają one do wyróżnionych w rzeczywistości pozatekstowej obiektów, których istnienie postulowane jest przez przyjęcie określonej pers­pektywy ontologicznej. W ten sposób odbywa się Quine’owskie „przekształ­canie epistemologii w semantykę”[[28]](#footnote-28), semantykę leżącą u podstaw teorii składniowej.

I tak na przykład w reistycznym, postarystotelesowskim święcie obiektami postulowanymi jako realne są materialne i istniejące w czasie, postrzegane wieloma zmysłami rzeczy i tylko wyrażenia na nie wskazujące stanowią prymarne argumenty w wypowiedzeniach niederywowanych. Wypowiedzenia te oceniane są ze względu na prawdę lub fałsz i jako takie muszą odznaczać się wyrazistą budową i jednoznacznością, będąc w zasadzie nie uzależnionymi od kontekstu. W dynamicznym święcie przypadkowości istnieją nieustannie za­chodzące na siebie zdarzenia o granicach. Są one postulowane jako jedyna re­alność, wobec której istnienie rzeczy jest wtórne; rzeczy bowiem są również kryptozdarzeniami, przy czym różnią się od zdarzeń sensu stricto relatywnie większą trwałością czasoprzestrzenną oraz odmiennym (wtórnym) sposobem mówienia o nich. Składnia ufundowana na tego typu semantyce-epistemologii wyróżnia w zdaniu minimalnym argumenty faktualne, w analizach zaś ling­wistycznych wielką wagę przywiązuje do kontekstu. Składnia, nadbudowana

nad semantyką zakładającą ontologiczną tezę, iż jedynym w pełni istniejącym bytem jest Bóg, wszystko zaś inne obdarzone jest przygodnym, relatywnym i stopniowalnym istnieniem, sama skażona i nie do końca ścisła, bada napięt­nowany nicością język, pozostawiając w zdaniu minimalnym miejsce na niedookreślenie, wieloznaczność, entymematyczność i uwzględniając niedokład­ność, omyłkę i kłamstwo.

Każda z trzech przykładowych koncepcji świata i języka tworzy inny ideał gramatyki, która, oparta na odmiennych apriorycznych założeniach, celach, metodach idealizacyjnych (a więc w zasadzie dysponująca różnym materia­łem badawczym), osiąga swoiste dla siebie wyniki.

Synestezja jest tylko ubogą krewną metafory, skupiającej na sobie zainte­resowanie badaczy. Jej tradycyjną, encyklopedyczną definicję: „ujmowanie doznań zmysłowych właściwych jednemu zmysłowi w kategoriach doznań in­nego zmysłu”[[29]](#footnote-29) umieszczam w kontekście teoretycznym, który zakłada (jako korzystną dla wybranego zagadnienia) reistyczną wizję wystawionego na empirię świata pozajęzykowego, w którym zlokalizowane w czasie i przestrzeni rzeczy zajmują uprzywilejowaną pozycję. Są one traktowane konkretnie i mo­gą być doświadczane wieloma zmysłami. Świat nie jest amalgamatem bodź­ców i niejako generuje język jako swoją interpretację, co uzasadnia wysoki stopień izomorfizmu między jego strukturą a strukturą leksyki[[30]](#footnote-30). Aczkolwiek empiryczna doświadczalność rzeczy nie jest jednoznaczna z koniecznością uj­mowania ich jako zbioru wrażeń zmysłowych, niemniej można, kierując się zdrowym rozsądkiem, z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć atrybuty, które mogą rzeczom tym zostać przypisane. Zarówno w komunikacji potocz­nej, jak i w pozbawionym ostensji święcie fikcji, zawsze mającym odniesie­nie do rzeczywistości pozajęzykowej, jakieś wyrażenie, np. „cegła” pociąga za sobą kontekstualne stwierdzenie doświadczonego wzrokiem koloru „czer­wona”, wzrokiem lub dotykiem kształtu i określenia „graniastosłup”, doty­kiem — właściwości powierzchni i względnej niepodatności na odkształcenia, co może zostać wyrażone przez „chropawa” i „nie dająca się zgnieść ni skru­szyć ręką” itp. Nie są natomiast oczekiwane określenia własności słucho­wych, smakowych i zapachowych. Znajdująca odzwierciedlenie w języku odpowiedniość jest zatem trójstopniowa: rzecz — właściwość — wrażenie zmysłowe. Do tych trzech nieredukowalnych wzajem elementów trzeba dodać pierwszoosobowy, lub w święcie fikcji, trzecioosobowy podmiot doznający wraz z charakterystycznym dla określonego zmysłu organem postrzegania, quasi-instrumentem.

Stosownie do tego wyróżnia się cztery modele minimalne — środki wys­tarczające do identyfikacji konkretnej modalności zmysłowej w wypowiedze­niu. Na ogól współdziałają one ze sobą, a ich syntaktyczna postać ulega znacznym odkształceniom wskutek działania mechanizmów systemowych[[31]](#footnote-31). Częste jest niewypełnianie semantycznej pozycji podmiotu postrzegającego, co w rezultacie daje wypowiedzenia bezosobowe, bierne, zwrotne lub ukształ­towane przy pomocy wyspecjalizowanych w tym celu wyrażeń. Częste także jest „zanurzenie” struktury percepcyjnej w strukturze o innym charakterze se­mantycznym, czego wynikiem są różnorakie redukcje, do opuszczenia percepcyjnego wyrażenia predykatywnego włącznie, np. Jan uwielbia ssać/ smakować miętówki. —Jan uwielbia smak miętówek. —Jan uwielbia miętówki. Modele A-D można zatem traktować jako swoiste idealizacje, niemniej mogą również funkcjonować w podanej, najprostszej postaci[[32]](#footnote-32).

1. podmiot (postrzega) (coś) czymś/pod/na/w...czymś. „Czymś” jest tu zmienną „odpowiedniego” dla odpowiedniego zmysłu orga­nu, części ciała. Jeśli, np. coś jest postrzegane koniuszkami palców, to jest to bez wątpienia zmysł dotyku, jeśli oczyma/ na własne oczy — chodzi o wzrok.
2. podmiot (postrzega) jakieś (coś)/ że (coś) jest ja­kieś/ jakość (czegoś). „Jakieś”, „jakość” — to zmienne „odpowied­niej” dla odpowiedniego zmysłu własności. Jeśli np. coś jest gorące, to cho­dzi o dotyk, jeśli słodkie — smak, wonne — węch. Jednoznacznie wska­zują modalność zmysłową wyrażenia: wilgoć, szmer, kolor.
3. podmiot (postrzega, że) (coś/ktoś) jakoś działa, jakoś się zachowuje. „Jakoś” jest tu zmienną dla dostarczania „odpo­wiednich” dla odpowiednich zmysłów bodźców. Jeśli np. podmiot postrzega, że coś brzmi, dźwięczy, huczy, to chodzi o zmysł słuchu, jeśli go uciska, uwie­ra, szczypie, to o dotyk.
4. podmiot, (jakoś się zachowując wobec) (czegoś/ kogoś), (postrzega) (to coś/tego kogoś). „Jakoś się zachowy­wać” — to zmienna dla „odpowiednich” dla odpowiednich doznań zmysło­wych czynności i zabiegów o ich uzyskanie. Jeśli ktoś np. węszy za czymś, wącha coś — chodzi o zmysł węchu, nasłuchuje — słuchu, przypatruje się — wzroku.

Modele A-D są podstawą uzyskania czterech prostych typów metafor sy- nestezyjnych. Uzyskuje się je przez nietypową, niezgodną z uzusem konkrety­zację zmiennych umieszczonych w nawiasach. Inny status ma tylko wy­rażenie „postrzega” — zmienna predykatywnego wyrażenia percepcyjnego, konkretyzowana niejako w drugiej instancji, w zależności od całościowego ukształtowania wypowiedzenia, któremu w podanym niżej zestawieniu odpo­wiada, poza typem D., puste miejsce. Zestawienie to powinno wykazać, że konkretnemu typowi wypowiedzenia, w którym następuje identyfikacja modalności zmysłowej, odpowiada za każdym razem wypowiedzenie zawierają­ce metaforę synestezyjną.

1. Jan (—) w piersi ostrze sztyletu.

Jan (—) na własne uszy słowika.

1. Jan (—) w piersi słowika.

Jan (—) na własne uszy ostrze sztyletu.

Np. Trzymał w ręku jej szczęście., Jego wyczulony nos poczuł niebezpie­czeństwo., Słowa przeprosin uwięzły mu w gardle.. Czuł na barkach odpowie­dzialność za rodzinę., W ramionach trzymał swoje przeznaczenie., Bogactwo przyjaciół kłuło go w oczy.

1. Jan (—) gorycz piołunu.

Jan (—) wysokie tony fletu.

1. Jan (—) gorycz fletu.

Jan (—) wysokie tony piołunu.

Np. Widział wokół kwaśne uśmiechy znajomych., Nie podobał się jej mdły kolor sukienki., Gorące, gorzkie łzy spływały jej po twarzy., Gorące życzenia brzmiały nieszczerze., Bezbarwne pomysły denerwowały go. Słone ceny mas­ła przestają dziwić.

1. Jan (—) jak świeci słońce.

Jan (—) że pachnie maciejka.

1. Jan (—) jak świeci maciejka.

Jan (—) że pachnie słońce.

Np. Parzą kradzione pieniądze., Ciążą pełne nagany spojrzenia., Ogrzała go atmosfera domu rodzinnego., Uwierały go przepisy, dusiły podatki., Otarł się o nędzę.

1. Jan obserwuje chmury.

Jan nasłuchuje wiatru.

1. Jan obserwuje wiatr.

Jan nasłuchuje chmur.

Np. Rozsmakował się w swych sukcesach.. Węszył wokół zdradę, wietrzył podstęp.. Zachłysnął się popularnością., Zgrabnymi frazesami rozpalił atmos­ferę obrad., Poczuł konsekwencje lekkomyślności. Otarł się o nędzę.

Jak widać z podanych przykładów, zmienna obiektu może być rozmaicie konkretyzowana. Często pojawia się w tym miejscu tzw. abstrakt, nominaliza-

cja. Niezauważalna, sfrazeologizowana w języku potocznym synestezja staje się ważnym środkiem stylistycznym w opisach literackich[[33]](#footnote-33).

Typl.

„Świat mnie boli, siedzi tutaj w sercu i boli. Cały wielki, okropny świat.” (Pb 251)

„(...] i posłyszał ze wszystkich stron głosy, które mu brzęczały w uszach, w głowic, w oczach.” (0 II MJoA 302)

Typ II.

„[...] jakaś niespokojna kukułka kukała daleko. Jej mokry głos rozlegał się jeszcze długo, gdzieś w lesie, nawet wtedy, kiedy się już zupełnie ściemni­ło.” (Sic III 58)

„ — Dam zaraz znać matce przełożonej — powiedziała ze swoim pachną­cym uśmiechem i znikła za drzwiami.” (0II MJoA 193)

Typ III.

„I w tej pogodzie, w słońcu jaśniał metalowy głos syna nabierający takich barw, jakich nigdy przed tym u niego Zamoyłło nie słyszał.” (Pb 276)

„Coś romantycznego taiło się tutaj i wydawało ów, zdawało się, dawno zwietrzały zapach romantyzmu.” (Sic III 12)

„Na toalecie spostrzegł odkorkowaną butelkę rumu. Antoni wziął ją do rę­ki i wchłonął sporą dawkę przenikliwego zapachu, niesamowicie brzmiącego w to zdrowo pachnące sosnami południc.” (Kw 8)

Typ IV.

„Nago usiadł w oknie i wdychał w siebie woń wilgotnego wieczoru, szcze­biot ostatnich ptaków.” (Sic III 58)

„Ujrzeli, jak przez dziedziniec przebiegła dziewczynka niewielka i niez­wykle świetnie ubrana, cala w złotogłowiu — śmiała się tak, że tylko ten śmiech widzieli i trochę złocistych włosów.” (Ct 20)

Istnieją wypowiedzenia, które robią wrażenie, że ich autorzy osiągają mis­trzostwo w operowaniu synestezją. Wydaje się, że wrażenie to jest osiągnięte poprzez jednoczesne i wielokrotne operowanie technikami ukazanymi jako ty­powe. W wypowiedzeniu, które cytuję na zakończenie, zostały one w nawia­sach zidentyfikowane według przedstawionej propozycji typologicznej: „Jak jeden złoty punkt wbity w te cienie zalśniła nagle pierwsza nuta spóźnionego słowika (III). Zachłysnęła ona stojącego wciąż nieruchomo niby grudką lodu (III). Grudka ta topniała w gardle (I, III), robiła się słodka i słona (II), prze­pełniała czymś ciepłym oczy (I, II, III).” (Ow В 52).

*Janusz Anusiewicz Jacek Skawiński*

KILKA UWAG O POTOCZNOŚCI. Z PRAC NAD  
*PODRĘCZNYM SŁOWNIKIEM POLSZCZYZNY POTOCZNEJ*

Polszczyzna potoczna jako przedmiot badań językoznawczych zyskała so­bie w ostatnich latach znaczną popularność. Pomimo dość istotnych sporów, odnoszących się m.in. do samej definicji języka potocznego, prowadzone pra­ce zaowocowały cennymi ujęciami zagadnienia w różnych kontekstach i z różnych perspektyw metodologicznych1. Język potoczny znajduje się w kręgu zainteresowań stylistyki, socjolingwistyki, lingwistyki kulturowej, kultury języka, a także innych dziedzin współczesnego językoznawstwa. Umożliwia to dokonanie wielowymiarowej projekcji problemów wiążących się z opisem zjawiska potoczności. Konieczności prowadzenia takich badań motywować chyba nie potrzeba. Naukowe opracowanie tej niesłychanie ży­wej, barwnej i szybko ewoluującej warstwy współczesnego języka polskiego to niemal wymóg chwili, jeśli weźmie się pod uwagę możliwości wykorzysta­nia uzyskanych informacji w pracach nad stylistyką współczesnego języka polskiego, w glottodydaktyce czy w pracach leksykologicznych i leksykograficznych.

Podręczny słownik polszczyzny potocznej7 jest dla zespołu redakcyjnego i związanych z nim pracowników nic tylko okazją do wzbogacenia rynku czy­telniczego o przydatną, jak sądzimy, pozycję leksykograficzną. Umożliwił on również — dzięki swej kartotece — powstanie wielu interesujących prac, któ- [[34]](#footnote-34) [[35]](#footnote-35)

rc pomogły w ustaleniu metod badawczych i w zdefiniowaniu podstawowych pojęć istotnych dla zjawiska potoczności, rozumianego szeroko, nie tylko czysto lingwistycznie. Pytań, jakie postawiliśmy sobie w trakcie prac nad słownikiem, jest wiele — poczynając od samej istoty potoczności, poprzez jej uwarunkowania społeczne aż po problemy związane z semantyką i pragmaty­ką tekstów potocznych. Odpowiedzi na kilka z nich postaramy się (u pokrótce przedstawić.

Spór o to, co w języku należy uznać za potoczne, wynika w dużej mierze z nieostrości i nieuporządkowanie terminologicznego. Stąd też często takich pojęć jak potoczność. mówioność, substandardowość. obiegowość używa się zamiennie lub też przeciwnie — usiłuje się sztucznie je sobie przeciwstawiać. W praktyce każdy językoznawca intuicyjnie doskonale sobie radzi z zakwali­fikowaniem badanego tekstu jako potocznego czy ze wskazaniem elementów tworzących ten styl — nawet bez specjalnego przygotowania metodologiczne­go.

Ze względu na typ komunikatu, sytuację komunikacyjną i strukturę leksy­kalną możemy przyjąć, że za potocyzmy uważać należy takie wyrazy i ich związki, które są:

* prymarnie mówione,
* nacechowane emocjonalnie — wartościująco,
* używane spontanicznie w sytuacji nieoficjalnej,
* funkcjonujące w szerokim obiegu społecznym.

Uogólniając, możemy stwierdzić, że styl potoczny jest to ogólny, substandardowy wariant języka, używany w nieoficjalnym, spontanicznym, familiar­nym typie kontaktów językowych. Rozbieżności zdań powstają, gdy przy­chodzi określić, czy tylko nacechowanym leksemom i ich związkom przysłu­guje miano potoczności, czy też — ujmując sprawę z poziomu tekstu — uz­nać je za wyznaczniki stylu, realizowanego głównie przez leksykę neutralną[[36]](#footnote-36). Sugerowałoby to, że można wyróżnić wiele poziomów potoczności z uwagi na stopień nasycenia wypowiedzi elementami nacechowanymi. Wpływa na to wiek i status społeczny mówiących, zasób słownictwa, jakim się posługują, ich twórczy bądź odtwórczy stosunek do języka, wreszcie cel wypowiedzi. Podstawowym tworzywem stylu potocznego jest standardowa, wspólnood- mianowa[[37]](#footnote-37) warstwa współczesnego języka polskiego, która w zależności od nawyku, inwencji lub potrzeb komunikacyjnych jest w mniejszym lub więk­szym stopniu nasycona jednostkami nacechowanymi. Stąd też obszar potoczności w języku rozciąga się od restryktywnych kodów mówionych, aż po sty­listyczne eksperymenty języka literatury pięknej i publicystyki.

W rzeczywistości określenie styl potoczny jest abstraktem nie dającym po­jęcia o wariantywności i złożoności tej warstwy języka. Każdy z jej użytkow­ników tworzy własny idiolekt potoczny, będący częścią składową jego języka osobniczego. Każdy ma repertuar ulubionych słów i frazeologizmów, stano­wiących o oryginalności i barwności własnych wypowiedzi. Problemów tego typu napotykamy więcej. Jak na przykład poprowadzić granicę między języ­kiem środowiskowym młodzieży a językiem potocznym? Nie omylimy się chyba twierdząc, że ludzie młodzi, mający najbardziej twórczy stosunek do języka, są grupą społeczną najszerzej wykorzystującą w praktyce językowej styl potoczny. Młodzież posługuje się też leksyką i frazeologią charakterys­tyczną tylko dla tej grupy. W znacznej mierze upowszechnia się ona, przeni­kając do polszczyzny potocznej, ale też nie zawsze potrafimy stwierdzić, czy w rzeczywistości jej elementy są już w powszechnym użyciu. Takie określe­nia jak fajki ‘papierosy’, laska ‘młoda, atrakcyjna dziewczyna’, lufa ‘ocena niedostateczna’ uznajemy wciąż za środowiskowe, choć społeczny zasięg ich użycia jest znacznie większy.

Wstępne założenia przyjęte przez zespół redakcyjny słownika w dużym stopniu problemy te rozwiązują. Słownik z racji swojej funkcji odnotuje tylko jednostki nacechowane, nie występujące w odmianie ogólnej, standardowej, gdyż czynią to istniejące już słowniki języka polskiego. Oczywiście pojawią się jako hasła słownikowe semantyczne modyfikacje leksemów neutralnych, takie jak np.: osioł, noga czy aparat. Drugim ważnym ustaleniem jest rozsze­rzające ujęcie kanonu haseł, co w praktyce sprowadza się do tego, że częścio­wo obejmie on także wyrazy, których żywot w polszczyźnie potocznej nie jest dostatecznie ustabilizowany lub z różnych względów ograniczony socjalnie czy geograficznie.

Lista haseł ustalona na podstawie wieloletnich prac ekscerpcyjnych liczy ponad 6 tysięcy jednostek. Uporządkowane one zostały w układzie rzeczo­wym, według siatki słowno-znaczeniowej oddającej system znaczeń i wartoś­ci charakterystycznych dla tej warstwy współczesnego języka polskiego[[38]](#footnote-38). Stało się tak nieprzypadkowo. W myśl naszych założeń słownik polszczyzny potocznej nie powinien stanowić jedynie zbioru słów. W szerszym wymiarze pragnęlibyśmy, aby stał się także swego rodzaju wprowadzeniem w zagadnie­nia kultury życia codziennego naszego społeczeństwa, co niewątpliwie wzbu­dzi zainteresowanie zarówno rodowitego Polaka, jak i cudzoziemca, który boryka się często nie tylko z zawiłościami języka polskiego, lecz także z niez­rozumiałymi dla niego zachowaniami i postawami kulturowymi. Dlatego też teraz postaramy się odpowiedzieć na pytanie: czy poprzez język potoczny mo­żemy budować obraz kultury (potocznej? codziennej?) społeczeństwa polskie­go, na ile pokrywa się on z instytucjonalnie lansowanymi modelami kultury, jakie są naczelne wartości i wzorce tego typu kultury ?

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy przypomnieć najpierw dość oczy­wiste stwierdzenie, że język naturalny służy nie tylko wymianie informacji, lecz magazynuje w sobie również doświadczenie zbiorowe danej społecznoś­ci, odzwierciedla hierarchie i systemy znaczeń oraz wartości[[39]](#footnote-39). Jeśli przyjmie­my zawężone, ale w pełni tutaj usprawiedliwione, pojęcie kultury jako zbioru wartości i zespołu norm społecznego zachowania, to z pewnością możemy uz­nać język za nośnik doświadczeń kulturowych społeczeństwa. Ponieważ pol­szczyzna potoczna z natury swej ma charakter nieoficjalny, substandardowy, to można przyjąć, że funkcjonujący w niej obraz świata zbliża się ku temu, co określiliśmy mianem kultury potocznej, nieoficjalnej, codziennej.

Po rozdzieleniu materiału hasłowego na pola leksykalno-semantyczne uzyskaliśmy niezwykle ciekawą perspektywę oglądu rzeczywistości w wymia­rze potocznym. Siatka pól odzwierciedla antropocentryczną strukturę słow­nictwa i frazeologii potocznej, wprowadza nas w świat rządzący się swoisty­mi prawami, preferujący określone wartości. Cele i nastawienia stymulowane są tu przez te dobra, które okazują się niezbędne do podtrzymania i kontynua­cji egzystencji człowieka jako istoty biologicznej i społecznej zarazem. Ich użytkowanie stanowi niezbędny warunek trwania i uzyskiwania satysfakcji z tego, że się sprawnie funkcjonuje w zastanych okolicznościach. Ta część ludzkiego świata wabi perspektywą życia wygodnego, dostatniego, spokojne­go. Podporządkowanie się jej daje poczucie stabilności, bezpieczeństwa. Dob­ra zawarte w niej są łatwo widoczne i osiągalne dla każdego: wystarczy włożyć trochę wysiłku w ich zdobycie. Zanurzanie się w tym świecie jest toż­same z aprobatą stanu zastanego i nastawieniem na konsumpcję, ewentualnie także - na odtworzenie zawartych w nim dóbr. Panuje tu wszechwładna filo­zofia czasu teraźniejszego, z nakazem jej używania, a często nadużywania. Działania człowieka skierowane są na realizację wartości utylitarnych, zaś w tej perspektywie aksjologicznej obowiązuje etos walki, etos postępu: szyb­ciej, więcej, sprawniej — to miary racjonalności instrumentalnej. Ideałem tej perspektywy jest pełna adaptacja do zastanych warunków, kontrola nad nimi i wynikająca stąd pewność siebie[[40]](#footnote-40). Rzeczywistość w tej perspektywie jawi się jako świat przedmiotów, które należy poddać kontroli, opanować, podporząd­kować życiowo ważnym, ustanowionym przez wartości utylitarne celom. W świadomości potocznej człowiek powinien wykazywać się sprawnością działania — nie są tu tolerowane: lenistwo, ślamazarność, nieudolność oraz powolność (stąd właśnie ogromna ilość potocznych określeń piętnujących te cechy), miarą wartości człowieka jest sukces osiągany wszelkimi sposobami (także nielegalnie — nikt nie odczuwa jako pejoratywnych takich wyrażeń jak oprzeć sprawę o bufet, załatwić coś przelewem, posmarować komuś rękę — raczej jako żartobliwe). W tym rozumieniu świat jawi się jako teren rywaliza­cji o prestiż, władzę, majątek czy inne atrybuty sukcesu wzmacniające pozy­cję jednostki, pozwalające jej górować nad otoczeniem.

Rozkład leksemów doskonale oddaje ten stan rzeczy, również w dziedzinie stosunków międzyludzkich, w określeniach sposobów funkcjonowania grupy i jednostki. Z warstwy znaczeniowej struktur potocznych nazywających i war­tościujących grupę lub społeczność, której jest się członkiem, jednoznacznie wynika, że największą akceptacją cieszą się niewielkie, nieformalne, homoge­niczne grupy, skupiające ludzi o podobnym sposobie widzenia i wartościowa­nia rzeczywistości. Pozytywnie oceniani są ci, którzy są najbliżej, znajdujący się na tym samym szczeblu drabiny społecznej. Im ktoś znajduje się dalej, im bardziej jego pozycja jest peryferyjna, tym silniej zaznaczana jest jego ob­cość, a związane z tym nacechowanie emocjonalne oscyluje od obojętności do pogardy (por. określenia obcych ludzi typu facet. gość. klient po lekceważące i pogardliwe nazwy cudzoziemców pepik. szwab, żabojad).

Opozycja, którą można wyrazić słowami SWOI - OBCY jest podstawową osią podziału warunkującego w polszczyźnie potocznej wartościowanie in­nych ludzi lub ich grup. Jak nietrudno się domyślić na podstawie wcześniej­szych rozważań, jest to stosunek bardzo negatywny. Zdecydowanie przewa­żają leksemy nacechowane lekceważeniem, pogardą i ironią. Wśród określeń człowieka o wiele częściej spotykamy takie jak nygus, pętak, pryk, pudło, ra­mol, trąba niż te o zabarwieniu pozytywnym. Obcość ludzi wyrażana jest leksy­ką odnoszącą się do różnych sfer i zjawisk. Wyraźnie negatywne oceny zawarte są w nazwach i określeniach ludzi starszych, rodziców, cudzoziemców, czy wy­konawców niektórych zawodów (np. nauczycieli, lekarzy, urzędników).

Leksyka potoczna w relacji nadawca — odbiorca służy najczęściej zasyg­nalizowaniu międzyosobowej relacji między nadawcą a odbiorcą, służącej do pozyskania tego ostatniego, uwiarygodnienia nadawcy, czyli wykreowania go na kogoś bliskiego, znanego, będącego jednym ze „swoich”\*. Ma też za zada­nie wytworzenie określonego typu kontaktu językowego, charakteryzującego się spontanicznością i bezpośredniością. [[41]](#footnote-41)

Słownictwo potoczne stanowi istotny element integrujący pewien typ wspólnoty w obrębie społeczeństwa, przy czym nic chodzi tu o wspólnotę in­teresów społecznych, lecz raczej o wspólnotę w sposobie widzenia i doświad­czania świata, rodzącą określone nastawienia, oceny, emocje[[42]](#footnote-42). Możemy zatem w odniesieniu do tej warstwy współczesnego języka polskiego użyć określe­nia intersocjolekt, które w najlepszy chyba sposób oddaje jej istotę[[43]](#footnote-43).

Leksemy potoczne są ze swej natury antyhierarchicznc. Burzą powszech­nie przyjęty konwenans społeczno-obyczajowy, niwelują podziały oraz trady­cyjne hierarchie norm i wartości, obowiązujące w społeczeństwie. Tworzony w ten sposób obraz świata z pewnością nie napawa optymizmem. Rozwinięte pola leksykalno-znaczeniowe z dużą ilością silnie nacechowanych jednostek, odnoszące się do takich zjawisk jak np. niesprawność psychiczna i fizyczna, działania na szkodę drugiego człowieka, przestępstwa, przemoc, picie alkoho­lu, nie wystawiają nam zbyt chlubnego świadectwa. Na pierwszy rzut oka do­konują podziału na obszar kultury oficjalnie uznanych wzorców i wartości i subkulturę życia potocznego. Czy jest zatem rzeczą słuszną, aby za pośred­nictwem słownika wprowadzać korzystających z niego (zwłaszcza cudzo­ziemców) w strefę kultury, jawiącej się jako dżungla, zamieszkania przez walczące o byt i pozycję egoistyczne jednostki? Odpowiedź na to pytanie wy­maga pewnych sprostowań. Przede wszystkim prawic nikt z nas nie jest oby­watelem tylko jednego typu kultury, niemal wszyscy uznajemy ogólnie akceptowane wartości, wypływające z konieczności regulacji stosunków w społeczeństwie. Z drugiej strony w wielu sytuacjach postępujemy tak, jak nam nakazuje nasz partykularny interes: szkodząc innym, lekceważąc ich, postępując nieuczciwie. Recept na tego typu zachowania dostarcza nam właś­nie kultura potoczna, która żywo reaguje na konieczność przystosowania się do zmieniających się warunków życia. Dlatego też właśnie konkretne sytuacje wywołują w nas uruchomienie tego pobocznego systemu norm i wartości o czysto utylitarnym charakterze. Cóż z tego, że w polszczyźnie potocznej funkcjonuje aż do przesady rozbudowany szereg czasowników silnie nacecho­wanych emocjonalnie, a związanych z bijatyką np. przyłożyć, dołożyć, doko­pać, huknąć, grzmotnąć, kropnąć, przypieprzyć, przysunąć, załatwić itp., skoro Polacy najprawdopodobniej nie są ani mniej ani bardziej agresywni niż inne nacje. Fakt, że wielu z nas zdarza się czasem coś gwizdnąć,podpieprzyć, podprowadzić, rąbnąć, skubnąć, zakosić czy zwędzić też nie jest naszą cechą narodową. Język potoczny stanowi po prostu swego rodzaju odreagowanie na rozziew, jaki występuje między oficjalnie lansowanymi hasłami i modelami zachowania a realnie rysującą się rzeczywistością. Te leksemy, które w polszczyźnie literackiej, ogólnej nazywają ludzi, rzeczy i zjawiska, których ogół nie akceptuje czy wręcz się wstydzi, właśnie na gruncie polszczyzny potocz­nej rozwinęły się w pokaźne grupy słów o podobnym znaczeniu i silnym na­cechowaniu emocjonalno-wartościującym.

Praktyczny wniosek, jaki płynie z tych wywodów, powinien zmierzać ku zajęciu zdroworozsądkowej postawy wobec zaprezentowanych tu interpreta­cji. Kultura potoczna, choć pełni istotną rolę w życiu każdego z nas, nie daje pełnego obrazu zachowań indywidualnych i społecznych. Kusi niewątpliwie swą egzotyką i odmiennością od modelu zachowań instytucjonalnych. Bada­nie języka potocznego, określanego wręcz często mianem folkloru językowe­go, stanowi istotny przyczynek do badań nad współczesną kulturą narodową, nie powinno być też pomijane w procesie kształcenia polonistycznego cudzo­ziemców. Nie uzyskamy w ten sposób na pewno „laurki” na temat Polski i Po­laków, uzupełnimy jednak istotne braki w opisie współczesnego języka i kultury.

PODRĘCZNY SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ  
PROJEKT PODZIAŁU NA POLA LEKSYKALNO-SEMANTYCZNE [[44]](#footnote-44)

1. rodzina
2. praca, działalność zarobkowa
3. szkoła, nauka
4. wypoczynek, rozrywka
5. urzędy, załatwianie spraw
6. handel, usługi, gastronomia
7. lecznictwo
8. komunikacja

2.2.9 środki masowego przekazu

1. polityka
2. sztuka, działalność artystyczna
3. wojsko
4. sport
5. zwyczaje, obyczaje
6. Stosunki międzyludzkie
7. traktowanie, stosunek do innych
8. działanie na czyjąś szkodę, wymuszanie określonych zachowań
9. działanie na czyjąś korzyść
10. kontakty towarzyskie, nieformalne więzi międzyludzkie
11. miłość, erotyka
12. werbalne formy kontaktu
13. CZŁOWIEK I SYTUACJE
    1. Sposób wykonywania czynności, charakter zdarzeń
    2. Zamiar podjęcia działań, ich rozwinięcie i zakończenie, niemożność działania
    3. Zachowania i sytuacje niecodzienne, nieoczekiwane, powodujące nieporządek, zamieszanie
    4. Sytuacje niesprzyjające, kłopoty, tarapaty, niepowodzenia
    5. Powodzenie działań i zamierzeń, korzystne rozwiązania sytuacji
    6. Pewność, niepewność, przypuszczenie przebiegu i skutku działań, rozwoju sytuacji
    7. Umiejętności, orientacja, doświadczenie, kompetencja
    8. Udawanie, stwarzanie pozorów, unikanie
    9. Działania sprzeczne z prawem bądź społecznie nieakceptowane
       1. przestępstwa, organy ścigania i karania przestępstw
       2. przemoc fizyczna
       3. prostytucja
       4. narkomania, picie alkoholu
14. CZŁOWIEK I WARTOŚCI
    1. Zajęcie stanowiska, ocena, wartościowanie
    2. Bezczynność, bierność, brak zainteresowania
15. OTOCZENIE FIZYCZNE CZŁOWIEKA
    1. Przedmioty materialne i ich właściwości
       1. pieniądze
       2. odzież
       3. żywność
       4. narzędzia i sprzęty
       5. substancje
       6. środki lokomocji
       7. broń
       8. inne
       9. cechy przedmiotów materialnych (przydatność, jakość)
    2. Środowisko naturalne i jego elementy
       1. zewnętrzne warunki fizyczne i atmosferyczne
       2. zwierzęta
       3. rośliny
    3. Miejsce zamieszkania
       1. dom
       2. miejscowość
16. CZAS, PRZESTRZEŃ, MIARA
    1. Czas
    2. Przestrzeń, kierunek, miejsce
    3. Ilość, intensywność, kolejność, miara

ATRYBUTYWNE NAZWY OSÓB W GWARACH — PROBLEMY SŁOWOTWÓRCZO-SEMANTYCZNE

Na podstawie opublikowanych zbiorów słownictwa różnych dialektów można zauważyć, że kategoria nazw nosicieli cech jest w gwarach bogato rep­rezentowana. Potwierdza to również material leksykalny zarejestrowany prze­ze mnie w języku mieszkańców Podlasia oraz pogranicza Mazowsza i Podlasia, tj. wsi położonych na terenie obecnych województw: białostockie­go i łomżyńskiego[[45]](#footnote-45).

W niniejszym artykule chcę omówić wybrane problemy metodologiczne, z którymi się zetknęłam już przy pierwszych próbach porządkowania i opisu materiału leksykalnego obejmującego nazwy nadawane człowiekowi ze względu na stałą cechę jego wyglądu, charakteru lub zachowania.

Problemy wynikają w dużej mierze ze swoistego charakteru badanej kate­gorii słownictwa. O tej swoistości — na tle innych warstw leksyki gwarowej — decyduje przede wszystkim znaczny udział ekspresji w tworzeniu atrybutywnych określeń osób. Gwarowe nomina attributive (dalej skrót NAttr) to w większości nazwy emocjonalnie nacechowane, przeważnie negatywnie, a więc — przezwiska. Ekspresja uczuć, ocen należy zaś do tej sfery zachowań językowych, które ujawniają się w bezpośrednich, spontanicznych kontaktach międzyludzkich. Sytuacje oficjalne rzadko stwarzają możliwość rejestrowania ekspresywizmów, toteż pierwsze trudności pojawiają się już na etapie eksplo­racji tego typu nazw. Problemy badawcze wiążą się też ze zmiennością wyra­zów emocjonalnie nacechowanych zarówno pod względem treści, jak i war­tości stylistycznej. Potrzeba odświeżania ich wartości ekspresywnej połączo­na w gwarach ze swobodą w wykorzystywaniu mechanizmów derywacyjnych powoduje stałe odnawianie leksyki wartościującej i wzbogacanie jej o nowe wyrazy, często tworzone ad hoc. Duża dowolność w tym zakresie wiąże się z brakiem norm kodyfikujących wykorzystanie modeli systemu w indywidual-

nych zabiegach słowotwórczych. Toteż próby ustalenia zasobu nazw wspól­nych użytkownikom gwary i przedstawienia ich terytorialnego zróżnicowania często mijają się z celem. Imponujący materiał leksykalny w zakresie gwaro­wych nazw atrybutywnych pozwala natomiast śledzić żywe procesy słowot­wórcze zachodzące w języku ludowym z intensywnością rzadko obserwowaną w innych ginących już kategoriach leksyki gwarowej, emocjonalnie neutral­nej. Materiału do takich obserwacji nie dostarczają również skodyfikowane odmiany polszczyzny. Opis procesów derywacyjnych w zakresie gwarowych nazw nosicieli cech byłby zatem uzupełnieniem wiedzy o mechanizmach powstawania ekspresywnych znaków językowych[[46]](#footnote-46).

Już przy pierwszych próbach takiego opisu wyłaniają się jednak zasadni­cze trudności m.in. w zastosowaniu metody synchronicznej analizy słowot­wórczej wyrazów, której celem byłoby przedstawienie strukturalnych i se­mantycznych współzależności między nazwami reprezentującymi kategorię NAttr, określenie stosunków motywacyjnych, wyodrębnienie formantów i ukazanie ich funkcji oraz stopnia produktywności w określonych typach sło­wotwórczych. Analiza taka stosowana z powodzeniem w większości opra­cowań leksyki gwarowej okazuje się — w wypadku badanej kategorii nazw — utrudniona.

Zasadniczym problemem jest wielomotywacyjność gwarowych NAttr. Wiele z nich trudno byłoby jednoznacznie sparafrazować, a tym samym ok­reślić charakter gramatyczny wyrazu podstawowego i kierunek motywacji. Wiclomotywacyjność uznaje się, co prawda, w wielu wypadkach za zasadę derywacji, niemniej przy wyodrębnianiu tematu i formantu daje się pierw­szeństwo jednej z dwu lub więcej motywacji na podstawie nie zawsze zgod­nych i dostatecznie sprecyzowanych kryteriów. Tak np. interesujące mnie tutaj formacje ekspresywne typu: nerwus, piegus autorzy najnowszej Grama­tyki współczesnego języka polskiego uznają za pochodne od przymiotników, gdyż parafrazy: ‘człowiek nerwowy’, ‘człowiek piegowaty’ są ich zdaniem semantycznie lepiej umotywowane od możliwych definicji: ‘człowiek o sła­bych nerwach’, ‘ktoś, kto ma piegi’[[47]](#footnote-47). Interpretacje takie wydają się nieprze­konujące również w innych przypadkach. Podstawą utworzenia ekspresywnej formacji pijus mógł być czasownik pić, przymiotnik pijany lub rzeczownik pijak. Co prawda, niezależnie od tego, którą z tych motywacji przyjmiemy, nie wpłynie to na zmianę granicy między tematem a formantem. Jednakże niemożność określenia charakteru gramatycznego i znaczenia podstawy sło-

wotwórczej nie pozwala w wypadku nazw emocjonalnie nacechowanych stwierdzić, czy wartość ekspresywna derywatu jest związana z przyrostkiem. Nie wiadomo bowiem, czy formacje typu: pijus. pijun. pijoch są fundowane przez wyrazy emocjonalnie neutralne (pić) czy nacechowane (pijak). Należy się zaś zgodzić ze zdaniem S. Grabiasa, że „orzekanie o ekspresywnej wartoś­ci formantu może się odbywać tylko po wyeliminowaniu innych aspektów ek­spresji, które w konstrukcjach słowotwórczych mogą zachodzić (np. przenie­sienie wartości emocjonalnej z wyrazów podstawowych na pochodne, nowość leksykalna, aluzja itp.)”4.

W moim materiale znajduję potwierdzenie znanego faktu, że nie zawsze można stwierdzić, czy mamy do czynienia z nazwą powstałą w rezultacie de- rywacji sufiksalnej czy też z metaforycznym przeniesieniem np. określenia at­rybutu na jego nosiciela. Analizując pod tym względem gwarową nazwę kulas ‘o człowieku kulawym’ można przyjąć kilka równie prawdopodobnych, tj. uzasadnionych z punktu widzenia normy gwarowej, interpretacji jej powsta­nia. Nazwa mogła zostać utworzona od rzeczownika kula (określenia atrybu­tu) za pomocą derywacji sufiksalncj (kulas to taki, co xo i uo kuły — wyjaśnia mój informator); podstawą słowotwórczą mógł być czasownik kuleć, gw. kulać (kulas, bo tak kula, jak ji e); za motywujący można uznać przy­miotnik kulawy; być może jest to nazwa typu pars pro toto (kulasem nazywa się w gwarze uszkodzoną kończynę) lub metonimiczne określenie posiadacza laski, którą również nazywa się kulasem (kulas ie то i, bo uon s kulasem xo i). Wydaje się, że próba ustalenia dla nazw tego rodzaju jednej właściwej moty­wacji byłaby zabiegiem sztucznym, naruszeniem zasady obiektywnego trakto­wania faktów językowych. W związku z tym można też mieć wątpliwości, czy nazwy: zezak, zezal, zezun ‘o zezowatym’, plociuch, plotuch ‘o plotkarzu’ zostały utworzone od podstaw rzeczownikowych, jak to ujmuje W. Pomianowska w pracy opartej na ogólnopolskim materiale gwarowym (autorka nie­jednokrotnie zresztą wyraża niepewność w tym względzie)5.

Niekiedy określenie podstawy słowotwórczej konkretnego derywatu ułat­wia porównanie go z innymi wyrazami reprezentującymi ten sam typ słowot­wórczy. Procedura ta jednak nic zdaje egzaminu, kiedy mamy do czynienia z formantami wielofunkcyjnymi, które mogą się łączyć z wyrazami należący­mi do różnych kategorii gramatycznych i znaczeniowych. Należy bowiem pa­miętać o innej w gwarach niż w języku ogólnopolskim łączliwości i funkcji formantów, a także o częstych przypadkach nieregulamości w tym zakresie. Na przykład sufiks -ący kształtuje formacje typu: bojący, modlący, wstydlący, —

1. S. Grabias. *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981, s. 44.
2. W. Pomianowska, *Klasyfikacja rzeczowników odrzeczownikowych. Studium ze słowotwórstwa* i *geografii lingwistycznej*, Wrocław 1963, \*\*. 23. 28, 33.

które funkcjonują w gwarze jako synonimy odpowiednich przymiotników: bojaźliwy, pobożny, wstydliwy. Formalnym wykładnikiem ich adiektywności jest tu brak zaimka się będącego znamieniem participiów tworzonych od czasow­ników zwrotnych. Utrwalenie się znaczenia przymiotnikowego tych form po­woduje większe zatarcie ich związku z czasownikiem, możliwe jest więc nawet łączenie wyrazów o podstawach czasownikowych z formantami, które pełnią funkcję wykładników intensywności cechy, np. bojuśki ‘o bojażliwym’. Z kolei skład fonemiczny określenia wstydlący wskazuje raczej na pochodze­nie od przymiotnika wstydliwy, nic — bezpośrednio od czasownika wstydzić sic. Ogólnopolskie formy imiesłowów biernych: wypity ‘o pijanym’, niewi­doczny ‘o niewidomym’ funkcjonują w gwarze również w znaczeniu czyn­nym, w odniesieniu do osób. Przykłady te ilustrują stwierdzony już nie­jednokrotnie fakt, że pewne rozróżnienia obowiązujące w normie języka lite­rackiego nie są reprezentowane w gwarze.

Rezultatem znacznego zindywidualizowania procesów słowotwórczych jest bogactwo nazw synonimicznych należących do tej samej rodziny wyrazo­wej, różniących się natomiast pod względem struktury i zabarwienia emocjo­nalnego. Oto przykłady tego rodzaju dubletów: gadatliwy, gadobliwy, gadliwy, pogadliwy, gadeusz, gaduła, gadola, gadus ‘o człowieku gadatliwym’, kosy, kośny, skośnooki, kosooki, kosołup, kosielec, kośnik, kosak, kościuch, kosel, kosal ‘o zezowatym’, mańkut, manikuta, maniak, mańkus, maniura, mańkul, mankiet, mańkuciarz ‘o leworęcznym’. Trudno byłoby określić, które nazwy w wymienionych grupach synonimów są powiązane relacjami motywa­cji, a tym samym wyodrębnić w poszczególnych nazwach temat i formant w ścisłym znaczeniu tych terminów. Można jedynie skonstatować, że mamy tutaj do czynienia z „nazwami podobnymi fonemicznie w części rdzennej”[[48]](#footnote-48), a różniącymi się pewnymi elementami strukturalnymi, które się powtarzają w innych grupach synonimów. Podane wcześniej zespoły dubletów struktural­nych obejmują nie tylko nazwy współrdzenne. Zdarza się bowiem często w języku ludowym, że do pewnej rodziny wyrazowej włączane są nazwy nie mające z nią związku etymologicznego, ale podobnie brzmiące. Upodobnie­niom brzmieniowym do wyrazów niepokrewnych i reinterpretacji etymolo­gicznej[[49]](#footnote-49) podlegają — jak wiadomo — wyrazy morfologicznie nieprzejrzyste — rodzime formacje zleksykalizowane lub zapożyczenia włączane do swojs­kich rodzin wyrazowych. Na przykład ‘człowieka, który ma płaskie stopy’ ok­reśla się zapożyczoną nazwą platfus, którą badani informatorzy utożsamiają z wyrazami: plastyk, płaski, (platfus to tak’i, co ma plastykove nog’i, znacy płaske — objaśnia informator, podając też synonimy: platyk, plastyk, płaskostóp). Zlcksykalizowane określenie nikczemny niektórzy z moich informatorów wymawiali jako niechcemny (taka wymowa jest uzasadniona na gruncie dia­lektu mazowieckiego: rozszerzenie i do e, wymiana k w ch, mazurzenie), w wyniku czego wyraz ten skojarzył im się z czasownikiem nie chcieć, uzys­kując nową motywację — ‘o człowieku, któremu nie chce się nic robić’.

Swoboda w tworzeniu nazw reprezentujących kategorię NAttr przejawia się także w indywidualnych modyfikacjach fonetycznych wyrazów w części rdzennej i na granicy morfemów. Alternacje te nierzadko sprawiają trudności w utożsamieniu wyrazów o tym samym rdzeniu, np. kędzierzawy i gędrawy, frezowany i krozowacz ‘o kędzierzawym’, szpakowaty i ćpak,pyszałek i zapyzielec. Warto tutaj zauważyć, że nie zawsze można rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z różnymi postaciami fonetycznymi jednej formacji czy też z wymianą elementów słowotwórczych w formacjach synonimicznych. Np. is­tnienie opozycji chorobliwy — chorowliwy może być wynikiem spotykanej w gwarach wymiany głosek wargowych b i w (por. formy zlcksykalizowane: osowno, sztybny). O tym, że jest to zjawisko morfologiczne lub zmorfologizowane świadczyłaby natomiast powtarzalność tej samej opozycji w innych for­macjach o podobnej strukturze: żartobliwy — żartowliwy, frasobliwy — frasowliwy, gadobliwy — gadowliwy.

Badanie relacji między wyrazami współistniejącymi w danej kategorii zna­czeniowej i na tle całego systemu językowego, a także procesów tworzenia nazw w żywych kategoriach leksyki gwarowej pozwala zauważyć, że kojarze­nie znanej podstawy słowotwórczej ze znanym formantem jest tylko jednym z elementów procesu derywacyjnego. Równie ważną rolę odgrywają tutaj in­ne czynniki motywujące utworzenie nazwy — podobieństwo fonetyczne do innych wyrazów, prawa analogii, tendencja do skrótu itp.

Liczne w kategorii NAttr neologizmy słowotwórcze mają zazwyczaj cha­rakter formacji potencjalnych, tzn. kształtowanych na wzór wielu upowszech­nionych w gwarze wyrazów reprezentujących produktywne typy słowo­twórcze. Na przykład notowane okazjonalnie formy: jąkak ‘o człowieku, któ­ry się jąka’, plotak ‘o kimś, kto plotkuje’ stanowią realizację produktywnego modelu tworzenia nazw osób za pomocą wielofunkcyjnego przyrostka -ak. Za potencjalne można więc uznać nie tylko zarejestrowane indywidualizmy, ale również formacje niezaktualizowane, ale „strukturalnie możliwe”[[50]](#footnote-50). Dokładna analiza całego materiału leksykalnego pozwoliłaby ustalić produktywne mo­dele słowotwórcze i określić, które z licznych formacji indywidualnych mają charakter potencjalny, które zaś należą do okazjonalizmów utworzonych wg nieproduktywnego wzorca. Do tych ostatnich można by zaliczyć takie forma­cje, jak np.: garbuleon ‘o garbatym’, pletejsia ‘o plotkarzu’, kosołup ‘o zezo­watym’. Wyrazy te mają niewielką szansę upowszechnienia się, gdyż — mimo dającej się wyodrębnić części rdzennej poświadczonej w innych for­macjach pokrewnych - mamy tutaj przypadkowo dobrany element formalny kształtujący nazwę. Osobliwość formantów powstających przy tej okazji za­ciemnia znaczenie tworzonych przez nie konstrukcji.

Do okazjonalizmów można również zaliczyć tzw. neologizmy analogicz­ne[[51]](#footnote-51). Powstają one na wzór jakichś konkretnych wyrazów podzielnych słowo­twórczo. Np. przez analogię do spolonizowanego pod względem struk­turalnym zapożyczenia brunetka jeden z informatorów utworzy! formę czarnetka ‘o kobiecie, która ma czarne włosy’. Takiemu skojarzeniu sprzyja blis­kość znaczeniowa obu nazw. Podobnie na wzór powszechnie używanego w gwarze określenia chorobździel ‘o chorowitym’ utworzono nazwę strachobździel ‘o strachliwym’. Indywidualizm jęczydusza powstał zapewne na wzór złożenia męczydusza, a okazjonalizm czarnoblond przez analogię do określe­nia jasnoblond, ciemnoblond. Do wyrazów analogicznych trzeba by też zali­czyć derywaty, które realizują pewne ogólne proporcje występujące w sys­temie słowotwórczym. Tak np. w poczuciu ogółu mówiących gwarą formacje z przedrostkiem nie- i bez przedrostka tworzą stałą opozycję antonimiczną. Toteż utrwalonym w gwarze określeniom: niemowny ‘o człowieku małomów­nym’, niejadek ‘o wybrednym w jedzeniu’ towarzyszą tu i ówdzie nazwy o znaczeniu przeciwstawnym: mowny, jadek, które są konsekwentnym wypeł­nianiem pewnych luk w systemie słowotwórczym. Przejawia się w tym ten­dencja do skrótu, do jak największej kondensacji treści. Moi informatorzy nie starają się używać wyrażeń peryfrastycznych, konstrukcji imiesłowowych, które by precyzyjniej oddawały tę samą treść. Przewaga konstrukcji synte­tycznych nad analitycznymi powoduje, iż często mamy do czynienia z dery­watami, których znaczenie realne w małym stopniu wynika ze struktury formacji, mimo ich przejrzystości etymologicznej (np. zębacz ‘o człowieku, któremu brak kilku zębów’). Wyrazy te zbliżają się do derywatów określa­nych w słowotwórstwic opisowym jako asocjacyjne, uznawanych za przejś­ciowe między formacjami motywowanymi a niemotywowanymi[[52]](#footnote-52). Tak np. formy: lewus, lipiarz ‘o partaczu’ realizują produktywny model tworzenia nazw osób za pomocą formantów: -arz, -us, jednakże nawiązują etymologicz­nie do wyrazów: lipa, lewy tylko w znaczeniach ukształtowanych w potocz-

nych związkach frazeologicznych: robić na lipę ‘robić coś byle jak’, mieć dwie lewe ręce ‘nie umieć nic robić’.

Na osobną uwagę zasługują ekspresywne NAttr o charakterze onomatopeicznym, np. gęglało, budadalec, ajajaj, łała ‘o jąkawym’, plapla ‘o gadatli­wym’. Struktury takie uznaje się często za jednostronnie podzielne, tzn. wyodrębnia się w nich izolowany temat i formanty poświadczone w innych derywatach o przejrzystej budowie słowotwórczej. Podobnie można chyba potraktować zapożyczenia, które są najczęściej adaptowane przez użytkowni­ków gwary do swojskiego systemu słowotwórczego poprzez wyodrębnianie w wyrazach zapożyczonych sufiksów w wyniku perintegracji, np. w rzeczow­niku platfus wydzielono sufiks -us, zastępując go innymi przyrostkami w in­dywidualnych realizacjach: platfy, platyk ‘o kimś, kto ma płaską stopę’.

Poruszone tutaj problemy związane z analizą słowotwórczo-semantyczną atrybutywnych nazw osób zostały zaledwie zasygnalizowane w formie pytań, przypuszczeń i hipotez. Dokładniejsza analiza całego materiału leksykalnego pozwoli — mam nadzieję — uściślić niektóre interpretacje i sformułować in­ne wnioski dotyczące gwarowych zabiegów derywacyjnych w kategorii słow­nictwa ekspresywnego.

Z DZIEJÓW NAZWY ŚWIERADOWA ZDROJU

Miasto (od 1945 roku) i uzdrowisko Świeradów Zdrój leży nad rze­ką Kwisą w Górach Izerskich, w województwie jeleniogórskim, (dawny po­wiat lwówecki). Jego obecną nazwę zatwierdziła Komisja Ustalania Nazw Miejscowych już na I konferencji w Warszawie w dniach 2-4 III 1946 r.1 Obo­wiązuje ona urzędowo od chwili ogłoszenia w „Monitorze Polskim” nr 44 z dnia 19 V 1946 r.[[53]](#footnote-53) [[54]](#footnote-54)

Najpierw powstawały tu osady leśne, budy pasterzy i drwali. Wieś górska Flinsberg istniała w 1524 r., a pierwsza wzmianka o leczniczych właściwoś­ciach świeradowskich źródeł pochodzi z roku 1572[[55]](#footnote-55). Nazwę niemiecką pisa­no: auf dem Flinsberg XV-XVI wiek, am Flintzberge 1667, Flinssberg 1668, Flinsberg 1677, Bad Flinsberg 1782, tak też w XIX w. i do 1945 roku[[56]](#footnote-56).

Trafność nazwy niemieckiej (‘krzemienna góra’) potwierdza w pełni geo­logia i topografia okolicy. Świeradów leży wśród gór obfitych w kwarc biały i inne krzemionki (dwutlenek krzemu SÍO2). Występuje tu bogata żyła tych minerałów, wydobywanych do dziś w kopalni „Stanisław”[[57]](#footnote-57). Wieś otrzymała nazwę od pobliskiej góry Flinsberg, odapelatywnej — z niem. der Flins, Flint stniem. i śrgniem. vlins ‘krzemień’, ‘skała’ (łac. silex.) + człon (der)Berg ‘gó­ra’. Etymologię tę podaje wielu autorów[[58]](#footnote-58). Por. pobliskie Izerskie Garby —

nicm. Weiss Flins, dalej Kostrza — niem. Flensberg, rzeka Flins Bach — Wielinka na Pomorzu i in.

Według dawnej tradycji ludowej były tu Święte źródła i kamienie, związa­ne z kultem bóstw pogańskich. Poeta i rysownik Bogusz Z. Stęczyński po podróży odbytej ok. 1845 r. pisał w swym poemacie Śląsk:

„Witamy wioskę Flinsę pomiędzy górami.

Słynącą z mineralnych zdrojów kąpielami [...]

Przewodnik nam powiada, że ta wieś nazwaną

Jest od Flinsa, którego dawniej uwielbiano / Jako Boga]...]

Po którym się pamiątka jeszcze przechowuje [...].

Jest to Flins, kamień szary, ogromnej wielkości.

Na nim rozpłomieniano w dnie uroczystości Święte ognie, bogowi temu poświęcone”[[59]](#footnote-59).

Wieś, bożek i kamień o jednej nazwie... Dawny historyk łużycki Krzysztof Manlius wydał nawet pracę De idolo Lusatiorum deieelo Flyns (1570). Ucze­ni później jednak uznali Flinsa za wymyślone pseudobóstwo[[60]](#footnote-60).

Na legendach łużyckich opierają się również Zbigniew Martynowski[[61]](#footnote-61) i Krzysztof R. Mazurski[[62]](#footnote-62), którzy w swych publikacjach krajoznawczych przypisują Flinsowi rodowód słowiański. Korzystają przy tym zwłaszcza z historii Mirska z 1791 r. pastora J. H. Georgy’ego. Obszerna, fantastyczna opowieść przedstawia liczne perypetie związane z wędrówkami Łużyczan w XII w. i ukrywaniem w okolicy Świeradowa rzekomego bożka Lwinca w postaci posążka złotego lwa. Niedaleko schronienia przy górze Weiss Flins tryskały właśnie „cudowne”, lecznicze źródła. Etymologię tę należy włożyć między bajki, jakich pełne są dawne kroniki miejscowe. Cytowani autorzy polscy wywodzą jednak:,,,Lwinc (Świeradów Zdrój) — właściwie Lwiniec — od bożka lwa [...]. Przejście Wliniec = Wlinc = Lfins = Flins” (1975 r.) albo też: „lwiniec — lwinc — wlic (zam. wlinc!) — flins" (1986 r.). Trudno jest wiązać to z górnoluż. law, lawjenc Mew, lwiniec’ i tworzyć niezwykłą, dziwną nazwę osobową Lwiniec.

Próbą innej słowiańskiej naukowej etymologii lej nazwy było ostatnio przypuszczenie prof. S. Rosponda: „Czy pierwszego członu Fl in- nie można by wiązać z ps. podstawą \*vъl = Meren podmokły’? A zatem może Wełno (por. Wleń) z ps. \*vъl-ьпо? Tę podstawę zniemczono na Flin i skojarzono ze stniem.

vlins (Flirts, Flint)..."[[63]](#footnote-63) Wątpliwość budzi clcmcnt -s-H-c- (por. zapis Flintz- berge, 1667 r.). Proponowałbym tu rekonstrukcję nazwy \*Wleniec (\*Welnicc?) z psl. \*\'Ы-ьп-есь, por. fala, jednak pierwotnie byla to nazwa góry!

W latach 1945-1946 powstały też substytucyjne „dzikie” nazwy przejścio­we: Włyńsk i Wieniec Zdrój, które zdają się świadczyć o próbie sięgania do tradycji, bo pobrzmiewa w nich Flins oraz Lwiniec. Wyraz bez żadnego sensu Włyńsk był zupełnym potworkiem językowym\* [[64]](#footnote-64). Nazwa Wieniec miała prze­nośnie określać położenie tego miasta, otoczonego niby „wieńcem” gór i la­sów, por. wieniec, dial, winiec. „Uzdrowisko o dawnej niemieckiej nazwie Bad Flinsberg [...] podobno żołnierze II armii polskiej w przemarszu ochrzci­li Wieńcem, a [...] nic wiedząca o tym ministerialna Komisja Nazw Miejsco­wych — wobec nieistnienia dla niego historycznej nazwy polskiej — nadała miano Świeradów Zdrój"[[65]](#footnote-65). Był to tzw. chrzest nazewniczy, gdy tworzono nazwę od przypadkowego dawnego imienia.

O dwie równoczesne nazwy: Wieniec i Świeradów w 1. 1946-1947 toczyły się boje, urządzano nawet plebiscyty kuracjuszy[[66]](#footnote-66). Powstała wówczas nowa, zabawna etymologia nazwy Świeradów, świadcząca o zupełnej ignorancji ję­zykowej jej autorów, skrytykowana zresztą przez K. Nitscha[[67]](#footnote-67). Wyrazem nie­wiedzy był sąd, że nazwa ta „jest jedynym sztucznym tworem językowym”, jaki stworzyła Komisja UNM na Dolnym Śląsku. Nazwa ta rzekomo „jednym wyrazem określa radoczynne właściwości wód świeradowskich i położenie uzdrowiska wśród lasów świerkowych”(!)[[68]](#footnote-68) Ktoś mniemał, że nazwa zawiera te same rdzenie co świerki i radon, tak jak tutejsze powietrze rad, a wody mineral­ne radon; faktycznie występują tu lecznicze radonowe szczawy żelaziste.

Wiosną 1946 r. wprowadzono nazwę Świeradów Zdrój, którą utworzył prof. Witold Taszycki od autentycznego staropol. imienia Świerad, obocznie Wszerad11. Nie jest to nazwa pamiątkowa, bowiem święty mnich pustelnik

z XI w. Świerad nie działał w tej okolicy18. Mamy więc nazwę typu dzierżaw­czego z przyrostkiem -ów.

Obecnie występuje dwojaka pisownia nazwy: bez łącznika Świeradów Zdrój oraz z łącznikiem Świeradów-Zdrój, jak Bielsko-Biała. Pisownia z łącz­nikiem nie jest uzasadniona, gdyż człon Zdrój nie jest równorzędną nazwą drugiej miejscowości, lecz określeniem nazwy z pierwszego członu. Nazwy z członem Zdrój zostały ustalone w pisowni bez łącznika, np. Czerniawa Zdrój. Cieplice Śląskie Zdrój.

RECENZJE

*ZAGADNIENIA KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ DZIECI I MŁODZIEŻY,*RED. JÓZEF PORAYSKI-POMSTA, WARSZAWA 1991

Powszechne narzekania na stan współczesnej polszczyzny dotyczą wprawdzie kultury języka w ogóle, ale najczęściej kierowane są pod adresem młodego pokolenia Polaków. Nauczyciele nie dają sobie rady z „otępieniem językowym\*\* swoich wychowanków, co wrażliwsi ludzie nie mogą się pogodzić z wulgarnością i agresywnością tekstów zasłyszanych na ulicy czy w tramwaju, na­tomiast sami wypowiadający się często nie uświadamiają sobie ograniczeń i braków własnego języka. Czy jest to jednak tylko ich wina? Jak wpłynąć na zmianę tej sytuacji?

Odpowiedzi na powyższe pytania możemy znaleźć w książce: Zagadnienia komunikacji języ­kowej dzieci i młodzieży1. która obejmuje referaty wygłoszone podczas ogólnopolskiej konferen­cji (21-22.10.1991 r.) na temat zróżnicowania języka dzieci i młodzieży z uwzględnieniem czynników środowiskowych, kulturowych, regionalnych i etnicznych.

Teksty zamieszczone w tym tomie uświadamiają czytelnikowi przede wszystkim to, że na sprawność językową jednostki wpływa wiele różnych elementów, które powinien znać każdy, kto jest zainteresowany rozwijaniem kultury językowej społeczeństwa. Książka została więc za­adresowana m. in. do nauczycieli, od nich bowiem w dużym stopniu zależy świadomość języko­wa najmłodszych użytkowników polszczyzny. Jak zaznacza we wstępie Józef Porayski-Pomsta, nauczanie gramatyki opisowej w szkole bardzo często nie wystarcza do tego, by edukacja języ­kowa była skuteczna. Język bowiem „widziany z perspektywy gramatyki opisowej (...) może wy­dawać się (...) tworem z jednej strony bardzo skomplikowanym (czym w istocie jest), z drugiej zaś bytem niepełnym, a w każdym razie dość znacznie odbiegającym od znanego wszystkim z autopsji języka, którego się używa (...).

A zatem — ze względu na (...) cele edukacyjne — zachodzi potrzeba prezentacji wiedzy o języku nie tylko jako wiedzy o strukturze języka, ale także jako wiedzy o różnych uwarunko­waniach używania języka: społecznych i jednostkowych, kulturowych i środowiskowych, etnicz­nych i wiekowych. Taka orientacja nauki o języku jest potrzebna zwłaszcza nauczycielom, od których wiedzy, a przynajmniej dobrej orientacji lingwistycznej, zależy skuteczność zabiegów edukacyjnych”1.

Polecana przez nas książka ma na celu m. in. przedstawienie wyników szczegółowych badań socjolingwistycznych i psycholingwistycznych. prowadzonych przez ośrodki naukowe w całej Polsce (Bydgoszcz, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Słupsk, Szczecin, Warsza­wa). Zawarte w niej teksty różnią się między sobą zarówno pod względem przyjętej perspektywy opisu (aspekt socjologiczny i psychologiczny), jak i — obiektu badań (język dzieci, język ucz­niów, język młodzieży niedostosowanej społecznie). Wzajemne przenikanie owych perspektyw w poszczególnych referatach wpłynęło prawdopodobnie na niemożność wyraźnego uporządko­wania materiału pod względem tematycznym. Redaktor tomu nic wyróżnił więc oddzielnych roz­działów, co nic znaczy, że układ książki jest przypadkowy i nic przemyślany. Wręcz przeciwnie — już ze wstępu dowiadujemy się o trójdzielnej (choć nic zaznaczonej graficznie) budowie to­mu.

Część pierwszą stanowi tekst Tadeusza Zgółki: Język jako filtr aksjologiczny — słusznie uz- \* \*

ł Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży Materiały ogólnopolskiej konferencji: Zróżnicowanie języka dzieci i młodzieży z uwzględnieniem czynników środowiskowych. kulturowych, regionalnych i etnicznych. Warszawa 21 -22 października 1991 r.. red. J. Porayski-Pomsta. Warszawa 1991.

папу za wprowadzający w problematykę książki. Odwołując się do współczesnych kierunków badań lingwistycznych, autor proponuje zastosowanie instrumentalnej koncepcji języka, „pojmo­wanego (...) jako narzędzie służące innym sferom kultury, (...) a nic jako autonomiczny obiekt badawczy\*\*1, do opisu wartościowania. Szczególnie interesujący jest tu problem zastosowania kryterium aksjologicznego do stylowych odmian języka i wariantów społecznych, istnieje bo­wiem wiele sposobów wartościowania, dzięki którym tę samą rzeczywistość można postrzegać i opisywać zupełnie różnic (np. w języku uczniów słownictwo łagrowe i obozowe z „boleśnie negatywną\*\* oceną przypisywaną rzeczywistości wojennej zostaje wykorzystane do opisu warun­ków szkolnych — ze względu na tę właśnie jego wartość aksjologiczną).

Część druga książki przedstawia szczegółowe badania nad językiem dzieci w wieku przed­szkolnym (referaty: Magdaleny Smoczyńskiej Z badan nad rozwojem narracji: wprowadzanie odniesienia; Józefa Porayskiego-Pomsty Strategie opanowywania znaczeń — ich odbicie w ży­wej mowie dzieci trzyletnich; Katarzyny Bułczyńskiej Wiek jako czynnik różnicujący zasób przy­miotników i przysłówków w mowie dzieci przedszkolnych; Grażyny Sawickiej Ewolucja kodu i języka w procesie nabywania znaczeń przez dziecko w wieku od 9 miesiąca do dwóch lat). Wy­niki tych badań mogą być szczególnie interesujące dla osób, które zajmują się kształceniem ję­zyka małych dzieci, a więc dla rodziców i wychowawców. Pokazują one bowiem psychologiczno-lingwistyczne właściwości rozwoju mowy dziecka, które z wiekiem stopniowo zbliża się do stanu kompetencji dojrzałych użytkowników języka. Ponieważ jednak dzieci opanowują język przez odkrywanie funkcji poszczególnych jego składników (np. funkcji wyrazów w docho­dzeniu do ich znaczeń), czyli przez doświadczenie, to istotny i decydujący jest pod tym wzglę­dem nie tylko wiek. lecz także możliwości poznawcze mówiących oraz kontekst społeczny.

Wpływ owego kontekstu na komunikację językową dzieci uwidacznia się w różny sposób i na różnych poziomach systemu, co prezentują trzy referaty włączone do części drugiej (chociaż nie wydzielone w książce jako odrębna grupa tekstów o wspólnej, socjologicznej perspektywie badawczej). Halina Zgółkowa wskazuje na przenikanie z języka dorosłych do mowy dziecięcej wulgaryzmów i eufemizmów. Urszula Żydek-Bednarczuk przedstawia różnice zachowań języko­wych dzieci w zależności od wieku wspólrozmówcy — podkreślając spontaniczność, twórczą ak­tywność i bogactwo tematyczne rozmów dzieci z dziećmi, natomiast Małgorzata Święcicka opisuje środowiskowe uwarunkowania składni dzieci sześcio- i siedmioletnich, zaznaczywszy różnicę między przedszkolakami z rodzin chłopskich, robotniczych i inteligenckich (najbogatsze składniowo, najbardziej logiczne, uporządkowane i zintelektualizowane wypowiedzi tworzą dzieci wychowane w rodzinach inteligenckich).

W tej grupie tekstów referat Urszuli Żydek-Bednarczuk nie powinien się jednak znaleźć, gdyż dotyczy on języka najmłodszych uczniów (od 7 do 13 lat), a nie przedszkolaków, należało­by więc włączyć go do trzeciej, najbardziej rozbudowanej części książki. Obejmuje ona badania nad językiem dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Szesnaście zaprezentowanych tutaj refera­tów można by jeszcze dalej porządkować, wydzielając kilka mniejszych grup ze względu na po­dobną tematykę (czego w książce nie zrobiono).

Pierwszą grupę tworzą teksty, opisujące wpływ czynników środowiskowych, terytorialnych i wiekowych na świadomość językową uczniów. Jako referat wprowadzający do tej problematyki należałoby potraktować rozważania Edwarda Polańskiego, który na podstawie badań leksyki uczniów wykazał, że język młodzieży szkolnej zależy od wykształcenia i zainteresowań intelek­tualnych rodziców, miejsca zamieszkania, posiadania rodzeństwa, udziału w życiu społecznym i kulturalnym, pochodzenia społecznego i typu szkoły.

Kolejne teksty (Krystyny Gąsiorek: *Rozumienie przez dzieci i młodzież szkolną rzeczowni­ków abstrakcyjnych z uwzględnieniem czynników wiekowych i środowiskowych*; Haliny Wiśniew­skiej: *Badanie sprawności leksykalnej uczniów (propozycja metodologiczna)\* Bożeny Kotuły: *Słownictwo oceniające jako wyraz kompetencji językowej uczniów liceum ogólnokształcącego*

i szkoły zawodowej; Ewy Kozłowskiej: Sposoby definiowania znaczeń w języku uczniów; Barba­ry Tarczyńskiej: Werbalizacja wybranej kategorii semantycznej u uczniów w różnym wieku) pot­wierdzają te zależności, wskazując na lepsze warunki rozwoju języka dzieci z rodzin inteligenckich (m. in. uczniów liceów ogólnokształcących) niż — z rodzin chłopskich i robotni­czych (głównie uczniów szkół zawodowych).

Z drugiej jednak strony nie tylko pochodzenie społeczne i typ szkoły, lecz także miejsce za­mieszkania w określonym regionie lub na terytorium gwarowym wpływają na sprawność języko­wą dzieci. W takim środowisku bowiem gwara jest prymarnym językiem ucznia i utrudnia przyswajanie polszczyzny ogólnej (jako wtórnej, dopiero w szkole opanowywanej odmiany języ­ka), regionalizmy zaś często służą urozmaiceniu i ożywieniu języka uczniowskiego. Zgromadzo­ne tutaj teksty (Bożeny Cząstki-Szymon i Heleny Synowiec Badania nad językiem uczniów śląskich; Anny Piotrowicz i Małgorzaty Witaszek-Samborskiej Leksykalne elementy regionalne w języku poznańskiej młodzieży; Grażyny Habrajskiej Stosunek łódzkiej młodzieży do zapożyczeń z języka niemieckiego) uświadamiają nauczycielom trudności, z jakimi spotykają się dzieci roz­poczynające naukę, oraz konieczność usuwania tych trudności poprzez odpowiednie ćwiczenia i podmiotowe traktowanie ucznia.

Druga grupa zagadnień, przedstawionych w trzeciej części książki, dotyczy charakterystyki języka uczniowskiego jako środowiskowej odmiany polszczyzny. Jest to język bardzo silnie na­cechowany emocjonalnie (wskazują na to m.in. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska i Stanisław Ka­nia Nacechowanie emocjonalne gwary uczniowskiej oraz Jadwiga Kowalikowa Sygnały i nośniki humoru w języku mówionym uczniów krakowskich), używany często pod przymusem — z obawy przed wyśmianiem i wyłączeniem z grupy rówieśników, a zakazany w kontaktach z dorosłymi (Katarzyna Czarnecka Przymus i ograniczenia społeczne w użyciu języka uczniowskiego). Wpływ społecznych interakcji na komunikację ujawnia się w jeszcze większym stopniu (niż w przypadku gwary uczniowskiej) w języku młodzieży niedostosowanej społecznie. Ta grupa bo­wiem wykorzystuje język do integracji wszystkich swoich członków oraz do wewnętrznego roz­warstwienia (z uwzględnieniem rygorystycznie przestrzeganych zasad podziału obowiązków i przywilejów — o czym pisze Krzysztof Ziemski Język a stosunki pozajęzykowe w grupie mło­dzieży niedostosowanej społecznie). Poznanie właściwości gwary uczniowskiej i młodzieżowej (na podstawie zamieszczonych tu referatów) pozwala odejść od stereotypowego myślenia o języ­ku młodych Polaków, pomaga w lepszym rozumieniu użytkowników tego języka i może być wy­korzystane do kształcenia kompetencji językowej, której głównym wyróżnikiem jest przecież umiejętność doboru odpowiedniej odmiany języka do sytuacji i celu wypowiedzi.

Ostatnie trzy teksty, zamykające książkę o komunikacji językowej dzieci i młodzieży, poś­więcone są najogólniej problematyce poprawności i sprawności językowej uczniów, na którą wpływają zarówno czynniki środowiskowe, jak i wiek. Według badaczy sprawność ta rzadko by­wa zadowalająca — czy to pod względem ortograficznym (Roman Starz Zróżnicowanie błędów ortograficznych szkoły podstawowej na przykładzie klas 4 i 8), czy też pod względem składnio­wym i kompozycyjne redakcyjnym (Aleksandra Szczepanek O strukturze semantyczno-składniowej prac maturalnych). Największe zaniedbania dotyczą warstwy fonetycznej języka, ponieważ szkoła nie kształci umiejętności wymawiania, a środki masowego przekazu oraz — często — sa­mi nauczyciele upowszechniają złe wzory wymowy (Maria Madejowa (ń'dobry), (pśe bar jo), czyli o kształceniu umiejętności wymawiania w szkole podstawowej).

Z przedstawionych w książce tekstów można wysnuć wniosek, że na kulturę języka polskie­go mają ujemny wpływ różnorodne czynniki, spośród których wiele da się eliminować lub przy­najmniej neutralizować. Jest to przede wszystkim zadanie dla nauczycieli, dobrze przy­gotowanych do zawodu, znających środowisko (społeczne i terytorialne) swoich uczniów i mają­cych świadomość jego ogromnej roli w kształtowaniu kompetencji językowej dzieci i młodzieży. Jest to także zadanie dla rodziców i wychowawców, którzy powinni znać możliwości rozwojowe (psychiczne i fizyczne) swoich podopiecznych i do nich dopasowywać wymagania. Po trzecie — jest to również zadanie dla wszystkich osób publicznie używających języka, aby rozwijały swą

świadomość językową i dbały o poprawność własnych wypowiedzi, ponieważ — jak mówią przedszkolacy — „dzieci się uczą od dorosłych\*\*4, a więc kultura języka młodego pokolenia świadczy o kulturze ogółu Polaków.

Książka, będąca plonem konferencji na temat zróżnicowania języka dzieci i młodzieży, może więc zostać potraktowana nie tylko jako przegląd aktualnych zainteresowań badawczych z zakre­su językoznawstwa (adresatami jej byliby wtedy głównie lingwiści), lecz także —jako prezenta­cja wielu odmiennych wpływów, które decydują o różnorodności języka dzieci i młodzieży, a często również o jego niepoprawności i zubożeniu. Jako taka podpowiada ona nauczycielom, rodzicom, wychowawcom, co trzeba uwzględnić i co zmienić, aby ten język mógł się rozwijać.

Ogromną zaletą tomu jest zróżnicowanie materiału językowego, który stanowi przedmiot analiz (np. nośniki humoru, wulgaryzmy i eufemizmy, słownictwo oceniające i abstrakcyjne, dia­logi i prace maturalne itp.), oraz opis języka na różnych jego poziomach (fonetycznym, leksykalno-semantycznym, składniowym).

Na uwagę zasługuje także to, że materiały z konferencji ukazują się w niecałe trzy miesiące po zakończeniu obrad, a więc dosyć szybko jak na nasze warunki wydawnicze.

Książka, która przedstawia zagadnienia komunikacji językowej najmłodszych Polaków, na pewno zainteresuje ludzi wrażliwych na piękno języka i zatroskanych o jego rozwój. Poznanie przyczyn zakłóceń tego rozwoju może bowiem przyczynić się do skuteczniejszego ich usuwania, a więc także — do podnoszenia kultury językowej społeczeństwa.

*Agnieszka Mikołajczuk*

CO PISZĄ О JĘZYKU?

JĘZYK LECHA WAŁĘSY

„Usterki mowy Lecha Wałęsy są nieustannym źródłem inspiracji dla saty­ryków. Jeżeli jednak pokpiwa się z obecnego prezydenta, to warto byłoby przypomnieć język polski poprzednich dzierżycieli władzy. Prawo Kopernika- Greshama powiada bowiem, że dobry pieniądz wypierany jest przez zły pie­niądz. Zasada ta sprawdza się również w języku codziennym, popularnym słownictwie, mowie potocznej. Błędy przeto biorą się stąd, że nieustannie do­cierają do uszu i oczu ludzi za pośrednictwem radia, telewizji i prasy. Właśnie środki przekazu, chcą tego czy nie, stanowią model językowy dla odbiorców. Zwłaszcza jeśli na ich łamach, wizji czy fonii wypowiada się premier, minis­ter lub jakakolwiek osoba publiczna.

Warto przypomnieć Salamona Władysława Gomułki „z pustego i Salamon nie naleje”. Jakoś nikt nie śmiał zwrócić uwagi ówczesnemu I sekretarzowi, że powinien być Salomon. Sposób wyrażania się byłego premiera Edwarda Babiucha nic przeszedł do dowcipów, gdyż ów pełnił krótko swój urząd. Zaś wicie, rozumicie pochodzi z epoki Edwarda Gierka”1.

„Przez wiele lat można było obserwować w naszym życiu publicznym dość żałosny sposób prowadzenia dyskusji politycznych. Polegał on przede wszystkim na powielaniu utrwalonych w tekstach propagandowych schema­tów, szerzeniu z trybuny partyjnej wypranych z treści figur retorycznych. To­warzyszyło temu — jak pisał w Fidrku smutnie zadumany Jerzy Waldorff — „charakterów stwardnienie, jednak nie w marmur, lecz w kostki bruku”. Beto­nowe osobowości tworzyły „język z dziwnej mieszanki — gwary przedmieść i słów pochodzenia obcego — jakim posługują się reprezentanci mas w Sej­mie, aby kryć toporność myślenia i brak okrzepnięcia w prawidłowej polszczyźnie”. Wraz z zachowaniem na popis wulgarnym, żeby jak najbliższym „czerstwości kowbojów w filmach z USA” dawało to dość nieprzyjemny ob­raz naszej rzeczywistości. Niestety, naiwnością byłoby twierdzić, iż obecnie żyjemy w czasach pod tym względem różowych. Brak okrzepnięcia w polszczyźnie pięknej i poprawnej wyraża się dziś w różny sposób. Już na elemen­tarnym poziomic języka — poziomic wymawianiowym — obserwujemy liczne błędy. Szczególnie często pojawiają się one w zażartych dyskusjach te­lewizyjnych, w których chcący zdyskredytować przeciwnika interlokutorzy przestają w odpowiednim stopniu kontrolować tok swych wypowiedzi”[[69]](#footnote-69) [[70]](#footnote-70).

„Wyśmiać język Lecha Wałęsy byłoby rzeczą łatwą i pewnie efektowną, sprawa jest jednak zbyt poważna, by ją potraktować w kategoriach humorystyczno-satyrycznych.

Lech Wałęsa pochodzi z Mazowsza, z Płockiego. Urodził się w rodzinie chłopskiej, jest więc rzeczą normalną, że z domu wyniósł polszczyznę w jej gwarowej odmianie mazowieckiej. Nie odebrał gruntowniejszego wykształce­nia, które by go wdrożyło do posługiwania się poprawną polszczyzną kultu­ralną, w toku zaś pracy zawodowej i działalności publicznej nie uważał, niestety, za potrzebne przyswojenie sobie norm poprawnego języka ogólno­polskiego. Zwracam na to uwagę — pisze B. Walczak — gdyż opanowanie polszczyzny kulturalnej poprzez udział w życiu publicznym, choć bynajmniej niełatwe, jest jednak możliwe. Znakomitym przykładem zasadności tego sądu jest inny przywódca robotniczy — Zbigniew Bujak, legenda „Solidarności” z okresu stanu wojennego. Bujak, pochodzący z wielodzietnej rodziny z pod­warszawskiej prowincji, miał start życiowy z pewnością nie łatwiejszy od Wałęsy, a jednak — co było widoczne już w latach 1980-1981, a w całej roz­ciągłości widoczne jest dzisiaj — mówi polszczyzną kulturalną nie tylko pop­rawnie, ale wręcz znakomicie: swobodnie, nieschematycznie, ze swadą i polotem, wyciskając na każdej wypowiedzi wyraźne piętno swej osobowoś­ci.

Tymczasem u Lecha Wałęsy mazowieckie cechy gwarowe są widoczne na­wet dla mało w tej dziedzinie spostrzegawczego obserwatora. Najczęstsze z tych cech to: li z twardym l. jak ly (polytyczny.solydarny itp.), pomieszanie grup ke i kie, ge i gie (w gwarach mazowieckich grup tych się nic rozróżnia, lecz wymawia jednakowo — albo twardo, np. kędy, cuker, rękę, nogę, Polskę itp., albo miękko, np. kiedy, cukier, rękie, nogie. Polskie itp.) oraz wymowa końcówek -mi, -ami, -imi, -ymi z twardym m, a więc jak -my, -amy, -imy, -y- my (rękamy. nogamy itp.). Oczywiście cechy te występują w wypowiedziach Wałęsy w różnym nasileniu. Prezydent niewątpliwie stara się tych właściwoś­ci gwarowych unikać, z różnym jednak skutkiem: najczęściej słyszy się w je­go wypowiedziach ly (a więc formy typu polytyczny), co wynika z faktu, iż tej właściwości najtrudniej się wyzbyć tym, którzy wynieśli z domu gwarę mazo­wiecką, nir znającą w ogóle miękkiego l. Najszerzej ostatnio komentowaną właściwością fonetyczną języka Wałęsy jest wymowa końcowego -ę jak -em (słynne powiedzenie: Nie chcem, ale muszem)”[[71]](#footnote-71).

Stąd też zainteresowanie odmianą niektórych czasowników.

W „Kurierze Polskim” czytamy: „Każdy wielki czas ma swojego Wielkie­go Językoznawcę, którego wpływu na naszą codzienność nir sposób przece­nić. Cechą charakterystyczną współczesności jest wypieranie polszczyzny

literackiej przez polszczyznę gwarową. Niemała w tym zasługa polityków-językoznawców. I tak czasowniki otrzymują nowy przyrostek -om lub -em wy­pierający dotychczasowe -ą i -ę. Przykłady: chcę — chcem, muszą — muszom"\* .

„Jednym z najważniejszych sposobów walki z negatywnymi zjawiskami we współczesnej polszczyźnie jest upowszechnianie właściwych wzorów za­chowania językowego. Wzory te tworzy przede wszystkim elita intelektualna. Niestety, jak wciąż podnoszą językoznawcy, w zasadzie takiej obecnie nie mamy. Jej pojedynczy przedstawiciele posługują się mową ojczystą — deli­katnie to ujmując — bardzo różnic. Zaiste smutne to i budzące niewesołe ref­leksje, gdy ktoś taki jak ks. prof. Józef Tischner, mówi: ja umie. rozumie”[[72]](#footnote-72) [[73]](#footnote-73).

„Osobnym zagadnieniem są elementy komunistycznej nowomowy w języ­ku Lecha Wałęsy. W sierpniu 1980 r. działacze „Solidarności” i ich doradcy urzekli społeczeństwo spontanicznością swoich wypowiedzi publicznych, zer­waniem ze sztampą ówczesnej oficjalnej polszczyzny. Jan Miodek napisał wtedy w „Polityce” artykuł „Oni mówią poprawnie i swobodnie". Przyszłość miała jednak pokazać, że wielu przedstawicieli obozu solidarnościowego (choć bynajmniej nie wszyscy!) przejęło w spadku po obalonym systemie pewne schematy myślowe i szablony językowe. Należy do nich i Wałęsa.

Jedną z charakterystycznych cech nowomowy były — rodem z żargonu aparatu partyjnego — wyrażenia typu na bazie, po linii, na odcinku itp. W końcu łat siedemdziesiątych, zrazu nieśmiało, dołączyło do nich wyrażenie w lemacie. Wielka kariera wyrazu lemat (używanego w znaczeniu ‘sprawa, kwestia, problem’ lub po prostu jako pozbawiony wszelkiego znaczenia prze­jaw tzw. waty językowej) datuje się od sierpnia 1980 r. i jest „zasługą” Wałę­sy i jego otoczenia. Temat podjęła władza i administracja okresu stanu wojennego, a dzisiejszy triumf natręta przypieczętował Wałęsa, któremu le­mat nic schodzi z ust”[[74]](#footnote-74).

Innego zdania jest M. A. Kowalski, twierdzi on, że wyrażenie „w lemacie oraz forma poszłem nie są wynalazkami obecnego prezydenta RP. Pojawiły się one w języku polskim pod koniec lat sześćdziesiątych, a rozprzestrzeniły się w latach siedemdziesiątych. Były często używane przez ówczesnych pro­minentów. Ba, żebyż tylko przez nich! Wypowiadali je również mężowie uczeni, z tytułami profesorów i docentów. Nie dziwnego, że osłuchał się z nimi były elektryk. Miał prawo mniemać, że jeśli wyrażają się tak osoby szacowne, które z racji stanowiska i wykształcenia powinny władać poprawną polsz­czyzną, to w ten sposób należy mówić”[[75]](#footnote-75).

„Czytelnicy mają jednak wątpliwości i pytają, czy poprawna jest stylistyka

sformułowania: W temacie pluralizm jesteśmy do przodu. Oczywiście nie jest poprawne zdanie zaczynające się od słów: W lemacie... Na jakiś temat może­my rozmawiać, coś może być tematem dyskusji, temat można wyczerpać, zmienić lub znaleźć temat np. pracy doktorskiej. Można w rozmowie odbie­gać od tematu lub do tematu nawiązać, a także znaleźć dziedzinę (obiekt), która jest kopalnią tematów. Słowa temat możemy użyć w dwudziestu dwu różnych ale poprawnych konstrukcjach stylistycznych”[[76]](#footnote-76).

Wracając do języka Lecha Wałęsy można stwierdzić, że jego wypowiedzi „są raczej zwięzłe, ale często enigmatyczne. Prezydent nierzadko zadaje za­gadki swemu ludowi”[[77]](#footnote-77).

„Często i konsekwentnie używane przez Wałęsę są te same podstawowe pojęcia, bez umiaru stosuje takie terminy, jak: pluralizm, demokracja, przyś­pieszenie, monopol, ma obfitą, choć niebogatą metaforykę, lubi zwłaszcza ter­miny sportowe (kolarze, piłkarze, gra), automobilizm (samochód, kierowca), ale „czasem metafora automobilistyczna jest posunięta nieco za daleko — słynne ładowanie akumulatorów u Papieża”. Siekiera wywołała burzę, gdyż dopatrywano się w niej agresji, ale sam Wałęsa powiedział, że „ona jest cza­sem potrzebna, żeby przebić się przez gęsty lat — a my jesteśmy w buszu postkomunistycznym”. Przyśpieszenie dla Wałęsy to nie jest destabilizacja, ale „umocnienie, utrwalenie tego, do czego wspólnie idziemy”[[78]](#footnote-78) [[79]](#footnote-79).

Powyższe sądy pochodzą z artykułów M. Czyżewskiego i S. Kowalskiego: Retoryka Wałęsy oraz J. Bralczyka, O języku Wałęsy (Teksty drugie, nr 4, 1990) i opublikowane były przed wyborem Wałęsy na prezydenta.

W tym czasie J. Bralczyk sądził, że Wałęsa „ze swoim językiem niepop­rawnym, pełnym cech dialektycznych itd., może być działaczem robotniczym, przewodniczącym związku, ale nie może być np. prezydentem. Wałęsa mówił sam, że ma zły język, ale myśląc już wtedy o funkcji prezydenta stwierdził: „Z tamtego miejsca moja dykcja byłaby inna, moje teksty leż będą inne”. Cie­kawe zatem, do jakich wniosków, pamiętając o tej wypowiedzi Wałęsy, dojdą nasi lingwiści obecnie, gdy obiekt ich badań przebywa już w Belwederze?” — zastanawia się J. Dużyk11.

Mamy odpowiedź na to pytanie: „Zagadnienie »język Lecha Wałęsy« zys­kuje swój wymiar społeczny tylko na skutek faktu, że Wałęsa jest postacią publiczną. Inny był jednak społeczny odbiór mankamentów językowych Wa­łęsy — przywódcy związkowego, a inny jest dziś odbiór tych samych manka­mentów Wałęsy — prezydenta Rzeczypospolitej. Cechy gwarowe w pewnym sensie uwiarygodniały Wałęsę jako autentycznego przywódcę robotniczego, natomiast rażą w ustach prezydenta. Wprawdzie Wałęsa w trakcie kampanii prezydenckiej przyrzekał, że jako prezydent będzie się wysławiał poprawnie — była to jednak jedna z wielu złożonych w toku tej kampanii obietnic bez pokrycia. Nie jest dobrze, gdy prezydent mówi źle. Ale, można by sobie po­wiedzieć: trudno — jest, jak jest; przesadna i krzywdząca dla Wałęsy byłaby przecież opinia, że błędy językowe dyskwalifikują go jako prezydenta. Głowę państwa powinna wprawdzie cechować umiejętność poprawnego wysławiania się, trudno jednak to traktować jako inteligencką fanaberię — tak samo jak umiejętność właściwego zachowania się w każdej sytuacji, kulturalnego wy­picia lampki wina (w toku kampanii wyborczej umiejętność picia wina urosła, jak pamiętamy, do rangi symbolu zachowań typowo inteligenckich) czy zna­jomość języków obcych. To wielokrotnie deklarowane lekceważenie wartości, wysoko cenionych w naszej kulturze narodowej, zyskuje oczywiście poklask tych wszystkich, którym tego czy owego pod tym względem niedostaje. Stwa­rza to niekorzystną atmosferę społeczną dla poprawności i kultury językowej.

Byłoby dobrze, gdyby wszyscy użytkownicy polszczyzny jasno sobie uś­wiadomili, że Wałęsa (ze względu na niezaprzeczalne zasługi oraz zalety umysłu i charakteru) został prezydentem mimo pewnych braków, a nic dzięki nim. Innymi słowy: bierzmy (kto chce i uważa to za pożądane) przykład z Wałęsy jako człowieka i polityka, ale na miłość boską, nie naśladujmy jego polszczyzny ani tym bardziej jego stosunku do polszczyzny. A tym wszyst­kim, którym kultura języka polskiego w jej wymiarze społecznym leży głębo­ko na sercu, pozostaje żywić nadzieję, że doczekają czasów, kiedy w Polsce, jak w każdym normalnym demokratycznym państwie, umiejętność poprawne­go i sprawnego mówienia stanic się warunkiem, bez którego trudno będzie marzyć o karierze politycznej”[[80]](#footnote-80).

Na koniec warto z kronikarskiego obowiązku odnotować, że Lech Wałęsa został w 1992 roku uhonorowany przez słuchaczy programu III Polskiego Ra­dia odznaką „Srebrnych Ust”.

*R. S.*

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

NOWSZE ZAPOŻYCZENIA W POLSZCZYŹNIE:  
ANGLICYZMY GRAMATYCZNE I LEKSYKALNE

W poprzednim omówieniu nowszych anglicyzmów w polszczyźnie zają­łem się zapożyczeniami semantycznymi z tego języka. W niniejszych rozwa­żaniach omówię przykłady kalk składniowych, morfologicznych, fonetycz­nych i zapożyczeń leksykalnych.

1. Zapożyczenia składniowe i morfologiczne

Nieumiejętne tłumaczenie tekstów reklamowych powoduje przeniesienie do polszczyzny angielskich sformułowań składniowych. Być może byłyby to tylko efemerydy tekstowe, które nic miałyby szans wejścia do systemu języ­kowego, gdyby nie to, że częste ich powtarzanie w programach dla dzieci czy w reklamie środków kosmetycznych umożliwia ich okrzepnięcie. Na razie jeszcze rażą poczucie językowe wielu Polaków, po jakimś czasie można się będzie zapewne do nich przyzwyczaić, a na ich wzór mogą powstać konstruk­cje składniowe podobne, nie mające jednak bezpośredniego odpowiednika an­gielskiego. Oto przykłady dwóch typowych anglicyzmów składniowych z języka reklam.

1. „Syndy — która jest wszystkim, o czym marzysz”[[81]](#footnote-81) [[82]](#footnote-82)
2. „Salon szampon i odżywka w jednym”[[83]](#footnote-83).

Poprawnie uformowany tekst dotyczący owej laleczki Syndy mógłby przybrać formę: „Syndy - twoje jedyne marzenie” albo „marzysz tylko o Syn­dy”. Reklama szamponu byłaby zaś zgodniejsza z zasadami składniowymi polszczyzny, gdyby brzmiała: „Salon szampon razem z odżywką” albo „Salon szampon i odżywka w jednym opakowaniu”[[84]](#footnote-84). Przypomnijmy, że tytuł znanego przeboju zespołu „The Beatles” — All you need is love przetłumaczono nieg­dyś (i słusznie) na polski jako Potrzebujesz tylko miłości, nie zaś np. jako „wszystkim, co potrzebujesz jest tylko miłość”.

Niepolskie użycie zaimka dzierżawczego twój, który pojawia się zamiast

zaimka swój jest charakterystyczne dla paru reklam „bankowych”: „Poznaj si­lę Twoich pieniędzy” i „Kup twój bank”. Wzorem jest, oczywiście, zastosowanie w angielskich pierwowzorach tych haseł zaimka your („Buy your bank”).

1. Zapożyczeni a fonetyczne

Bardzo częstym dziś sposobem wymawiania w polskich tekstach wyrazów biznes, biznesmen i biznesowy jest taki, przed którym przestrzega Słownik poprawnej polszczyzny, czyli (byznes], (byznesmen) i [byznesowy]. Jest to tendencja tak silna, że należałoby się zastanowić, czy w jakiejś mierze nie usankcjonować jej, przynajmniej w normie potocznej.

Można także zaobserwować zbliżoną do angielskiej wymowę wyrazu vi­deo clip — [vidcoklyp]. To utwardzenie artykulacyjnc grupy li, jak wiadomo, nie jest charakterystyczne dla polszczyzny ogólnej i choć znajduje wsparcie w wymowie substandardowej, nie powinno być chyba obejmowane normą, nawet potoczną.

Być może wpływem angielskim należy też tłumaczyć coraz częstszy w mowie młodego pokolenia (zwłaszcza wśród dziennikarzy i piosenkarzy rockowych) przydech przy wymawianiu głoski k. Jest to charakterystyczne przede wszystkim dla artykulacji nagłosowej grupy ko. Również to zjawisko pozostawać powinno poza normą współczesnej polszczyzny kulturalnej.

1. Zapożyczenia leksykalne
2. dealer [diler], ang. dealer ‘kupiec, dom handlowy’, np. „pierwszy auto­ryzowany dealer Forda w Polsce”, ktoś jest dealerem jakiejś firmy. W polszczyźnie wyraz ten jest też używany w nieco innym znaczeniu: ‘przed­stawicie!’, ‘osoba sprzedająca’, być może też ‘pełnomocnik’, a także — ‘sa­lon sprzedaży’. Wydaje się, że przytoczone tu wyrazy polskie są dostatecznie synonimiczne z dealerem, by mogły go zastąpić.
3. konwencja (wyborcza), ang. convention ‘zebranie, zjazd’: „Warszaws­ka Rada Unii Demokratycznej zaprasza na konwencję wyborczą, która odbę­dzie się [...]”. Tak więc realia amerykańskie (przed wyborami prezydenckimi odbywają się tam konwencje wyborcze głównych partii politycznych) zostały przeniesione na grunt polski. Dotąd bowiem nazwy konwencja (wyborcza) używało się tylko przy opisie zjawisk amerykańskich.
4. a. leasing [1’izing], ang. leasing ‘swoisty typ umowy sprzedaży ratalnej, która różni się od zwykłej sprzedaży na raty tym. że prawo własności prze­chodzi na kupującego dopiero po spłaceniu całości’. Jest to więc jakby „skrzyżowanie” sprzedaży ratalnej z wypożyczeniem towaru: „Niebawem za­padnie decyzja, z którą firmą samochodową zostanie podpisana umowa o lea-

sing pojazdów”[[85]](#footnote-85). Termin jest dość powszechnie używany, ale tylko w tekstach fachowych. Trudno zastąpić go polskim odpowiednikiem, gdyż dzierżawa ma jednak inne, ściśle określone znaczenie.

b. leasingowy (l’izingowyj — przymiotnik utworzony już na gruncie pols­kim: „każdy, kto zaakceptuje statut ZAUT, będzie mógł podpisać umowę lea­singową i jeździć pod tym szyldem”[[86]](#footnote-86).

1. pager (pejjer) ang. pager ‘mały odbiornik sygnałów radiowych z wyś­wietlaczem, na którym ukazuje się numer telefonu osoby, która chce się skon­taktować z właścicielem tego odbiornika; umożliwia zawiadomienie w każ­dym momencie, że dana osoba jest przez kogoś poszukiwana; przywoływacz, wywoływacz’: „użytkownicy noszą przy sobie malutkie odbiorniki (pagery), które alarmują właściciela”, „Z pagera można korzystać także podczas jazdy samochodem”, „producentem pagerów jest fińska firma Nokia-Paging”[[87]](#footnote-87). Sy­nonimy tej nazwy, zaproponowane w sformułowanej tu definicji, można chy­ba propagować jako polskie odpowiedniki nazwy tego urządzenia.
2. patchwork [patśucrk] albo [paćucrk], ang. patchwork ‘niejednolita ca­łość, przedmiot złożony, zszyty, sklecony z różnorodnych kawałków, skraw­ków; mieszanina, szachownica”[[88]](#footnote-88). Słownik Collinsa informuje precyzyjniej, że jest to „robótka, powstała ze zszycia kawałków materiału o różnym kształcie i kolorze”[[89]](#footnote-89). We współczesnej Polsce nazwę tę stosuje się do nieco innego desygnatu, jak można wnosić z cytatu prasowego: „W galerii Studio M (...) można obejrzeć wystawę artystycznych patchworków (...) zatytułowaną »Tka­niny«. Nazwa pochodzi ze Stanów Zjednoczonych i znaczy tyle, co ‘szmacia­na robota’. Patchworki robiły w ubiegłym stuleciu kobiety, które nie miały pieniędzy na kupowanie golowych ubrań, koców czy kołder. Zszywały je ze szmat”[[90]](#footnote-90). Wyraz w formach liczby mnogiej budzi niemiłe skojarzenia ze sło­wem potworek (patchworki — potworki, patchworków — potworków itd.). Polskimi odpowiednikami nazwy tej tkaniny czy robótki mogłyby być rze­czowniki szmaciak, taciak albo zszywak.
3. sponsoring, ang. sponsoring ‘bycie sponsorem, sponsorowanie’. Rze­czownik sponsor i czasownik sponsorować zadomowiły się już w polszczyźnie, z tego też względu uzasadnione jest utworzenie od tego czasownika polskiego odsłownika — sponsorowanie. Ta postać morfologiczna rzeczowni­ka oznaczającego stan czy czynność „bycia sponsorem” wydaje się lepsza niż bezpośrednie zapożyczenie z języka angielskiego, które spotyka się czasem w prasie: „Sponsoring w telewizjach publicznych na święcie jest zjawiskiem marginalnym”. „Miejscem najbardziej właściwym dla sponsoringu jest telewi­zja komercyjna”'1.
4. spot (reklamowy), ang. spot. „W widowisku, programie telewizyjnym itp. jest to ta jego część, która jest stale zarezerwowana dla określonego wy­konawcy lub rodzaju rozrywki”12. W wywiadzie w prasie polskiej wyraz ten nabiera nieco innego znaczenia „A co z produkcją tak zwanych spotów rekla­mowych? — Pozostawiamy ją wyspecjalizowanym producentom, których chcielibyśmy w przyszłości licencjonować i promować najlepszych m.in. pop­rzez komisję dokonującą [...] kwalifikacji przedstawianych nam do emisji spotów. Mamy nadzieję, że z producentów filmów reklamowych powstaną dzięki temu już niedługo niezależni producenci programów telewizyjnych”. Z cytatu nie wynika jasno, czy spoty są programami reklamowymi o charakte­rze artystycznym, czy też rodzajem krótkich programów rozrywkowych. Sam wyraz ma na razie charakter zapożyczenia środowiskowego, o ograniczonym zakresie.
5. walentynka, ang. valentine (card) ‘kartka z życzeniami lub pozdrowie­niami wysyłana do osoby ukochanej w Dniu Zakochanych — św. Walentego (14 lutego)’. Od roku 1992 to zachodnie święto zaczęto obchodzić także w Polsce i od razu pojawiły się też owe kartki z życzeniami, nazwane dość zgrabnie walentynkami.
6. wow! [uau] ang. wow „mówi się wow, kiedy jest się bardzo poruszonym czymś lub bardzo z czegoś zadowolonym”'3 — informuje słownik Collinsa, dodając, że jest to „informal word”, co należy przetłumaczyć jako wyraz po­toczny. W programach młodzieżowych radia coraz częściej słyszy się ten an­glosaski wykrzyknik zamiast tradycyjnych och!, ach! czy bardziej potocznego ojej!, ojejku! Nie widać uzasadnienia dla takiej zamiany wykrzykników.
7. yuppie [japi] albo japi, japs, ang. yuppie „młody człowiek z klasy średniej, który zarabia dużo pieniędzy i wydaje je na kosztowne rzeczy lub zajęcia; słowo wyrażające dezaprobatę”'4. Do polszczyzny usiłuje się przesz­czepić ten wyraz bez nacechowania negatywnego. Ma on oznaczać młodego, rzutkiego człowieka z nowej klasy średniej, owego szeroko propagowanego młodego biznesmena, dbającego przy tym o swój wygląd (krótkie, zawsze uczesane włosy, nienagannie dobrane garnitury i dodatki do nich) i zachowanie (grzeczność, kultura życia codziennego, kultura w ogóle). Formy: ten japs, ci [[91]](#footnote-91) japsi — z charakterystyczną depluralizacją, taką jak w formach bitels. bitelsi, komandos, komandosi itp. Jako ciekawostkę można podać to, że wyraz angiel­ski jest skrótowcem utworzonym od pierwszych liter wyrazów young — ur­ban — professional = miody — „miastowy” — zawodowy, fachowy.

Większość tych nowych zapożyczeń leksykalnych do polszczyzny przy­chodzi w angielskiej postaci ortograficznej i z wymową zbliżoną do oryginal­nej. Zazwyczaj też przejmujemy znaczenie występujące w języku angielskim (lub w jego amerykańskiej wersji). Wszystkie zapożyczone wyrazy przejęły już polskie wzory deklinacyjne (z wyjątkiem wykrzyknika won-, oczywiście), a ich odmiana nie stwarza kłopotów. Od jednego z zapożyczeń utworzono na­wet derywat — przymiotnik leasingowy. Większość wyrazów odnosi się do nowych realiów gospodarczych, handlowych i społecznych i ma szansę wejść na dłużej do naszego języka. Niektóre z nich dałoby się zastąpić odpowiedni­kami polskimi, znalezienie takich synonimów dla innych jest bardzo trudne. Ale nawet w wypadku możliwości takiej substytucji należy się z pesymizmem zapatrywać na jej faktyczną realizację. Patchwork brzmi na pewno „lepiej” niż łaciak, a pager wygra zapewne konkurencję z przywoływaczem.

*Andrzej Markowski*



Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

Wydanie 1. Ark. wyd. 5.44. Ark. druk. 5.25  
Papier offsetowy kl. III. 80 g.

Skład i łamanie: Akapit - DTP. Warszawa, ul. Skolimowska 4/11  
Druk: Profi-Dnik. Warszawa, ul. Gołębia 15

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym" oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy ni­żej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

* Objętość artykułu nic powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego ma­szynopisu (format A4, 30 wierszy na stronic, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
* Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do które­go miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty —jeżeli nie są wyod­rębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszyst­kie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst pol­ski.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

Por. Jęz. 3 (492) s. 161 - 242 Warszawa 1992  
Indeks 369616

PORADNIK JĘZYKOWY

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne[[92]](#footnote-92).

Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 1992 r. wynosi 30 000 złotych. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

* na teren kraju —jednostki kolportażowe „Ruch” i urzędy pocztowe w miejscowościach poz­bawionych jednostek kolportażowych „Ruch”, a w miastach tylko od osób niepełnospraw­nych,
* na zagranicę — Zakład Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11.

Dostawa zamówionej prasy następuje:

* przez jednostki kolportażowe „Ruch” — w sposób uzgodniony z zamawiającym,
* przez urzędy pocztowe — pocztą zwykłą na wskazany adres, w ramach opłaconej prenume­raty z wyjątkiem zlecenia dostawy na zagranicę pocztą lotniczą do odbiorcy zagranicznego, której koszt w pełni pokrywa prenumerator.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

— do 20 XI na I kwartał roku następnego, do 20 II na II kwartał, do 20 V na III kwartał, do 20 VIII na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN. Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise  
ARS POLONA

00-068 Warszawa. Krakowskie Przedmieście 7, Poland  
Our bankers:

BANK HANDLOWY S. A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787 [[93]](#footnote-93)

1. Emigranci przybyli na Śląsk przed 240 laty z okolic miast Litomyśl, Hradec Králové, Pardubice. Od 1818 roku osiedlali się w Kucowie. [↑](#footnote-ref-1)
2. Kwestionariusz ten, liczący 2 tysiące pytań, został opublikowany w 1987 roku przez Instytut Języka Polskiego PAN. [↑](#footnote-ref-2)
3. a) Największą częstość posługiwania się formami czasu przyszłego w konstrukcjach stanowiących z łatwością umotywować można tym, że przepis formułowany w danej chwili ma się stać obowiązujący dopiero w przyszłości [↑](#footnote-ref-3)
4. R. Orłowski, Działalność Andrzeja Zamoyskiego na polu kodyfikacji praw. miesięcznik „Palest­ra". R. XXIV, 1980 nr 7. [↑](#footnote-ref-4)
5. *Zbiór praw sądowych przez exkanclerza Andrzeja Ordynata Zamoyskiego ułożony i w roku 1778 drukiem ogłoszony, a teraz przedrukowany, z domieszczeniem źródeł i uwag. tak prawoznaw­czych, jak i prawodawczych, sporządzonych przez Walentego Dutkiewicza*, Warszawa 1874, Skład Główny w Księgami Gebethnera i Wolffa. [↑](#footnote-ref-5)
6. Tego typu formy Renata Grzegorczykowa zalicza do „jawnych performatywów” (Językowe wykładniki intencji wypowiedzi. Biuletyn PTJ XLII 1989). [↑](#footnote-ref-6)
7. Na lemat wieloznaczności wyrazów o charakterze modalnym, występujących w połączeniach z bezokolicznikiem, pisałam w pracy Funkcje semantyczno-składniowe bezokolicznika we współczes­nej polszczyźnie, Wrocław 1982. [↑](#footnote-ref-7)
8. Repertuar sufiksów obcych należących do współczesnej polszczyzny oraz zasady odróżniania struktur obcych od rodzimych wstępnie omawiam w pracy: Słowotwórslwo rzeczowników obcych — synchroniczne znamiona obcości derywatów sufiksalnych. Polonica XIII, 1988. [↑](#footnote-ref-8)
9. Z ucięcia segmentu -ow- w czasownikowej podstawie nie musielibyśmy zdawać sprawy, gdyż zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami analizy słowotwórczej traktujemy tę cząstkę jako przyrostek tematyczny czasownika, tj. element fleksyjny. [↑](#footnote-ref-9)
10. S. B. Linde, Słownik języka polskiego, wyd. III, Warszawa 1951; SWil - Słownik języka polskie­go (...) wypracowany przez A. Zdanowicza, M. Bohusza-Szyszkę, i. Filipowicza, Wilno 1861; SW - J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Słownik języka polskiego, Warszawa 1900-1927. [↑](#footnote-ref-10)
11. SJPSz. - Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978-1981. [↑](#footnote-ref-11)
12. \* Te i następne informacje na temat pochodzenia derywatów podaję za: D. Moszyńska, Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie, Wrocław 1975; K. Długosz-Kurczabową, Formant tor, „Prace Filologiczne\*\* XXXV oraz za SJPDor. , Słownikiem wyrazów obcych, pod red. J. Tokarskiego, Warszawa 1977. W razie potrzeby konfrontuję dane z obu słowników z hasłami w du­żych słownikach jednojęzycznych. [↑](#footnote-ref-12)
13. O trudnościach związanych z ustalaniem dróg przejmowania zapożyczeń omawianego typu pi­sze m. in. К. Długosz-Kurczabowa, op. cit. [↑](#footnote-ref-13)
14. Por. J. Wikarjak, Gramatyka opisowa języka łacińskiego, Warszawa 1978. s. 95. [↑](#footnote-ref-14)
15. Por. K. Waszakowa, Sufiks -ant jako formant międzynarodowy, „Język Polski9\* 1990, nr 1-2. [↑](#footnote-ref-15)
16. Wyraz nowator można ostatecznie uznać za derywat motywowany przez rzeczownik novum, ale bardziej narzucająca się jest jednak motywacja przymiotnikowa ze względu na mniejszy zasięg rze­czownika. [↑](#footnote-ref-16)
17. Por. K. Waszakowa, *Udział obcych środków słowotwórczych w odmianach współczesnej polsz­czyzny ogólnej*, „Przegląd Humanistyczny\*\* 1989, nr 2. [↑](#footnote-ref-17)
18. Por. K. Waszakowa, Udział... [↑](#footnote-ref-18)
19. Cyfra przy derywacie odpowiada numerowi, pod którym w SJPDor. lub w SJPSz. zapisano da­ne znaczenie. [↑](#footnote-ref-19)
20. Rola ta w literaturze przedmiotu bywa określana jako Benefactive. [↑](#footnote-ref-20)
21. Wyraz rezultator podaję za A. Zagrodnikową, Nowe wyrazy i wyrażenia w prasie, Kraków 1982, t. 232. [↑](#footnote-ref-21)
22. Zob. J. Wawrzyńczyk, O Słowniku języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego jako źród­le leksykograficznym przyszłego tezaurusa polszczyzny XX wieku (na podstawie haseł potencjalnych), „Poradnik Językowy\*\* 1987, z 5, s. 378. Tu i w innych swoich publikacjach materiały polskie tej kar­toteki — obecnie wyodrębnione w osobny zespól ze względu na jego wielkość i wynikającą z niej potrzebę komputeryzacji — oznaczam skrótem PIW (Polskie Informatorium Wyrazowe). [↑](#footnote-ref-22)
23. Jest ona już doić obszerna. Najważniejsze opracowania wymieniam — pod odpowiednimi skró­tami - w końcu artykułu. Wspomniany wykaz skrótów obejmuje również źródła cytatów dokumenta­cyjnych wyzyskane w niniejszym artykule. [↑](#footnote-ref-23)
24. Przytoczenie pochodzi z pracy: D. Buttler, Powojenne innowacje w polskim zasobie słownym, „Przegląd Humanistyczny\*\* 1976, nr 5, s. 55. [↑](#footnote-ref-24)
25. H. Satkiewicz uznała wybrany przez siebie zestaw jednostek za wyrazy powstałe w okresie po­wojennym „z dużą dozą prawdopodobieństwa'\* (Satk., s. 10). Najwidoczniej takie samo przeświadcze­nie o trafności swoich ustaleń datacyjnych mają autorzy pozostałych prac tu wzmiankowanych. Ułamek 1/3, określony przeze mnie. trudno jednak pogodzić z pojęciem dużej dozy prawdopodobieńs­twa. [↑](#footnote-ref-25)
26. Idzie o poglądy nie utrwalone w druku; op. cil., t. 113 (pozycje tego typu tą wyróżnione w in­deksie neologizmów zamykającym cytowaną monografię asteryskiem). [↑](#footnote-ref-26)
27. W sprawie pominięcia słowników rosyjsko-polskich i polsko-rosyjskich jako źródła dokumenta­cyjnego — nie gorszego przecież niż słowniki angielsko-polskie czy polsko-niemieckie — z ob. mój artykuł: O pewnym źródle dokumentacyjnym słownictwa polskiego. „Poradnik Językowy" 1990, z. 1, a. 58-60. [↑](#footnote-ref-27)
28. W. V. O. Quine, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne.* Warszawa 1986, s. 124. [↑](#footnote-ref-28)
29. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1984. s. v. [↑](#footnote-ref-29)
30. Koncepcja globalnego porządku kosmicznego, aczkolwiek sama kulturowo zmienna, stanowi a priori wszelkiego uprawiania nauki i uczestnictwa w religii. Założenie strukturalnego ładu panującego w języku, mającym odniesienie do intelligibilnej. pozajęzykowej rzeczywistości legio u podstaw współczesnej refleksji językoznawczej. Szczegółowe problemy zrodzone z tej tezy sygnalizuje, głów­nie w rozdz. Jeszcze w sprawie relatywizmu językowego. Powrót ontologii. A. Gawroński. Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa? U źródeł współczesnych badań nad językiem, Warszawa 1984. [↑](#footnote-ref-30)
31. K. Termińska, Rodzina wypowiedzeń konstytuowanych przez czasownik czuć. Prace językoznaw­cze 16. Studia z językoznawstwa rosyjskiego i słowiańskiego, Katowice 1989. [↑](#footnote-ref-31)
32. Ibidem. [↑](#footnote-ref-32)
33. Szczególnie łatwo prześledzić to zjawisko na przykładach wziętych z sensualistycznej prozy Jarosława Iwaszkiewicza, z których, podając stronę, cytuję: Pasje błędomierskie. Warszawa 1956. — (Pb). Opowiadania. 1918-1953. Warszawa 1954. t. II.: Matka Joanna od Aniołów. (0 II MJoA), Sława i chwała, Warszawa 1968. t. III. — (Sic III), Księżyc wschodzi. Warszawa 1964. — (Kw), Czerwone tarcze. Warszawa 1971. — (Ct), Opowiadania wybrane. Warszawa 1966.: Brzezina. (Ow B). [↑](#footnote-ref-33)
34. 1. Badania te zaowocowały dwoma odrębnymi tomami zbiorowymi, zawierającymi w całości pra­ce poświęcone problematyce potoczności. Są to: Język potoczny jako przedmiot badań językoznaw­czych, pod red. S. Gajdy i Z. Adamiszyna, Opole 1991 oraz Język a kultura, t. V Potoczność w języku

    [↑](#footnote-ref-34)
35. kulturze, pod red. J. Anusiewicza, F. Nieckuli, Wrocław 1992. Oba tomy prezentują dorobek konfe­rencji naukowych poświęconych poloczności, które odbyły się w czerwcu 1989 w Karpaczu oraz w październiku 1990 roku w Opolu.

    1. Podręczny słownik polszczyzny potocznej opracowuje zespól redakcyjny w składzie: Janusz Anusiewicz (kier. zespołu), Jacek Skawiński, Krzysztof Wróblewski. Zakończenie prac redakcyjnych przewidziane jest na przełom roku 1993/94. Zespół pracuje od 1985 r. przy Instytucie Filologii Pols­kiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

    [↑](#footnote-ref-35)
36. 5 Sądzi tak J. Bartmiński w artykule: Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka, „Poradnik Językowy" 1991, z. 1-2, s. 10-23. [↑](#footnote-ref-36)
37. Por. A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny,* I. I, II. Warszawa 1990 oraz D. Buttlcr, A. Markowski, *Słownictwo wspólnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej pol­szczyzny* |w:) *Język a kultura,* I. I *Podstawowe pojęcia i problemy,* pod red. J. Anusiewicza i J. Bartmińskiego, Wroclaw 1991,\*. 107-121. [↑](#footnote-ref-37)
38. Zob. J. Anusiewicz, J. Skawiński, K. Wróblewski, *Podręczny słownik polszczyzny potocznej. Projekt podziału na pola leksykalno-semantyczne*, zamieszczony na końcu artykułu. [↑](#footnote-ref-38)
39. • Por. J. Anusiewicz, *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, (w:) *Język a kultura*, t. I, *op. cii.,* s. 20-21. [↑](#footnote-ref-39)
40. Por. J. Anusiewicz, P*otoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, (w:) *Język a kultura*, I. V, *op.cii.* s. 15-17. [↑](#footnote-ref-40)
41. Por. A. Skudrzykowa. *Potoczność a strategia uwiarygodnienia*. w druku. [↑](#footnote-ref-41)
42. Inaczej sądzi J. Bartmiński w cytowanym wyżej artykule. [↑](#footnote-ref-42)
43. Por. J. Skawiński. *Polszczyzna potoczna w funkcji interdialektu*. |w:] *Język a kultura*, l. V. *op*. cif., s. 75-80 oraz J. Anusiewicz. J. Skawiński, *Społeczne uwarunkowania polszczyzny potocznej*, w druku. [↑](#footnote-ref-43)
44. CZŁOWIEK

    1. Nazwy, określenia człowieka
    2. Wygląd zewnętrzny człowieka — ciało ludzkie i jego części
    3. Czynności i stany fizyczne, czynności fizjologiczne
    4. poruszanie się, przebywanie w określonym miejscu
    5. jedzenie i picie
    6. uderzanie
    7. inne czynności
    8. stany fizyczne
    9. sprawność fizyczna
    10. czynności fizjologiczne
    11. zmysły, wrażenia zmysłowe
    12. Czynności, stany, cechy psychiczne
    13. myślenie, wysiłek umysłowy
    14. sprawność psychiczna i intelektualna, pamięć
    15. stany psychiczne, emocje, uczucia
    16. cechy charakteru
    17. pasje, zainteresowania
    18. CZŁOWIEK I INNI LUDZIE
        1. Narodowość, pozycja i status społeczny
        2. Społeczne uwarunkowania życia człowieka

    [↑](#footnote-ref-44)
45. Ze względu na wąskie ramy artykułu i jego temat nie podaję ścisłej lokalizacji poszczególnych nazw, informacje te zostaną uwzględnione w opracowywanej monografii. [↑](#footnote-ref-45)
46. Zwraca na to uwagę m. in. A. Kowalska w artykule: Z *badań nad mazowieckim słownictwem ekspresywnym (nazwy człowieka, który sepleni)* w: *Polszczyzna północno-wschodnia. Metodologia badań językowych,* pod red. B. Falińskiej. Wrocław - Łódź 1989, \*. 33. [↑](#footnote-ref-46)
47. Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia., red. R. Grzegorczykowa, R. Laskow­ski, M. Wróbel, Warszawa 1984, s. 330. [↑](#footnote-ref-47)
48. Określenie to zapożyczam z terminologii, który posługuje się J. Wierzchowski m. in. w pracy Semantyka językoznawcza, Warszawa 1980, s. 127. [↑](#footnote-ref-48)
49. Zjawisko to szczegółowo opisuje W. Cienkowski w pracy: Teoria etymologii ludowej, Warszawa 1972. [↑](#footnote-ref-49)
50. Zob. J. Puzynina. *O pojęciu potencjalnych formacji słowotwórczych*, PorJ 1966. s. 8. [↑](#footnote-ref-50)
51. Terminem takim posługuje się m. in. D. Buttler. w pracy: Polski dowcip językowy. Warszawa 1974. s. 121. [↑](#footnote-ref-51)
52. Zob. *Gramatyka współczesnego języka polskiego, op. cii.,* s. 315. [↑](#footnote-ref-52)
53. T. Milewski, Nazwy miejscowe Ziem Odzyskanych, „Poradnik Językowy\*\* 1952, nr 10, s. 24-37. [↑](#footnote-ref-53)
54. S. Rospond, Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej, cz. 1-2, Wrocław — Warszawa 1951; Wstęp. s. XXIV. [↑](#footnote-ref-54)
55. Słownik geografii turystycznej Sudetów, t. 1. Góry Izerskie: praca zbiorowa, red. M. Staffa, War­szawa — Kraków 1989, s. 104-110; K. R. Mazurski, Świeradów-Zdrój i okolice, wyd. 2 rozsz.. War­szawa 1986. [↑](#footnote-ref-55)
56. S. Rospond, Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, t. I, A-В, Warszawa —Wroc­ław 1970, s. 18; E. Zych, Nazwy miast i gmin woj. jeleniogórskiego, „Rocz. Dolnośl.” — 1989, t. XII, s. 271-272. [↑](#footnote-ref-56)
57. J. Januszewski, W. Koszarski, Skarby Ziemi Dolnośląskiej, Wrocław 1979. s. 119-123. [↑](#footnote-ref-57)
58. A. Bach, Deutsche Namenkunde, Il/l, III, Heidelberg 1953, 1974 s. 267 i in., indeks; S. Ros­pond. op. cit. 2, 4, 11; K. Rymut, Nazwy miast Polski, Wrocław 1980. s. 242; już H. Adamy, Die schlesischen Ortsnamen... wyd. 2, Breslau 1888; s. 103; K. Damroth, Die älteten Ortsnamen Schle­siens..., Beuthen 1896, s. 28. [↑](#footnote-ref-58)
59. Bogusz Z. Stęczyński, Śląsk: podróż malownicza..., oprać, i wstęp: F. Pajączkowski. wyd. 2, Wroclaw 1949, s. 65-66. [↑](#footnote-ref-59)
60. \* *Słownik starożytności słowiańskich* t. IV. Wrocław 1972, s. 406. [↑](#footnote-ref-60)
61. \*Z. Martynowski, *Nazwy miejscowe Łużyc Wschodnich,* [w:] *Łużyce Wschodnie,* Wrocław 1975. s. 15. [↑](#footnote-ref-61)
62. K. R. Mazurski, op. cii. 3, «. 29-30; tenże, Lwiniec i Świeradów-Zdrój „Informator Krajoznaw­czy" (Wroclaw) 1984, nr 3-4. [↑](#footnote-ref-62)
63. l!S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL,* Wroc. 1984, s. 390.

    1. „Komunikaty Instytutu Śląskiego\*\* (Katowice) 1946, V nr 2 ze I, nr 7 z III.

    [↑](#footnote-ref-63)
64. 1. K. Nitsch, Boje o nazwy miejscowe na Ziemiach Odzyskanych, „Język Polski\*\* 1947, XXVII, s. 146- 149.

    [↑](#footnote-ref-64)
65. 1. J. Kasprzycki, Romans z nazwami, „Życic Warszawy\*’ 1966, nr 177, s. 3; j. pel.. Nie ma już Wieńca Zdroju, „Dzień. Polski\*\* 21VII 1947; (n). Niezwykły plebiscyt, „Gaz. Ludowa\*\* 26 VIII 1947; B. Brzeziński. „Dzień. Polski\*\* 3 X 1947; (kjw), „Odrodzenie” 7 IX 1947 r.

    [↑](#footnote-ref-65)
66. 1. K. Nitsch, op. cii. poz. 13 (jak wyżej).

    [↑](#footnote-ref-66)
67. 1. Józef Sykulski. *366 wiadomości o Dolnym Śląsku: kalendarz i notatnik na rok 1948,* Jelenia Góra (1947). s. 345.

    [↑](#footnote-ref-67)
68. 1. W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe,* Kraków 1925 (i w;] *Rozprawy i studia polonistyczne,* I. *Onomastyka,* Wroclaw 1958. s. 126, 132; tenże. *Przywrócenie śląskim nazwom miejs­cowym polskiej postaci,* Język Polski” 1974, LIV, s. 375-378; *Słownik staropolskich nazw osobo­wych,* red. W. Taszycki, t. VI, Wroclaw 1982. s. 220.

    [↑](#footnote-ref-68)
69. M. A. Kowalski. Kochamy Barbie, „Przegląd Tygodniowy” nr 7. 17 II 1991. [↑](#footnote-ref-69)
70. J. Liberek, ,Ja rozumie", „Glos Wielkopolski", nr 293, 15-16 XII 1990; por. także J. Liberek, Błędy w odmianie czasownika, „Glos Wielkopolski”, nr 22. 26-27 I 1991. [↑](#footnote-ref-70)
71. B. Walczak. Jagienka w Belwederze, „Wprost\*\*, nr 26, 30 VI 1991. [↑](#footnote-ref-71)
72. J. R. Jak ludzie mówiom. ..Kurier Polski”, nr 109. 7-9 VI 1991. [↑](#footnote-ref-72)
73. J. Liberek. *.Ja rozumie*”. *op.cit.* [↑](#footnote-ref-73)
74. B. Walczak. *Jagienka....op.cit.* [↑](#footnote-ref-74)
75. M. A. Kowalski. Kochamy.... op.cit. [↑](#footnote-ref-75)
76. \* reda, Rozmawiać na temat". ..Gazeta Lubuska\*\*. nr 263. 13 XI 1991. [↑](#footnote-ref-76)
77. K. Lubelska. Pan nie ma racji. „Życie Warszawy\*\*, nr 116, 18-19 V 1991. [↑](#footnote-ref-77)
78. J. Dużyk, Nad językiem Wałęsy. „Dziennik Polski\*\*, nr 188. 16 VIII 1991. [↑](#footnote-ref-78)
79. Tamże. [↑](#footnote-ref-79)
80. B. Walczak. Jagienka..., op. cii.; por. także W. Drzewiecki. Powracająca fala językowych dziwactw. „Gazeta Pomorska\*\*, nr 233, 5-6 X 1991. A. Zasławski, Piłsudski a Wałęsa, „Glos Szczecińs­ki\*\*, nr 76. 30 111-1 IV 1991. [↑](#footnote-ref-80)
81. Por. „Poradnik Językowy" 1992. z. 2. [↑](#footnote-ref-81)
82. Por. ang. „Syndy — is all you dream about". [↑](#footnote-ref-82)
83. Por. ang. ..Salon shampoo and conditioner in one\*\*. [↑](#footnote-ref-83)
84. Nb. niejasne jest wyrażenie salon szampon. w bardzo nietypowym dla polszczyzny szyku spra­wiającym wrażenie przydawki apozycyjnej. [↑](#footnote-ref-84)
85. i „Gazeta Wyborcza”. 30.07.1991. [↑](#footnote-ref-85)
86. „Gazeta Wyborcza”. 30.07.1991. [↑](#footnote-ref-86)
87. „Gazeta Wyborcza". 29.01.1992. [↑](#footnote-ref-87)
88. Wielki słownik angielsko-polski, pod. red. J. Stanisławskiego, t. II, s. 45. [↑](#footnote-ref-88)
89. 4 *Collins Cobuild English Dictionary,* 1990. s. 1052. [↑](#footnote-ref-89)
90. „Gazeta Wyborcza". 26.07.1991. [↑](#footnote-ref-90)
91. „Życie Warszawy”. 7.01.1991.

    1. Collins, op. cii., s. 1409.
    2. Collins, op. cii. s. 1692.
    3. Collins, op. cii. s. 1701.

    [↑](#footnote-ref-91)
92. Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopi­sie podkreślenie linią przerywaną).

    * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach 4
    * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
    * Prace należy dostarczać w trzech egzemplarzach maszynopisu: autorów przy­syłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

    [↑](#footnote-ref-92)
93. W trzecim kwartale tylko jeden numer [↑](#footnote-ref-93)